

POLICJA

WYDANIE SPECJALNE nr 2
kwiecień 2015 r.
ISSN 2391-4335
www.gazeta.policja.pl

997

25 lat POMILICJI



CHORĄGIEW

- s. 4 Sztandar Komendy Głównej Policji

HISTORIA

- s. 5 Rocznicowe przypomnienia i refleksje

PIERWSZY NIEKOMUNISTYCZNY MINISTER

- s. 8 Przecieranie drogi

PIERWSZY KOMENDANT POLICJI

- s. 9 Trudne początki

ZWIĄZKI POLICYJNE

- s. 11 Milicyjny rokosz
s. 13 Cichy bohater

MINISTROWIE I KOMENDANCI

- s. 14 Tylko ważne sprawy

JĘZYKOWA INTERPRETACJA PRZEPISÓW

- s. 17 Powinien czy musi?

OCENA PRACY POLICJI

- s. 19 Nowa miara służby

KOMUNIKACJA

- s. 20 Słów kilka o historii komunikacji w Policji

MUNDURY

- s. 22 Granatowa rewolucja

DOBÓR

- s. 25 Wiedza i sprawność

KOBIETY W POLICJI

- s. 26 90 lat minęło...

SŁUŻBA KRYMINALNA

- s. 28 Dopaść przestępcę

KRYMINALISTYKA W PRASIE POLICYJNEJ

- s. 30 Zobaczyć niewidzialne

ANTYTERRORYŚCI

- s. 32 Pasjonaci

EURO 2012

- s. 34 Operacja Hat Trick 2012

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

- s. 36 Otwarcie na świat
s. 39 Dyplomaci w mundurach
s. 40 Misje pokojowe

LOTNICTWO POLICJI

- s. 42 Niebieskie wiatraki

TRANSPORT

- s. 44 Od poloneza do alfy romeo

SZKOLNICTWO

- s. 46 Szkoły Policji
s. 46 CSP rówieśnikiem ustawy

RAZEM BEZPIECZNIEJ

- s. 49 Profilaktyka a Ty

KAPELANI POLICYJNI

- s. 50 Blisko człowieka

FUNDACJA

- s. 51 Dla osieroconych rodzin

zdj. na okładce Andrzej Mitura, archiwum

POLICJA

Wydanie specjalne nr 2

997

Adres redakcji:

02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67

www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami:

gazeta.listy@policja.gov.pl (22 60-121-87)

Sekretariat: Beata Brzemińska

gazeta@policja.gov.pl

(22 60-161-26, 22 60-115-01, 22 60-115-69)

Redaktor naczelna: podinsp. dr Iwona Klonowska
iwona.klonowska@policja.gov.pl (22 60-161-26)

Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Maciejczak
piotr.maciejczak@policja.gov.pl (22 60-116-19)

Sekretarz redakcji:

Agata Guzek-Szewczak (22 60-161-32)

agata.guzdek-szewczak@policja.gov.pl

Zespół redakcyjny:

Andrzej Chyliński andrzej.chylinski1@policja.gov.pl
Artur Kowalczyk artur.kowalczyk2@policja.gov.pl,
Sławomir Katarzyński, Anna Krawczyńska,
Klaudiusz Kryczka, Paweł Ostaszewski,
Jerzy Paciorkowski, Elżbieta Sitek, Aleksandra Wicik,

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl
(bez polskich znaków)

Reklama: Klaudiusz Kryczka (22 60-115-13)

klaudiusz.kryczka@policja.gov.pl

Dział foto: Andrzej Mitura

andrzej.mitura@policja.gov.pl (22 60-115-96)

Studio graficzne: Krystyna Zaczekiewicz,

Krzysztof Zaczekiewicz (22 60-135-46)

Korekta: Elżbieta Mirowska (22 60-121-87)

Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (22 60-160-86)

Druk i oprawa: „Zapolex” Sp. z o.o.

Nakład: 30 000 egz.

Numer zamknięto: 13.04.2015 r.

Rada Naukowa Czasopisma „Policja 997”

Prof. zw. dr hab. Brunon Hołyst
Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński
Prof. zw. dr hab. Andrzej Balandynowicz
Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk
Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski
Prof. dr hab. Stefan Kwiatkowski
Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka
Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwowski
Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski
Prof. dr hab. Michał Iwaszkiewicz – członek
honorowy rady

Rada Programowa Czasopisma „Policja 997”

Nadinsp. Mirosław Schossler – pierwszy Zastępca
Komendanta Głównego Policji,
reprezentujący pion kryminalny Policji
Insp. Cezary Poptawski – Zastępca
Komendanta Głównego Policji,
reprezentujący pion prewencji Policji
Nadinsp. Wojciech Olbrys – Zastępca
Komendanta Głównego Policji,
reprezentujący pion logistyki Policji
Insp. Kornelia Oblińska – Zastępca Dyrektora
Gabinetu Komendanta Głównego Policji
Insp. dr Tomasz Szankin – Zastępca Dyrektora
Gabinetu Komendanta Głównego Policji
Insp. dr Mariusz Sokołowski –
Rzecznik Komendanta Głównego Policji
Insp. Grzegorz Jach – Pełnomocnik Komendanta
Głównego Policji ds. promocji bezpieczeństwa
publicznego i współpracy z organizacjami
pozarządowymi.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótnego i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz prawo nieodpłatnego publikowania listów. Redakcja zastrzega sobie również możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na własnej stronie internetowej. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Exemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

Warszawa, kwiecień 2015 roku

Szanowni Państwo!

Z prawdziwą przyjemnością przekazuję w Wasze ręce kolejne Wydanie Specjalne miesięcznika „Policja 997”, poświęcone w całości najnowszej historii naszej formacji.

Początek lat 90. ubiegłego wieku to burzliwe lata przełomu ustrojowego w naszym kraju. W błyskawicznym tempie zmieniało się nasze życie i system funkcjonowania państwa. Minęło ćwierć wieku i dziś możemy powiedzieć, że jesteśmy w pełni demokratyczną i nowoczesną europejską formacją policyjną, cieszącą się zaufaniem obywateli. Droga do tego nie była jednak łatwa.

Na kolejnych stronach zapoznacie się Państwo z historią zmian, jakie zaszły w Policji przez ostatnie 25 lat. Dowiedziecie się, jak powstawała ustawa o Policji, jak zmieniały się nasze mundury i samochody. Jak przez te wszystkie lata tworzyliśmy nowoczesną strukturę, jak powstawały nowe jednostki – między innymi Centralne Biuro Śledcze, które niedawno przeszło kolejne przeobrażenie. Przeczytacie, jak polska Policja budowała swoją pozycję na arenie międzynarodowej.

Zespół redakcyjny dołożył wszelkich starań, aby przedstawić historię zmian z jak najszerzej perspektywy – znajdziecie w tym wydaniu zarówno wspomnienia o pierwszych policyjnych związkowcach, jak i przypomnienie działań podczas zabezpieczenia największej z dotychczasowych imprez masowych – Euro 2012.

Serdecznie zapraszam do lektury.

KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

nadinsp. Krzysztof Gajewski



zdj. Marek Krupa

Sztandar Komendy Głównej Policji

Historia sztandaru Komendy Głównej Policji sięga 1998 r. i gorączkowych przygotowań do obchodów 80. rocznicy powstania Policji Państwowej oraz VII pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski.

Oba te wydarzenia przyspieszyły prace nad nowelizacją rozporządzenia o nadawaniu sztandarów policyjnych. Pierwszym weksylium wykonanym według nowych przepisów, które w momencie jego wręczenia... jeszcze nie obowiązywały, był właśnie sztandar KGP.

ŚWIĘTY NA SZTANDARY

– Intensywne prace zaczęły się pod koniec 1998 r. – wspomina Romuald Stępniewski z Gabinetu Komendanta Głównego Policji, wtedy naczelnik wydziału kultury. – Projekty były różne. Chcieliśmy przede wszystkim oficjalnie wprowadzić na sztandary patrona Policji św. Michała Archanioła.

Święty zaczął pojawiać się na policyjnych sztandarach zaraz po przemianowaniu Milicji Obywatelskiej na Policję. Działo się to jednak żywiołowo, a najważniejszy z archaniołów przybierał różne wyobrażenia.

– Do tej pory na uroczystościach policyjnych można obserwować wielką różnorodność i dowolność barw i symboliki sztandarów – wzdycha Zygmunt Kowalczyk z Gabinetu

Obecnie w Policji 206 jednostek posiada własne sztandary. Niestety wiele z nich nie spełnia wymogów obowiązującego rozporządzenia. Wymiana policyjnych weksyliów trwa. W 2015 r. planowanych jest 18 nadań nowych sztandarów.

Komendanta Głównego Policji. – Niestety, prawie połowa z nich nie spełnia wymogów rozporządzenia ministra SWiA z 21 października 1999 roku w sprawie wzoru i trybu nadawania sztandarów jednostkom organizacyjnym Policji.

POTRZEBA CHWILI

Wymogom tym nie mógł sprostać do niedawna także sztandar KGP, który miał być wzorem dla innych komend. Pośpiech przy jego tworzeniu był olbrzymi. Okrągła rocznica powołania Policji Państwowej oraz czerwona wizyta Jana Pawła II określały ramy czasowe wykonania nowego znaku policyjnego. Znaku nietypowego, bo komenda główna sztandaru nie miała nigdy. Proponowano wtedy także stworzenie chorągwi Policji polskiej, jako najważniejszego wśród weksyliów policyjnych. Spośród licznych propozycji wybrano, po merytorycznych dyskusjach w działającym wówczas przy MSWiA Społecznym Punkcie Konsultacyjno-Heraldycznym, wzór, który obowiązuje do dzisiaj.

NASTĘPSTWO CZASU

Sztandar wyhaftowały zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej i 16 czerwca 1999 r. został oficjalnie zaprezentowany Janowi Pawłowi II w Krakowie. Ojciec Święty pobłogosławił sztandar i obraz wyobrażający św. Michała Archanioła, jako patrona Policji. Uroczyste wręczenie sztandaru nastąpiło na pl. Piłsudskiego w Warszawie 24 lipca 1999 roku, podczas obchodów Święta Policji. Rozporządzenie, według którego sztandar wykonano, zostało podpisane 21 października tegoż roku.

Z LIENTĄ NA KULCE

– Zupełną nowością była głowica sztandaru – mówi weksyliolog Krzysztof J. Guzek,



który w 1999 r. pracował nad projektem znaku KGP. – Jest to jedyny sztandar formacji mundurowej, który ma pełny Herb Orła Białego – obecnego godła Rzeczypospolitej, w głowicy drzewca. Wcześniej był w tym miejscu orzeł trzymający w szponach szarfę z napisem „Policja”. Jest to jednak typowy rusycyzm – taka symbolika była charakterystyczna dla carskiej policji i armii. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. przez naleciałość obecna była także we wzorze orzełka policyjnego. Jednak po kilku latach zrezygnowano z tej wątpliwej ozdoby. Pojawiały się też projekty, na których orzeł „siedział” na metalowej kuli lub innej bryle geometrycznej. Dziś w głowicy sztandaru przedstawione jest w formie przestrzennej całe godło RP. Pionowa szrafura oznacza w heraldyce barwę czerwoną tła. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Rocznicowe przypomnienia i refleksje

Ustawa o Policji z 6 kwietnia 1990 r. obowiązuje już 25 lat. Jej liczne w tym czasie nowelizacje sprawiły, że nie ma ona już wiele wspólnego z pierwowzorem.

Potrzeba ustanowienia nowej policyjnej konstytucji jest więc bezsporna. Ta z 6 kwietnia 1990 r. wypełniła bowiem już swą rolę i czas, by przeszła do historii. Jej miejsce powinna zająć nowa ustawa umiejscawiająca Policję wśród innych organów administracyjnych państwa oraz wyposażająca ją w metody, środki i narzędzia adekwatne do zmieniających się warunków i potrzeb.

PRZEŁOM 1989 r.

Polska transformacja ustrojowa zapoczątkowana w 1989 r. nie mogła pozostawić na uboczu kwestii przebudowy aparatu policyjnego. Przesądzała o tym zarówno mnogość zarzutów wobec funkcjonariuszy, jak i jego dyskredytowany model ustrojowy, z budzącą najżywszy sprzeciw zasadą politycznej identyfikacji ze sprawującą władzę – Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą.

Jeśli szukać odstępstw od zmian realizowanych podczas wcześniejszych przełomów, to niewątpliwie był nim czynnik czasu. Przebudowa, choć niezbędna i artykułowana od pierwszych sesji nowo wybranych Sejmu i Senatu, została bowiem podjęta dopiero jesienią 1989 r. i była realizowana etapami. Jej pierwszą odsłonę wiązać należy z likwidacją Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, o czym zdecydował Sejm 23 listopada 1989 r. Plenarna ▶

Polskie ustawy policyjne

24 czerwca 1791 r. – ustawa o Komisji Policji Obojga Narodów, przyjęta przez Sejm Wielki; zgodnie z ówczesnym rozumieniem terminu policja, odnosiła się raczej do organizacji i działalności organów administracyjnych państwa, w których kompetencji leżały nie tylko sprawy porządku i bezpieczeństwa, lecz także szeroko pojęta administracja lokalna oraz działalność socjalna;

5 grudnia 1918 r. – dekret Tymczasowego Naczelnika Państwa o organizacji Milicji Ludowej;

9 stycznia 1919 r. – dekret Tymczasowego Naczelnika Państwa o organizacji Policji Komunalnej;

24 lipca 1919 r. – ustawa o Policji Państwowej;

17 czerwca 1922 r. – rozporządzenie wojewody śląskiego o organizacji Policji Województwa Śląskiego, zatwierdzone ustawą Sejmu Śląskiego z 2 marca 1923 r.;

6 marca 1928 r. – rozporządzenie Prezydenta RP o Policji Państwowej;

17 grudnia 1939 r. – zarządzenie o organizacji Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa, podpisane przez H. Franka;

27 lipca 1944 r. – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przyjął dwa dekrety: o rozwiązaniu Policji Państwowej oraz o ustanowieniu Milicji Obywatelskiej. Pierwszy z nich został opublikowany w Dzienniku Ustaw z 22 sierpnia 1944 r. i wszedł w życie. Drugi, mimo zatwierdzenia przez Krajową Radę Narodową 15 sierpnia 1944 r., nie został opublikowa-

ny w Dzienniku Ustaw i tym samym nie wszedł w życie;

1 sierpnia 1944 r. – rozporządzenie Krajowej Rady Ministrów (ustanowionej w końcu lipca 1944 r., jako urzędującej w okupowanym kraju części rządu Rzeczypospolitej – na wychodźstwie – o tymczasowej organizacji służby bezpieczeństwa i o rozwiązaniu korpusu Policji Państwowej);

7 października 1944 r. – dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o Milicji Obywatelskiej;

20 lipca 1954 r. – dekret Rady Państwa PRL o Milicji Obywatelskiej, który zastąpił dekret z 7 października 1944 r.;

21 grudnia 1955 r. – dekret Rady Państwa PRL o organizacji i zakresie działania Milicji Obywatelskiej, który zastąpił dekret z 20 lipca 1954 r.;

14 lipca 1983 r. – ustawa o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i zakresie działania podległych mu organów;

6 kwietnia 1990 r. – Sejm przyjął tzw. pakiet ustaw policyjnych regulujących działalność urzędu Ministra Spraw Wewnętrznych oraz dwóch spośród czterech podległych mu wówczas formacji – Policji i Urzędu Ochrony Państwa. Weszły w życie 10 maja 1990 r.; Milicja Obywatelska została wtedy przekształcona w Policję. ■

PIOTR MAJER



► debata poprzedzająca tę decyzję ujawniła jednak to, co było nieuchronne, tj. zakwestionowanie miejsca i roli resortu spraw wewnętrznych w strukturze organów państwa. Zasygnalizował to bardzo czytelnie poseł Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego (OKP) Edward Rzepka, mówiąc: *Likwidacja ORMO jest pierwszym krokiem, jaki wykonamy we właściwą stronę, jest jakby otwarciem właściwych drzwi. Natomiast kolejnym krokiem musi być dogłębne, szczegółowe zbadanie sytuacji panującej w resorcie spraw wewnętrznych, w szczególności Służby Bezpieczeństwa, jej organizacyjnego, instytucjonalnego usytuowania w kierunku całkowitego oddzielenia jej od milicji albo wręcz likwidacji tej służby. I nie chodzi tu o gesty w rodzaju przesuwania, często fikcyjnego, niektórych pracowników SB do innych jednostek organizacyjnych, chodzi o dogłębną, całkowitą reformę.* Konstatacji tej nie towarzyszył jednak pozytywny program reform, gdyż, jak wprost przyznał ówczesny ekspert OKP prof. Jan Widacki: (...) *w jesieni 1989 r. nie mieliśmy jeszcze gotowej koncepcji policji i służb specjalnych, nie byliśmy gotowi do pisania nowych ustaw policyjnych.* Ten brak merytorycznego przygotowania, połączony z polityczną presją na rzecz przemodelowania resortu spraw wewnętrznych, zdecydował, że projekty ustaw mających zmaterializować ten postulat, tworzone były w dużym pośpiechu, co nie sprzyjało pogłębionej refleksji, jak i nowatorstwu proponowanych rozwiązań. Zaplecze polityczne rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego – mówiąc wprost – nie było przygotowane nie tylko organizacyjnie, ale i merytorycznie do wprowadzenia nowych rozwiązań, charakterystycznych dla porządku demokratycznego; było w jakiejś mierze niewolnikiem dyskredytowanej praktyki.

KONCEPCJE ZMIAN

Pierwotna koncepcja przebudowy resortu spraw wewnętrznych przygotowana przez OKP – przy udziale Społecznej Rady Legislacyjnej Społecznego Centrum Inicjatyw Ustawodawczych przy NSZZ „Solidarność” – zawarta została w projektach trzech ustaw: *o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych; o ochronie bezpieczeństwa państwa, bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz bezpieczeństwa obywateli i organach właściwych w tych sprawach; o zmianie niektórych przepisów ustawy z 31 lipca 1985 r. o służbie funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.* 18 stycznia 1990 r. zostały one przekazane marszałkowi Sejmu jako projekty poselskie. Przyjęte w nich rozwiązania były niezmiernie zachowawcze, powielające dotychczasowy model resortu spraw wewnętrznych. Powierzały bowiem wykonywanie funkcji policyjnych strukturom podporządkowanym administracji rządowej, scentralizowanym, poddanym symbolicznej kontroli społecznej. Podstawowym novum było w zasadzie uznanie urzędu ministra spraw wewnętrznych za cywilny organ sprawujący funkcje nadzorcze nad podporządkowanymi mu formacjami policyjnymi oraz organizacyjne rozdzielenie policji zapewniającej porządek publiczny oraz zwalczającej przestępczość kryminalną, od organu zajmującego się bezpieczeństwem państwa.

Inicjatywa poselska była bodźcem do zintensyfikowania podobnych prac prowadzonych w resorcie spraw wewnętrznych. Podczas uzgodnień międzyresortowych odwołano się jednak do już wniesionego projektu poselskiego. W rezultacie przedłożenie rządowe przybrało postać również trzech ustaw, przyjętych formalnie przez Radę Ministrów na posiedzeniu 5 lutego 1990 r. Trzy dni później – 8 lutego 1990 r., zostały one przekazane marszałkowi Sejmu, z adnotacją upoważniającą ministra spraw wewnętrznych do reprezentowania stanowiska rządu w pracach parlamentarnych nad tymi projektami.

W parlamencie prace nad nimi podjęto 27 lutego, na wspólnym posiedzeniu dwóch komisji – Administracji i Spraw Wewnętrznych oraz Ustawodawczej. Do rozpatrzenia wszystkich projektów powołano wówczas podkomisję, której przewodniczył Jerzy Zimowski. Pierwsze efekty prac podkomisja przedstawiła 7 marca. Występujący w jej imieniu przewodniczący za podstawowe dylematy wymagające rozstrzygnięcia uznał: istnienie bądź likwidację MSW, powołanie Urzędu Ochrony Państwa (UOP) i jego kompetencje, weryfikację funkcjonariuszy likwidowanych formacji policyjnych. Podkomisja swoje stanowisko w tych kwestiach określiła w przygotowanym projekcie ustaw policyjnych. Optowała w nim za utrzymaniem MSW jako urzędu centralnego oraz utworzeniem UOP. Była więc bliska rozwiązaniom zawartym w przedłożeniach, przy czym zaproponowała



ich unormowanie w czterech ustawach – *o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, o Policji, o Urzędzie Ochrony Państwa* oraz wspólną ustawę pragmatyczną. Nastąpiło więc przeniesienie do oddzielnych ustaw przepisów dotyczących Policji i Urzędu Ochrony Państwa.

15 marca, na kolejnym posiedzeniu sejmowych komisji Ustawodawczej oraz Administracji i Spraw Wewnętrznych, dyspozycje wzbudzającej od początku wiele krytycznych uwag ustawy pragmatycznej postanowiono przenieść według właściwości do ustaw: *o Policji* oraz *o Urzędzie Ochrony Państwa*. Tym samym upadł projekt 4 ustaw, na rzecz 3 ustaw; *o urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, o Policji* – łącznie z pragmatyką i *o Urzędzie Ochrony Państwa* – łącznie z pragmatyką. Końcowe projekty nowego ustawodawstwa

w zakresie spraw wewnętrznych, komisje uzgodniły 29–30 marca, wyznaczając na sprawozdawcę przewodniczącego podkomisji, J. Zimowskiego.

PAKIET USTAW POLICYJNYCH

Nowe regulacje prawne, które zyskały miano tzw. pakietu ustaw policyjnych, zostały przyjęte przez Sejm 6 kwietnia 1990 r. Znalazły się w nim trzy ustawy regulujące organizację i działalność urzędu ministra spraw wewnętrznych oraz dwóch podległych mu formacji – Urzędu Ochrony Państwa oraz Policji.

Podstawowy pakiet ustaw policyjnych – przyjęty 6 kwietnia, był w zasadzie tożsamy z wyjściowym projektem przygotowanym przez OKP, nawiązującym w rozwiązaniach do dyskredytowanej werbalnie poprzedniej rzeczywistości ustrojowej. Zostało to do-

resortowi możliwości prowadzenia działalności gospodarczej, pozwalającej na uzyskiwanie niekontrolowanych dochodów; zachowanie wszystkich – nadmiernych, przywilejów przyznanych funkcjonariuszom resortu w latach osiemdziesiątych.

Senat końcowe stanowisko w kwestii ustaw policyjnych przyjął na posiedzeniu 27 kwietnia. Senator Leszek Piotrowski, referujący wówczas stanowisko komisji, podtrzymał wszystkie krytyczne uwagi o ustawach, wnosząc dodatkowo o przeprowadzenie weryfikacji nie tylko wśród funkcjonariuszy SB, lecz również milicjantów. Przyjęcie przez izbę tego sprawozdania i wniosków, oznaczałoby jednak odesłanie ustaw do Sejmu, a tym samym przedłużenie procesu legislacyjnego i trwanie resortu w starych strukturach. Otwarcie wyjaśnił tę alternatywę orędownik rekomendowanych rozwiązań, wiceminister spraw wewnętrznych, a zarazem senator Krzysztof Kozłowski, apelując o umożliwienie jak najszybszego rozwiązania SB i przekształcenia MO. Przedstawiona w takiej ультимatywnej konwencji argumentacja przeważała. Senat, mimo krytyki ustaw, przyjął je bez poprawek – na wniosek senatorów Tadeusza Zielińskiego i Andrzeja Szczypiorskiego. Aby kapitulacja nie była całkowita, senatorowie – zapewne dla uspokojenia sumień – wnioskowali o powołanie parlamentarnej komisji nadzwyczajnej do obserwowania funkcjonowania resortu w nowych strukturach i przedstawienia obu izbom sprawozdania najpóźniej do 31 grudnia 1990 r. Senator Karol Modzelewski, komentując owo stanowisko, określił je mianem kompromisu między prawami człowieka a dążeniami do usunięcia stanu zagrożenia bezpieczeństwa.

Powściągliwość Senatu prowadząca do samoograniczenia spowodowała, że 10 maja 1990 r. mógł zostać opublikowany cały pakiet tzw. ustaw policyjnych, przyjętych przez Sejm 6 kwietnia. Ponieważ wchodziły w życie z dniem ogłoszenia, resort spraw wewnętrznych uosabiający poprzedni reżim polityczny został tego dnia zniesiony, a jego miejsce zajął nowy centralny organ władzy wykonawczej opisywany tą samą nazwą, niemniej budowany dla potrzeb państwa demokratycznego. Tego samego dnia formalnie przestała też istnieć Milicja Obywatelska, zastąpiona przez Policję.

USTAWA NA PRÓBĘ

Ustawa o Policji – co obecnie jest niemal powszechnie zapomniane – została przyjęta niejako na próbę. Wspomniane do niej zastrzeżenia – sformułowane m.in. w Senacie – sprawiły, że w izbie tej już w połowie 1990 r. pracowano nad nowymi policyjnymi rozwiązaniami, które miały zostać sprawdzone na obszarze stołecznego województwa warszawskiego. Stąd Policja w tym województwie miała mieć odrębny status wprowadzony ustawą *o korpusie policji województwa stołecznego*. Zyskał on aprobatę senackiej Komisji Praw Człowieka i Praworządności, a 6 września 1990 r. wniesiono go pod obrady Senatu, z propozycją wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą do Sejmu. Po ożywionej dyskusji Senat nie przystał jednak na tę propozycję.

W latach następnych kolejne kierownictwa Policji, a także inne środowiska, wielokrotnie sygnalizowały sprawującym władzę ugrupowaniom politycznym potrzebę przyjęcia nowej ustawy dla tej formacji. Kilkakrotnie przygotowywano też mniej lub bardziej rozwinięte projekty. Żaden z nich nie przeszedł jednak wymaganej drogi legislacyjnej. Ustawa o Policji z 6 kwietnia 1990 r. obarczona niesformalizowanym, ale wypowiedzianym statusem tymczasowości, obowiązuje więc już 25 lat. ■

PIOTR MAJER
zdj. archiwum



strzeżone w Senacie, który mając w pełni demokratyczny mandat, był wolny od ograniczeń wiążących „kontraktowy” Sejm. Stąd senacka Komisja Praw Człowieka i Praworządności, oceniająca pakiet ustaw policyjnych na posiedzeniu w dniach 24–25 kwietnia, w konkluzji opowiedziała się za ich odrzuceniem, z miazdzącym uzasadnieniem. Podniesiono m.in. pozostawienie starej koncepcji wszechwładnego resortu spraw wewnętrznych, czego dowodzić miało podporządkowanie Ministrowi Spraw Wewnętrznych wszystkich tzw. formacji siłowych, łącznie z Policją i UOP. Inne zarzuty dotyczyły: utrzymania tzw. zatrzymań prewencyjnych stosowanych w stanie wojennym; fikcyjności wprowadzanej policji lokalnej, która mimo takiej nazwy miała spełniać funkcje najniższego ogniwa scentralizowanej policji państwowej; pozostawienia

Przecieranie drogi

Rozmowa z Krzysztofem Kozłowskim, ministrem spraw wewnętrznych w latach 1990–1991

W 1990 r. przygotowywano ustawę o Policji. Jakie najważniejsze dylematy rozstrzygali wówczas twórcy ustawy?

– Byliśmy ludźmi, którzy nie lubili poprzedniego ustroju i przemocy. Uważaliśmy więc, że ustawa powinna ucywilizować Policję, ograniczyć używanie przez nią broni palnej i środków przymusu. Także Sejm, który uchwalał wtedy ustawę o Policji, dążył do bardzo znacznego zredukowania tego prawa.

Wtedy zbiegły się sprzeczne tendencje. Z jednej strony odebraliśmy Policji wiele uprawnień lub ograniczyliśmy je, a z drugiej musieliśmy się zmierzyć z rosnącą falą bardzo brutalnej przestępczości. Wiązała się ona z otwarciem granic, przepływem ludzi, szmuglem broni ze Wschodu.

Nie chcieliśmy, żeby społeczeństwo bało się Policji, chcieliśmy Policji przyjaznej, a tymczasem okazało się, że to ona zaczyna bać się bandytów.

Wyobrażenie o przyjaznej Policji wiązało się z postulatem cywilnej nad nią kontroli...

– W PRL pierwsze skrzypce grali ludzie z SB, a pion MO traktowano po macoszemu. Cywilna kontrola nad Policją wyszła jej na dobre, bo znikła presja SB, która wymagała od MO wielu usług. Dzięki nadzorowi cywilnemu Policja zyskała dużą autonomię. Niepomniernie wzrosła samodzielność komendantów wojewódzkich oraz głównego.

Nie znam drugiego resortu w Polsce, który dokonał wtedy tak generalnej wymiany kadr na szczeblu wojewódzkim, jak stało się to w Policji. Ta wymiana była dużo radykalniejsza niż wśród wojewodów i sędziów, miała charakter pokoleniowy. Generałów i pułkowników zastąpiono młodymi – kapitanami, majorami, wśród nowych komendantów był nawet porucznik. Na tym też polegała rewolucja.

Czym się Pan kierował, podejmując decyzje kadrowe?

– Przekonaniem, że jeśli ktoś nie jest przestępcą, to trzeba mu dać szansę zaistnienia w III Rzeczypospolitej. Ta szansa należała się ludziom uczciwym i profesjonalistom, którzy w 100-tysięcznej milicji stanowili większość. Na tym polegał mój spór z dekomunizatorami. Uważałem, że przestępstwo trzeba udowodnić i że nie jest nim sama przynależność do określonej struktury.

Trudność polegała na wyszukaniu tych uczciwych profesjonalistów, bo w milicji to nie oni byli nagradzani i awansowani, lecz ludzie posłuszni. Pytałem o ludzi z MO, o tych, którym można zaufać i ich awansować. Nikt nie był w stanie mi pomóc, bo milicja tworzyła strukturę zamkniętą. Częściej słyszałem: wyrzuc tego, tamtego. Rzeczywiście, wielu zwolniliśmy.

Trochę zorientowani w milicyjnych układach byli działacze tworzących się związków zawodowych Policji z Romanem Hulą, późniejszym komendantem głównym. To mi pomogło, ale potem



związki zawodowe rozhulały się w Policji. Uznano, że ponieważ pierwsi związkowcy awansowali, to w Policji robi się karierę właśnie przez tę organizację. Mimo to jestem związkowcom wdzięczny.

Co jeszcze sprawiało trudności?

– Z przerażeniem stwierdziłem, że resort spraw wewnętrznych dysponował masą broni, łącznie z artylerią, pojazdami opancerzonymi, karabinami maszynowymi, środkami chemicznymi do rozpraszania demonstracji. Za to w lipcu 1990 r. w Policji nie było ani jednego faksu, dawały się we znaki inne braki sprzętowe – łączność była pod psem, królowały polonezy. Do tego brakowało reguł i przepisów, nie wiedzieliśmy, od kogo kupować, z kim negocjować, czy dopuszczalny jest sponsoring? A brak reguł sprzyja nadużyciom.

Nasze wysiłki, by tworzyć nowy wizerunek Policji, powoli zaczęły przynosić rezultaty, bo już w końcu 1990 r. sondaże opinii sygnalizowały, że poparcie i zaufanie dla tej formacji rośnie. Wtedy uwierzyłem, że reformy w Policji mają sens.

Może dlatego, że te reformy przyszły z zewnątrz? Bo później wprowadzane, pochodzące od wewnątrz, miały efekt wątpliwy.

– Zmiany polegały także na tym, że Policja zaczęła wychodzić z izolacji społecznej i z samoizolacji, do czego mają tendencję struktury zamknięte. Policjanci nie pytali tylko o pieniądze. Gdy zaczęliśmy ich wysyłać na kursy językowe, a potem na staże zagraniczne do Francji czy USA, zobaczyli, że coś się w ich życiu dzieje, że mają jakąś perspektywę rozwoju.

Jak Pan ocenia tamte swoje dokonania? Czy można było zrobić więcej albo inaczej, uniknąć pewnych błędów?

– Były wpadki kadrowe. Zdarzyło się, że cywilny kandydat na zastępcę komendanta stołecznego Policji zataił swoją niechlubną przeszłość i trzeba go było brutalnie wyrzucić po 2 tygodniach sprawowania funkcji. W wielu przypadkach nacinałem się na rekomendacjach „Solidarności” i Komitetów Obywatelskich. Do dzisiaj uważam, że byłoby bzdurą zaczynanie wszystkiego od zera, z zupełnie nowymi ludźmi. Więcej wiedziałem o starych funkcjonariuszach, bo przynajmniej miałem ich teczkę.

Z tamtego okresu najbardziej cenię sobie ogromny zapal ludzi, którzy chociaż na chwilę przestali myśleć o własnych, doraźnych korzyściach, bo zależało im na wspólnej sprawie.

Chciałem skończyć z podziałem na: oni – my, nasi – nie nasi. Do końca życia będę się upierał, że spychanie ludzi na ślepy tor, stawianie pod ścianę jest niedobre. Przeszycy powinni być osądzeni, ale nie można odbierać praw obywatelskich i ludzkich ideowym wrogom.

Uważam, że zrobiliśmy dobry początek, że nadaliśmy kierunek, którego należało się trzymać. Nie można stale reformować i wszystkiego zmieniać. Policji potrzebne są pieniądze, ale w równej mierze spokój i zdrowy rozsądek. Minister spraw wewnętrznych powinien chronić ją przed wpływami polityków i oszołomów, przed rozgrywkami i naciskami z zewnątrz. Słabością Policji pozostaje mizerne zaplecze kadrowe. Po 15 latach od zmiany ustrojowej nadal z trudem przychodzi wyłonienie komendantów. Każda instytucja dobrze funkcjonuje wtedy, kiedy ma dobre kadry. Nie może być też tak, że cała formacja żyje w lęku, co będzie po zmianie władzy. ■

rozmawiała HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. archiwum „Tygodnika Powszechnego”
(rozmowa przeprowadzona w kwietniu 2005 r.)

Krzysztof Kozłowski (1931–2013). Filozof, dziennikarz. W okresie PRL związany z opozycją demokratyczną. Uczestniczył w rozmowach Okrągłego Stołu. Minister spraw wewnętrznych w pierwszym niekomunistycznym rządzie Tadeusza Mazowieckiego. W 1990 r. przewodniczył komisji weryfikującej oficerów Służby Bezpieczeństwa. Był pierwszym szefem Urzędu Ochrony Państwa. Zasiadał w Senacie od I do IV kadencji. Autor licznych opracowań oraz artykułów historycznych i politycznych. Odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Z nadinsp. w st. spocz. Leszkiem Lamparskim, pierwszym Komendantem Głównym Policji po 1989 roku, rozmawia Piotr Maciejczak.

Był Pan pierwszym Komendantem Głównym Policji, od 20 maja 1990 roku do 18 czerwca 1991 roku, i to właśnie Pan przekształcał Milicję Obywatelską w Policję. Jak wspomina Pan tamte czasy?

– To, co działo się na przełomie lat 1989/90 było swoistą rewolucją, w trakcie której w wyniku wewnętrznej weryfikacji wymieniono wszystkich komendantów wojewódzkich. Nastąpiła także gwałtowna zmiana organizacyjna i kadrowa w Komendzie Głównej Policji – efekt był taki, że od komendanta głównego, przez dyrektorów biur, aż po komendantów wojewódzkich rządy zaczęli sprawować nowi ludzie. Rozpoczęło się budowanie wszystkich struktur na nowo, jednak z zachowaniem pewnych zasad stworzonych jeszcze w końcu lat 80. ubiegłego wieku. Te nowe zasady wypracowano w przewidywaniu rychłych zmian w naszym kraju i ja, kiedy zostałem komendantem, zacząłem je po prostu wprowadzać, bez większego zastanowienia, bo nie było na to zwyczajnie czasu. Musieliśmy uruchomić nową, a jednocześnie sprawnie działającą strukturę, nie było więc czasu na eksperymenty i długotrwałe przemyslenia. A tu koncepcja nowych, demokratycznych służb była już gotowa i gruntownie prześlana.

Jak doszło do tego, że to Pan został pierwszym Komendantem Głównym Policji?

– Do służby w milicji wstąpiłem jeszcze w latach 60. i przeszedłem w niej wszystkie szczeble zawo-

Trudne początki



► dowej kariery – od inspektora (w ówczesnym nazewnictwie było to jedno z podstawowych stanowisk wykonawczych – przyp. red.) po komendanta wojewódzkiego. W grudniu 1988 roku zostałem ściągnięty przez Czesława Kiszcza, ówczesnego szefa resortu, do MSW. Miałem tam odbyć swego rodzaju praktykę, polegającą na zapoznaniu się z funkcjonowaniem spraw nadzorowanych przez ministerstwo.

Miałem np. okazję oglądać z bliska przygotowania do Okrągłego Stołu.

Sprawy zaczęły iść jednak bardzo szybko i zostałem przez ministra mianowany zastępcą szefa Służby Kadr, Szkolenia i Wychowania MSW, a po kilku miesiącach jej szefem. Zacząłem wtedy współpracować ze związkami zawodowymi policjantów, do resortu przyszli nowi wiceministrowie, z którymi współpracowałem m.in. przy opracowaniu projektów nowej ustawy o Policji. Oczywiście, szukano kandydata na komendanta głównego. I to właśnie przedstawiciele związków zawodowych, a także ówczesny wiceminister Krzysztof Kozłowski, wskazali moją kandydaturę. I tak 20 maja 1990 roku zostałem mianowany Komendantem Głównym Policji. Zaczęliśmy wtedy budować zupełnie nową strukturę. Powołałem specjalną komisję składającą się z posłów różnych opcji i przedstawicieli związków zawodowych policjantów, która rozpatrywała m.in. kandydatury na komendantów wojewódzkich Policji.

Na czym polegało budowanie nowej struktury?

– W KGP istniało wtedy 13 biur. System zakładał centralizację na poziomie MSW strategicznych elementów, takich jak np. logistyka. Budowanie nowych struktur odbywało się więc, częściowo przez swoistą parcelację majątku i kadr ministerstwa.

Od podstaw zaczęliśmy budować zaplecze gospodarcze, pion informatyki, tworzyliśmy własną łączność. Przejęliśmy z MSW całą technikę operacyjną, której Milicja Obywatelska nie miała. Istniał wtedy w Warszawie duży zakład produkcyjno-operacyjny, będący bazą techniczną pionu techniki operacyjnej i obserwacji. Włączyliśmy go do Policji, a szef tego zakładu został pierwszym dyrektorem Biura Operacyjno-Rozpoznawczego. To był doskonale wyposażony obiekt, z pełnym zapleczem technicznym i elektronicznym.

Informatykę przejęliśmy z dawnego Biura C MSW (archiwum – przyp. red.), wraz ze sprzętem i budynkami. Zaczęliśmy od wymiany sprzętu na nowy, zakupiony w jednym z francuskich koncernów. Dzisiaj nie ma już po tych komputerach śladu, ale wtedy liczyło się wszystko, bo tak naprawdę niewiele mieliśmy. Nie było

nawet faksów, łączność radiowa była dość prymitywna, nie mieliśmy łączności dalekosiężnej. Istniała wprawdzie resortowa sieć telefoniczna, ale nie było już możliwości prowadzenia telekonferencji – musieliśmy w tym celu jeździć do Urzędu Ochrony Państwa. Dopiero po pół roku zorganizowaliśmy centrum łączności, które umożliwiała tego typu połączenia.

Zdążył Pan zrealizować wszystkie swoje zamierzenia, czy na niektóre zabrakło czasu?

– Nie do końca. Miałem ambitne plany. Dla mnie ważne było ponowne wprowadzenie polskiej Policji do struktur Interpolu i to akurat udało się zrealizować, w listopadzie 1990 r. na kongresie w Ottawie. To było jedno z moich głównych założeń. Podczas wizyty w Kanadzie zapoznałem się ze zdobyczami techniki wykorzystywanymi przez tamtejszą policję. Chciałem przenieść te rozwiązania na nasz grunt. Chcieliśmy wprowadzić komputerowy system identyfikacji linii papilarnych, identyfikacji DNA, rozmawialiśmy o wymianie umundurowania i powrocie do kolorystyki przedwojennej, były nawet projekty graficzne.

Chcieliśmy zmodernizować system łączności, przyjmując założenia podobne do tych, jakie później spełniała TETRA. Cóż, nastąpił gwałtowny rozwój technologii informatycznych i niektóre z naszych pomysłów nadawały się po pewnym czasie do lamusa, zanim podjęto próbę ich wdrożenia. Bardzo mi też zależało na usprawnieniu transportu. Poza nielicznymi, nowoczesnymi pojazdami, park samochodowy przedstawiał obraz nędzy i rozpaczy. Jedną z wizyt w Holandii pozwoliła nam poznać się z funkcjonującym tam bardzo ciekawym systemem, opartym na porozumieniu z koncernem Volvo, który był głównym dostawcą radiowozów. Polegał on na tym, że Volvo przekazywało w leasingu samochody policji, która korzystała z nich przez 2 lata, przejeżdżając średnio około 50 tysięcy kilometrów. Potem samochody te były sprzedawane, a policja dostawała w leasing nowe. W naszych warunkach jakoś nie udało się tego wprowadzić...

Cieszy mnie jednak to, że moi następcy zrealizowali wiele z tamtych pomysłów i mamy dziś Policję o niebo nowocześniejszą i sprawniejszą niż kiedyś.

Dziękuję za rozmowę. ■

zdj. archiwum

(rozmowa przeprowadzona wiosną 2009 r. i pierwotnie opublikowana w „Kwartalniku Policyjnym” CSP nr 2/2009)



Milicyjny rokosz

W maju tego roku minie ćwierć wieku od powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów. Zgoda na jego założenie w resorcie siłowym była jednym z najważniejszych symboli zmian ustrojowych w naszym kraju.



Wszystko zaczęło się w Piekarach Śląskich. W holu tamtejszej komendy znajduje się tablica upamiętniająca milicyjny rokosz sprzed 25 lat. Kto pamięta ówczesne polskie realia, ten wie, czym ryzykowali piekarscy funkcjonariusze, decydując się na czyn bez precedensu. Czyn, który nie mieścił się w głowach ani partyjnych decydentów, ani tym bardziej służbowych przełożonych z ulicy Rakowieckiej. Oto załoga Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Piekarach Śląskich 7 września 1989 roku wystosowała na ręce premiera Tadeusza Mazowieckiego

LIST OTWARTY

zawierający nie tylko „pełne poparcie i lojalność” dla osoby premiera i jego przyszłego rządu, ale również 14 postulatów, wśród których kilka zabrzmiało zdecydowanie wyrotowo: całkowite oddzielenie Milicji Obywatelskiej od Służby Bezpieczeństwa, likwidacja w formacji pionu politycznego, likwidacja Wojewódzkich Urzędów Spraw Wewnętrznych i utworzenie – na wzór przedwojennej Policji Państwowej – 17 komend okręgowych, umożliwienie powrotu do służby funkcjonariuszom wyrzuconym za przekonania polityczne oraz utworzenie w MO niezależnego związku zawodowego. Dokument kończył się rewolucyjną jak na tamte czasy deklaracją: Pragniemy być stróżami prawa obowiązującego wszystkich Polaków, bez względu na przynależność organizacyjną i wyznanie. Chcemy być nie partyjną, lecz państwową



„Buntownicy” z Piekar Śl. po oddaniu partyjnych legitymacji

Milicją Obywatelską i dlatego dzisiaj składamy legitymacje partyjne PZPR.

Inicjatorem protestu był kpt. Roman Hula, wówczas zastępca szefa MUSW ds. milicji.

– List napisaliśmy wspólnie z kpt. Januszem Strzyczkowskim, inspektorem prewencji, w pracy, podczas czwartkowego popołudniowego dyżuru – wspomina Roman Hula. – Następnego dnia, w pełnej konspiracji, przepisała go na maszynie Marysia Taberska, wdowa po tragicznie zmarłym funkcjonariuszu milicji. Następnie rozpoczęliśmy akcję zbierania podpisów. Były z tym pewne problemy, bo nie do wszystkich

mieliśmy pełne zaufanie, a niektórych kolegów nie było w pracy. Poza tym baliśmy się wsypy. Wiadomo przecież, jakie zwyczaje i zależności panowały wówczas w MSW.

W piątek, 8 września, do południa list podpisało 34 funkcjonariuszy. Później z każdą godziną nazwisk przybywało. W sumie postulaty piekarskich milicjantów poparło 85 mundurowych (podoficerów i oficerów), czyli ponad 90 proc. stanu etatowego MUSW. Sygnatariusze listu zwrócili też swoje legitymacje PZPR sekretarzowi POP w jednostce.

– W nocy z piątku na sobotę – mówi Roman Hula – ruszyliśmy we czwórkę samochodem sierż. sztab. Heńka Kolendra do Warszawy. To znaczy ja, por. Krzysztof Załuski oraz dwaj opozycjoniści „z miasta”: Eugeniusz Polmański i Andrzej Sokołowski. Nie udało nam się dotrzeć do Jacka Kurońa, więc list wręczyliśmy uczestnikowi Okrągłego Stołu, posłowi Janowi Lityńskiemu, którego wyrwaliśmy ze snu. Kiedy go przeczytał, mocno, bez zbędnych słów,

uścisnął mi rękę. Wtedy już wiedziałem, że dobrze trafiliśmy i że list dotrze do adresata.

List milicjantów z Piekar Śląskich trafił do gazet, pisano nawet, że to

BUNT W ŚLĄSKIEJ MILICJI

Zawrzało również w resorcie i KG MO. Rozpoczęły się wezwania oficerów na upokarzające rozmowy wychowawcze do WUSW w Katowicach, niektórych funkcjonariuszy poddano inwigilacji. Jednostkę wręcz „odcięto od świata”: telefonogramy wysyłane np. z Warszawy czy Katowic do jednostek terenowych miały dopisek:



Prezydium KKK NSZZF MO wybrane na zjeździe delegatów w Kiekrzu koło Poznania w styczniu 1990 r. W pierwszym rzędzie od prawej: Jan Jabłoński – zastępca przewodniczącego, Roman Hula – przewodniczący, Ryszard Bernacki – I zastępca, Kazimierz Janiak – zastępca, Mirosław Rozbicki (WUSW Poznań)

„z wyjątkiem MUSW – Piekary Śląskie”. Zabroniono także kontaktów z załogą komendy w Piekarach.

– Na nic się jednak zdały te restrykcje – kontynuuje Roman Hula. – Za nami poszli inni, masowo zaczęto mnożyć petycje formułowane w jednostkach milicyjnych różnego szczebla, gremialnie oddawano legitymacje partyjne, przystępowano do zakładania inicjatywnych grup związkowych, mimo że obowiązujące prawo nie zezwalało na takie działania.

Lubliniec, Bydgoszcz, Toruń, Kielce, Gdańsk, Bielsko Biala, Warszawa – to były następne po Piekarach miejsca „ruchu oddolnej odnowy” w szeregach MO. Kierownictwo resortu nie było już w stanie zatrzymać lawiny. Generał Kiszczak wreszcie uległ. 27 listopada 1989 r. podpisał zgodę na tworzenie w jednostkach inicjatywnych grup związkowych oraz wypracowanie przez nie koncepcji i form działania. Jednocześnie zapowiedział, że wystąpi do rządu, aby ten podjął inicjatywę ustawodawczą zezwalającą na organizowanie związków zawodowych w MSW.

Zniesienie barier formalnych w tworzeniu ruchu związkowego spowodowało, że grupy inicjatywne zawiązywały się dosłownie niemal we wszystkich jednostkach kraju – twierdzi prof. Piotr Majer z WSPol. w Szczycinie w swoim szkicu o genezie NSZZ Policjantów („Gazeta Policyjna”, nr 20 z 28 maja 2000 r.). – To z kolei wyzwoliło naturalny

proces ich łączenia się w struktury wojewódzkie, a także poszukiwanie sposobów reprezentacji na szczeblu ogólnopolskim.

W grudniu 1989 r. w siedzibie „Solidarności” w Ursusie doszło do pierwszego ogólnokrajowego spotkania przedstawicieli wojewódzkich Komitetów Założycielskich NSZZ Funkcjonariuszy MO. Jego inicjatorami byli st. sierż. rez. Jan Jabłoński, jeden z liderów milicyjnego ruchu związkowego z 1981 r. (jego sylwetkę przedstawiamy obok), oraz kpt. Roman Hula z Piekar Śl.

Spotkanie milicyjnych jeszcze związkowców z Lechem Wałęsą. Od prawej: kpt. Roman Hula, przewodniczący KKK NSZZF MO, oraz kpt. Lucjan Kaliszewski (KG MO)



W efekcie burzliwych obrad powołano Krajowy Komitet Założycielski NSZZ Funkcjonariuszy MO. Odpowiedzią kierownictwa resortu na tę „samowolę” było zwołanie do Kiekrza k. Poznania (9–10 stycznia 1990 r.) przedstawicieli grup inicjatywnych NSZZF MO z całego kraju.

– Szefostwo MSW miało jeszcze nadzieję, że uda się zapanować nad tym oddolnym żywiołem, wprowadzając do władz związku swoich ludzi – mówi Roman Hula. – Nic jednak z tego nie wyszło. Wśród delegatów zwyciężył antykomunistyczny ruch reformatorski. Powołano tam Krajową Komisję Koordynacyjną NSZZ Funkcjonariuszy MO, a ja zostałem wybrany na jej przewodniczącego. Wybór ten potraktowałem jako dowód uznania dla wszystkich piekarskich stróżów porządku, z którymi wspólnie odważyliśmy się wystąpić przeciwko partyjnemu wszechwładztwu w szeregach MO i traktowaniu nas jako „żołnierzy” partii.

Uchwalona kilka miesięcy później przez Sejm ustawa o Policji usankcjonowała prawo funkcjonariuszy do przynależności w wolnym związku zawodowym, a piątek, 11 maja 1990 r. (data rejestracji w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie), przeszedł do historii jako dzień narodzin Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów. Tym sposobem długoletnia batalia kpt. Romana Huli i jego kolegów opozycjonistów o odpolitycznienie resortu spraw wewnętrznych i wprowadzenie demokratycznych zasad jego funkcjonowania zakończyła się sukcesem. ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. archiwum

Cichy bohater



St. sierż. Jan Jabłoński jest postacią nieco zapomnianą. A przecież bez niego nie byłoby Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów.

Służba w milicji nie była tym, o czym Jan marzył od dziecka. Pracę zawodową zaczął jako tkacz w fabryce w Tomaszowie Mazowieckim. Potem było wojsko, a gdy kończył służbę, zdał egzaminy do szkoły podoficerskiej MO. Skierowano go do Batalionu Specjalnego Komendy Stołecznej MO, który zajmował się ochroną placówek dyplomatycznych. Praca bardzo mu się spodobała, ale szybko zaczął dostrzegać, że zawód milicjanta nie cieszy się zbyt dużym społecznym szacunkiem.

Prawdziwą szansę dla swojego środowiska Janek Jabłoński zobaczył, kiedy powstawała „Solidarność”. Zamarzył mu się niezależny związek zawodowy także w milicji. Początkowo nikt nie wierzył, aby to było realne. Dla większości to była czysta abstrakcja, więc koledzy, znając bojowy charakter Janka, od mrzonek woleli konkrety i wybrali go na I sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej.

Ale idea związku zawodowego w komendzie stołecznej kiełkowała. 1 czerwca 1981 roku w hali garażowej Batalionu Pogotowia i Patroli Zmotoryzowanych Komendy Stołecznej MO przy ul. Stalingradzkiej w Warszawie rozpoczęło się zebranie około tysiąca milicjantów z większości jednostek kraju.

Po trwającej całą noc dyskusji delegaci powołali Komitet Założycielski Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Sierż. Jan Jabłoński został jednym z członków tego komitetu.

WALKA O REJESTRACJĘ

Komitet wystąpił do kierownictwa milicji i resortu z propozycją spotkania i przedyskutowania postulatów, m.in. utworzenia związku zawodowego. Przybyli do nich ówczesny zastępca komendanta głównego MO gen. bryg. Józef Bejm i przedstawiciele resortu spraw wewnętrznych. Przekonywali zgromadzonych, że w milicji związek zawodowy jest niepotrzebny, bo jego rolę pełni organizacja partyjna i komisje pracownicze. Generał poprosił o trzy dni przerwy w roz-

mowach w celu przeanalizowania sprawy. Zgromadzeni rozjechali się do domów, a tymczasem kierownictwo resortu postanowiło „ugasić pożar”. W milicji ogłoszono stan podwyższonej gotowości, co oznaczało pełną dyspozycyjność funkcjonariuszy i zakaz wyjazdu z miejsca zamieszkania. Ograniczono łączność między jednostkami. Wszystko po to, aby utrudnić inicjatorom tworzenia związku kontaktowanie się ze sobą. Ale oddolnego ruchu już nie dało się zatrzymać – ponad 30 tys. milicjantów z całej Polski deklarowało poparcie dla idei utworzenia związku zawodowego.

Sierżant Jan Jabłoński napisał do marszałka Sejmu i do I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani, domagając się odpolitycznienia resortu i mówienia społeczeństwu prawdy o jego działaniu. Odpowiedzi nie dostał. Za to kilkanaście dni później wezwano go do Wydziału Kadr Komendy Stołecznej MO i wręczono zwolnienie ze służby. Tak samo potraktowano 500 innych milicjantów z całej Polski, zabiegających o utworzenie związku zawodowego.

ROZCZAROWANIE

We wrześniu 1981 roku miała się odbyć rozprawa sądowa o rejestrację związku zawodowego w milicji. To był wielki dzień dla Jana Jabłońskiego, choć nie był już milicjantem.

Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie przybyło też kilku innych zwolnionych z MO za żądanie utworzenia związku zawodowego oraz wielu milicjantów z Polski, w tym jeden w mundurze. Rozprawa skończyła się szybko – sędzia odroczył ją, argumentując, że musi zwrócić się do Sądu Najwyższego z pytaniem, czy funkcjonariusz milicji może być traktowany tak, jak pracownik, a zatem, czy wolno mu zakładać związek zawodowy.

Rozeszli się rozczarowani, ale postanowili protestować aż do skutku. Całą grupą poszli do pobliskiej Hali Gwardii, która była milicyjnym obiektem, i tam ogłosili rozpoczęcie strajku. Warszawiacy ich popierali, przyno-

sili żywność i koce. Ale już następnego dnia przyjechał oddział ZOMO i szturmem, wyważając drzwi, dostał się do środka.

Konsekwencje ponieśli wszyscy uczestnicy protestu. Ci, którzy jeszcze pracowali w milicji, zostali zwolnieni, Batalion Pogotowia Milicyjnego, z którego wywodziło się najwięcej uczestników protestu, rozwiązano, a przeciwko kilkunastu inicjatorom wszczęto postępowania karne.

ZWYCIĘSTWO

Kiedy w lutym 1989 rozpoczęły się obrady Okrągłego Stołu, nadzieja na własny związek zawodowy wśród milicjantów odżyła. Jan Jabłoński dał pierwszy impuls – na łamach prasy przypomniał historię spacyfikowanego kilka lat wcześniej komitetu założycielskiego i wezwał do jego reaktywacji. Prawie w tym samym czasie zastępca komendanta miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych MO w Piekarach Śląskich kpt. Roman Hula i 53 policjantów wysłali list do desygnowanego na premiera Tadeusza Mazowieckiego z wyrazami poparcia, a także postulatami, m.in. odpolitycznienia MO, oddzielenia od SB, likwidacji pionu polityczno-wychowawczego.

Tymczasem Jabłoński napisał list do marszałków Sejmu i Senatu, a potem list otwarty skierowany do premiera Tadeusza Mazowieckiego, ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka, przewodniczącego NSZZ Solidarność Lecha Wałęsy i Episkopatu. Zwracał się do nich z prośbą „o podjęcie rozmów w celu wypracowania kształtu działania resortu spraw wewnętrznych i powołania związku zawodowego tegoż resortu”.

W kwietniu 1990 roku Milicję Obywatelską przekształcono w Policję, a miesiąc później, 11 maja 1990 roku, spełniło się największe marzenie Jana Jabłońskiego. Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów. Jabłoński został wiceprzewodniczącym Krajowej Komisji Koordynacyjnej, zajmował się sprawami emerytów, zwłaszcza niesłusznie zwolnionych z milicji.

WYPADEK

23 czerwca 1991 roku z wizytą do stołecznych związkowców policyjnych przyjechał przewodniczący związku policji w Londynie. Po rozmowach Jabłoński z angielskim gościem, Janem Strzeleńskim i Januszem Miskiewiczem, który był kierowcą, wyjechali poza Warszawę. Na trasie z podporządkowanej drogi wyskoczył polonez i uderzył w ich auto. Jan Jabłoński był jedyną ofiarą śmiertelną. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. archiwum

Tylko ważne sprawy

Przemianom w Policji przez ostatnie 25 lat zawsze towarzyszyła resortowa prasa. Od kwietnia 2005 r. jest to miesięcznik „Policja 997”. Na jego łamach komendanci główni i ministrowie, choć oczywiście nie tylko oni, wypowiadali się o ważnych dla Policji sprawach. Z ich wypowiedzi wyłania się historia formacji, która w tak krótkim czasie potrafiła przeobrazić się w organizację policyjną na poziomie europejskim.



Nadinsp. w st. spocz. Leszek Lamparski, Komendant Główny Policji od maja 1990 roku do czerwca 1991 r. o ustawie o Policji: – Celem sejmowej komisji ds. prac nad ustawą o Policji było zagwarantowanie w ustawie daleko idącej kontroli społecznej nad Policją i oddzielenie jej od wszelkich wpływów politycznych. Komenda Główna Milicji Obywatelskiej była swego rodzaju departamentem resortu spraw wewnętrznych, a komendant nie miał uprawnień kadrowych ani logistycznych. Ustawa o Policji dawała komendantowi głównemu znacznie większe uprawnienia i zadania, stąd za moich czasów rozrosła się z około 700 do prawie 2000 etatów. W pierwszym brzmieniu ustawy o Policji zabrakło zastrzeżenia, że komendantem może być tylko funkcjonariusz. Pod hasłem społecznej i cywilnej kontroli nad Policją próbowano więc doprowadzić do mianowania na komendantów osoby cywilne, np. adwokatów. Na szczęście z tej idei zrezygnowano, bo jej wcielenie mogłoby doprowadzić do zaniku profesjonalizmu i paraliżu dowodzenia w Policji. (kwiecień 2005)



Krzysztof Kozłowski, minister spraw wewnętrznych od lipca 1990 r. do stycznia 1991 r. o ustawie o Policji: – Uważaliśmy, że ustawa powinna ucywilizować Policję, ograniczyć używanie przez nią broni palnej i środków przymusu. Także Sejm, który uchwalał wtedy ustawę o Policji, dążył do bardzo znacznego zredukowania tego prawa. (kwiecień 2005)

Nadinsp. w st. spocz. Leszek Lamparski, Komendant Główny Policji od maja 1990 r. do lipca 1991 r. o przemianie

MO w Policję: – Do osobistych sukcesów zaliczam przejście przez Policję części wyposażenia SB i utworzenie od podstaw pionu techniki operacyjnej. Udało się też w rekordowo krótkim czasie – dwóch tygodni – powołać kierownictwa komend wojewódzkich. Zresztą przebudowa kadrowa MO w Policję była najważniejszą rzeczą, z jaką przyszło mi się zmierzyć. Zmiana obsady personalnej, poczynając od komendy głównej, była warunkiem koniecznym do przeprowadzenia kolejnych ważnych zmian. (lipiec 2014)

Podinsp. w st. spocz. Roman Hula, Komendant Główny Policji od lipca 1991 r. do stycznia 1992 r. o przemianie MO w Policję: – W połowie 1991 r. szyldy były już nowe, ale mentalność często nie nadążała za tymi zmianami. Zresztą szybkiej i gruntowanej zmiany wymagało w Policji wszystko, poczynając od sprzętu, a na przepisach kończąc. (lipiec 2014)



Krzysztof Kozłowski, minister spraw wewnętrznych od lipca 1990 r. do stycznia 1991 r. o przemianie MO w Policję: – Z przerazaniem stwierdziłem, że resort spraw wewnętrznych dysponował masą broni, łącznie z artylerią, pojazdami opancerzonymi, karabinami maszynowymi, środkami chemicznymi do rozpraszania demonstracji. Za to w lipcu 1990 r. w Policji nie było ani jednego faksu, dawały się we znaki inne braki sprzętowe – łączność była pod psem, królowały polonezy. (kwiecień 2005)



Nadinsp. w st. spocz. Zenon Smolarek, Komendant Główny Policji od lutego 1992 r. do lutego 1995 r. o współpracy zagranicznej: – Zapoczątkowaliśmy kilka ważnych procesów, w tym m.in. stałą współpracę międzynarodową. Chcieliśmy dać odpór swojemu przelipowemu przestępczości między krajami byłego bloku wschodniego. Do struktur Interpolu skierowano Marka Wierzbickiego, a pierwszym oficerem łącznikowym (w Moskwie) został Zdzisław Centkowski. W tym czasie odbyły się również pierwsze konferencje policji kryminalnych, początkowo państw byłego bloku wschodniego, później także z Unii Europejskiej. (wrzesień 2005, lipiec 2014)

Nadinsp. w st. spocz. Zenon Smolarek, Komendant Główny Policji od lutego 1992 r. do lutego 1995 r. o zwalczaniu przestępczości zorganizowanej: – Uporanie się z grupami przestępczymi było naszym podstawowym zadaniem. Utworzyliśmy wojewódzkie wydziały do walki z przestępczością zorganizowaną, które były podporządkowane KGP. (lipiec 2014)



Nadinsp. w st. spocz. Jerzy Stańczyk, Komendant Główny Policji od marca 1995 r. do stycznia 1997 r. o informatyzacji Policji: – Informatyzacja była milowym krokiem w rozwoju Policji. Powstały sieci komputerowe i bazy danych. Informacje, które dotąd zapisywaliśmy w kartotekach, trafiły do systemów informatycznych, oczywiście nie stało się to z dnia na dzień, ale rewolucja została rozpoczęta. (lipiec 2014)

Nadinsp. w st. spocz. Janusz Wikariak, zastępca komendanta głównego Policji od stycznia 1997 do stycznia 1998 r. o współpracy Policji z parlamentarzystami: – Mankamentem było ograniczone wykorzystywanie przez decydentów, głównie parlamentarzystów, opracowań, prognoz i proponowanych zmian w przepisach prawa przygotowywanych przez Policję, a pozwalających na skuteczniejsze zwalczanie przestępstw lub patologii i zapobieganie im. Szkoda, bo gdyby nas bardziej słuchano, wielu przestępców trafiłoby za kratki dobre kilka lat wcześniej. (wrzesień 2005)



Gen. insp. w st. spocz. Jan Michna, Komendant Główny Policji od stycznia 1998 r. do października 2001 r. o zmianach w strukturach Policji: – Stabilność jest korzystna dla Policji, dlatego mimo nacisków nie przeprowadzaliśmy gruntownej reformy, tylko dostosowaliśmy struktury Policji do zmieniającej się rzeczywistości. Powołaliśmy Zarząd Spraw Wewnętrznych i CBS. Zdecentralizowaliśmy finanse i uprawnienia kadrowe. (wrzesień 2005)

Gen. insp. w st. spocz. Jan Michna, Komendant Główny Policji od stycznia 1998 r. do października 2001 r. o współpracy z samorządami: – Reforma administracyjna 1999 r. przeorgani-

zowała strukturę Policji. Ale równie ważna zmiana, choć innego rodzaju, dokonała się w wymiarze współpracy z lokalnymi społecznościami i samorządami. Jej przejawów było bardzo wiele, że wspomnę tylko o nadzorze władz samorządowych i wojewódzkich nad Policją, o opiniowaniu kandydatów na komendantów czy o możliwości przejrzystego finansowania Policji. Pojawiła się administracja zespolona, dzięki której poprawiła się współpraca np. w zwalczaniu skutków kataklizmów. (lipiec 2014)

Gen. insp. w st. spocz. Antoni Kowalczyk, Komendant Główny Policji od października 2001 r. do października 2003 r. o systemie AFIS: – Jednym z ważniejszych wydarzeń we współczesnej historii Policji było uruchomienie i upowszechnienie w komendach wojewódzkich Automatycznego Systemu Identyfikacji Daktyloskopijnej AFIS. W zakresie zwalczania przestępczości był to krok milowy. To w dużej mierze dzięki niemu tak często dziś słyszymy o kolejnych sukcesach policyjnych komórek zajmujących się poszukiwaniem sprawców zbrodni często sprzed wielu lat. (lipiec 2014)



Nadinsp. Władysław Padło, pierwszy zastępca komendanta głównego Policji od listopada 2001 roku do października 2003 r. o likwidacji największych zorganizowanych grup przestępczych: – Zlikwidowaliśmy takie grupy przestępcze, jak m.in. „Pruszków”, „Wołomin”, grupy ze Szczecina, Krakowa, Katowic. Nie było miesiąca bez realizacji. Zajęliśmy się przestępczością „białych kołnierzyków”, szczególnie tzw. mafią paliwową. Sukcesy były możliwe dzięki uzyskanym wcześniej narzędziom prawnym: świadkowi koronnemu, świadkowi incognito czy zakupowi kontrolowanemu. Wprowadziliśmy narzędzia stricte policyjne, dostosowując sposób pracy do złożonego charakteru przestępczości gospodarczej: analizę kryminalną, grupy werbunkowe



oraz grupy poszukiwań celowych. Powstało również Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych (KCIK). (wrzesień 2005)



Ryszard Kalisz, minister spraw wewnętrznych od maja 2004 r. do października 2005 roku o policyjnych misjach poza granicami kraju: – Nasi policjanci pełnią służbę w Bośni i Hercegowinie, Gruzji, Kosowie, Liberii oraz w Macedonii. W kwietniu 2005 r. Polacy zakończyli trwające 13 miesięcy szkolenie irackich kolegów w Jordanii. Polscy funkcjonariusze dołączyli do grona międzynarodowych ekspertów niosących pomoc w identyfikowaniu osób, które zginęły podczas tsunami w Azji. (październik 2005)

Gen. insp. w st. spocz. Leszek Szreder, Komendant Główny Policji od października 2003 roku do listopada 2005 r. o integracji z Unią Europejską i europejskimi strukturami policyjnymi: – 1 maja, wejście Polski do Unii Europejskiej było datą niezwykle ważną. Także dla Policji. Wcześniej, 1 września 2004 r., polska Policja wstąpiła do struktur Europejskiego Urzędu Policji, czyli Europolu. Do obu tych momentów przygotowywaliśmy się wiele lat, unowocześniając Policję zarówno pod względem logistycznym, prawnym i organizacyjnym. Wstąpienie do Europolu pozwoliło na skuteczniejszą walkę ze zorganizowaną przestępczością o międzynarodowym charakterze. (lipiec 2014)



Ludwik Dorn, minister spraw wewnętrznych i administracji od października 2005 r. do lutego 2007 r. o modernizacji Policji: – Ustawa o modernizacji Policji to ważna ustawa. Stanowi ona istotny element programu modernizacji służb mundurowych resortu, w tym zwłaszcza Policji. Jeśli Polacy mają się czuć bezpiecznie, trzeba zagwarantować właściwe warunki do realizacji tego publicznego dobra. I ustawa o modernizacji ma temu służyć. (wrzesień 2006)



Gen. bryg. SG w st. spocz. Marek Bieńkowski, Komendant Główny Policji od listopada 2005 r. do lutego 2007 r. o programie modernizacji Policji: – Przygotowanie i uchwalenie specjalnej ustawy „Program modernizacji Policji, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu i Państwowej Straży Pożarnej w latach 2007–2009” było wydarzeniem bez precedensu. Program ten zakładał przeznaczenie środków finansowych dla Policji w kwocie blisko 4,5 miliarda zł w ciągu trzech lat. Jego realizacja odmieniła oblicze polskiej Policji, wprowadzając ją w XXI w. (lipiec 2014)



Konrad Kornatowski, Komendant Główny Policji od lutego do sierpnia 2007 r. o wejściu do strefy Schengen: – Równie doniosłym wydarzeniem, obok ustawy modernizacyjnej, było wejście Polski do strefy Schengen. Nikomu nie trzeba dziś tłumaczyć, jakim udogodnieniem było to dla obywateli, ale dla Policji było to ogromne wyzwanie. Czas pokazał, że mu podołaliśmy. (lipiec 2014)



Władysław Stasiak, minister spraw wewnętrznych i administracji od sierpnia do listopada 2007 r. o modernizacji Policji: – Żeby młodzi przyszli do służby, a doświadczeni w niej pozostali, trzeba

im zapewnić odpowiednie warunki. Zwłaszcza jeśli chcemy mieć dobrych, uczciwych i świetnie wyszkolonych funkcjonariuszy, którzy rozumieją swoją pracę jako służbę obywatelowi. Program modernizacji Policji zawiera trzy elementy: podwyżkę uposażenia, modernizację sprzętu oraz remonty i inwestycje. Ustawa to gwarancja zmian, po jej uchwaleniu środki w budżecie muszą być zapewnione przez trzy kolejne lata. (wrzesień 2006)

Gen. insp. w st. spocz. Andrzej Matejuk, Komendant Główny Policji od marca 2008 roku do stycznia 2012 r. o polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej: – Prezydencja to nie tylko zabezpieczenie, ale również merytoryczne przygotowanie do prowadzenia i uczestnictwa w wielu kończących się rekomendacjami spotkaniach, które odbywały się w ramach różnego rodzaju komisji, zespołów czy instytucji, np. Europolu. Policyjny aspekt polskiej prezydencji, zarówno merytoryczny, jak i organizacyjny, został bardzo dobrze oceniony przez naszych kolegów z zagranicznych policji. (lipiec 2014)



Gen. insp. w st. spocz. dr Marek Działoszyński, Komendant Główny Policji od stycznia 2012 roku do lutego 2015 r. o korzyściach z EURO 2012: – Niezwykle cenna była współpraca z samorządami. W jej trakcie nauczyliśmy się bardzo dużo, ale też druga strona, jak nigdy dotąd, miała okazję nauczyć się Policji. Te doświadczenia, kontakty i wzajemne zrozumienie swojej roli, możliwości, ale także ograniczeń, są bezcenną pozostałością po EURO 2012, która w przyszłości pozwoli i Policji, i innym podmiotom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo lepiej wypełniać swoje obowiązki. (lipiec 2014)



Gen. insp. w st. spocz. dr Marek Działoszyński, Komendant Główny Policji od stycznia 2012 r. do lutego 2015 r. o społecznym odbiorze Policji: – Wspólnie osiągnęliśmy to, że 70 proc. Polaków uważa Polskę za kraj, w którym żyje się bezpiecznie, 90 proc. twierdzi zaś, że czuje się bezpiecznie w miejscu zamieszkania. To najwyższe wskaźniki w ostatnim 25-leciu. (luty 2015)

Bartłomiej Sienkiewicz, minister spraw wewnętrznych od lutego 2013 r. do września 2014 r. o programie standaryzacji komend i komisariatów: – To pierwszy wielki program wieloletni realizowany w Policji, który ma zapewnione poparcie polityczne i ukompletowane budżetowanie. Jeżeli w wyniku kryzysu dojdzie do sytuacji, w której będziemy musieli inaczej układać budżet, to zrobię wszystko, żeby ten program nie doznał uszczerbku. Nie tylko dlatego, że spodziewam się dodatkowych efektów z tego programu, bo pewnie nie ja będę go kończył, ale dlatego, że to jest przede wszystkim Policji potrzebne, bo to jest kwestia godności miejsca pracy. (maj 2013)



Nadinsp. Krzysztof Gajewski, Komendant Główny Policji od lutego 2015 r. o wyzwaniach czekających Policję w 2015 roku: Jednym z najważniejszych wyzwań dla polskiej Policji jest nowela kodeksu postępowania karnego, która zacznie obowiązywać z początkiem lipca 2015 roku. Przygotowany już został podręcznik dla pionu kryminalnego oraz skrypt dla policjantów służby prewencyjnej. (marzec 2015) ■



oprac. **KLAUDIUSZ KRYCZKA**
zdj. archiwum

Powinien czy musi?

Czy „powinien” znaczy „musi”?

Czy „można czegoś nie robić” znaczy to samo, co „nie można czegoś robić”?

Takie pytania mogą pojawić się przy próbie zinterpretowania aktów prawnych, kiedy funkcjonariusz Policji zastanawia się, do czego jest zobowiązany, co powinien zrobić, co należy robić, do czego jest uprawniony, a do czego nie jest uprawniony, co może robić, czego nie może robić, a czego może nie robić?

Spróbujemy odpowiedzieć na te pytania, wykorzystując przykłady z ustawy o Policji z 6 kwietnia 1990 r., aktu normatywnego, upoważniającego formację do korzystania z wyznaczonych form działania w celu realizacji określonych zadań. Interpretując obowiązki i prawa policjanta, funkcjonariusze Policji często zastanawiają się nad znaczeniem zwrotów: „policjant jest obowiązany”, „policjant powinien”, „policjant ma prawo”, „policjant nie może”, „policjant jest uprawniony”, „policjantowi nie wolno”, „policjant nie ma obowiązku”. W jaki sposób wyrażany jest w ustawie o Policji nakaz i zakaz, a w jaki sposób dozwolenie oraz jak wyrażany jest brak nakazu wykonania czegoś. Zwróćmy przy tym uwagę, że norma prawna zwraca się do pewnego podmiotu i daje mu wskazówkę o tym, jak musi/może albo nie musi/nie może się zachowywać. Chodzi o kwalifikację zachowania adresata, która może być uregulowana na rozmaite sposoby. Należy przy tym wskazać środki językowe, którymi norma prawna określa adresata, oraz wyznaczyć, w jaki sposób wyrażane są specjalne okoliczności normy prawnej. W wypowiedziach języka prawnego występują zatem wyrażenia: „nakazane jest”, „powinien”, „musi”, „zakazane jest”, „może”, „dozwolone jest”, a także te wyrażenia z negacją „nie może”, „nie jest dozwolone” itd. Skupmy się na sposobach wyrażania znaczeń nakazu, zakazu, braku nakazu i dozwolenia.

WYRAŻANIE NAKAZU

Nakaz oznacza obowiązek podjęcia jakiejś czynności. Dla wyrażenia nakazu użyte są w ustawie o Policji różnorodne wyrażenia. Zwróćmy przede wszystkim uwagę na wypowiedzi, które poza aktem prawnym, tj. po wyizolowaniu z tekstu prawnego, miałyby znaczenie oznajmienia czegoś, powiadomienia o czymś. W tekście prawnym wyrażają znaczenie obowiązku wykonania bądź zaprzestania (niewykonywania) jakiejś czynności.

W pierwszym przykładzie mowa jest o nakazie wykonania czynności zwolnienia. Odpowiedni organ zostaje upoważniony do zwolnienia policjanta ze służby w wymienionych przypadkach: *Policjanta zwalnia się ze służby w przypadkach: 1) orzeczenia trwałej*

niezdolności do służby przez komisję lekarską, 2) nieprzydatności do służby, stwierdzonej w opinii służbowej w okresie służby przygotowawczej [...] (art. 41 ust. 1)¹.

Kolejny przykład wskazuje, że policjanci w służbie kandydackiej są upoważnieni wyłącznie do wykonywania czynności administracyjno-porządkowych, a pośrednio wskazuje się, że nie są upoważnieni do wykonywania innych czynności: *Policjanci w służbie kandydackiej wykonują jedynie czynności administracyjno-porządkowe (art. 30 ust. 3). Nie budzi natomiast wątpliwości użycie wyrażenia jest obowiązany w znaczeniu nakazu: Policjant jest obowiązany dochować obowiązków wynikających z roty złożonego ślubowania (art. 58 ust. 1)². Z kolei zwrot ma obowiązek oznacza nakaz, chociaż mógłby również być użyty w znaczeniu zakazu. W podanym przykładzie zwrot ten oznacza nakaz: Policjanci w toku wykonywania czynności służbowych mają obowiązek respektowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka (art. 14 ust. 3). Znaczenie nakazu wykonania jakiejś czynności interpretujemy również, jeśli są użyte słowa i wyrażenia: należy (omówić, zawiadomić, ukończyć, udzielić), np. Policjantowi, który nie wykorzystał urlopu w danym roku kalendarzowym, urlopu tego należy udzielić w ciągu pierwszych 3 miesięcy następnego roku (art. 83 ust. 4). Brakuje w ustawie o Policji zwrotu „musi coś zrobić”. Do wyrażania nakazu używany jest natomiast zwrot „powinien coś zrobić”. Zwrot ten nie oznacza w akcie prawnym słabszego stopnia konieczności, nie jest zatem możliwa jego interpretacja „powinien”, a więc nie musi. W akcie prawnym powinien użyty jest jako operator nakazu³: O odmowie wykonania rozkazu lub polecenia, o których mowa w ust. 2, policjant powinien zameldować Komendantowi Głównemu Policji z pominięciem drogi służbowej (art. 58 ust. 3).*

WYRAŻANIE ZAKAZU

Zakaz oznacza obowiązek zaniechania wykonywania jakiejś czynności lub niepodejmowania tej czynności. Może być wyrażany w zdaniach, które poza tekstem prawnym miałyby znaczenie informujące o czymś, jednak w tekście prawnym mają znaczenie zakazu, np.: *Osobie, wobec której kontrola operacyjna była stosowana, nie udostępnia się materiałów zgromadzonych podczas trwania tej kontroli. Przepis nie narusza uprawnień wynikających z art. 321 Kodeksu postępowania karnego (art. 19 ust. 16). Odnotować należy brak w ustawie o Policji użycia zwrotu „zabrania się czegoś”. Kolejne środki językowe użyte do wyrażenia zakazu to: „nie można”, „nie może”, np.: Przed zatarciem kary wyznaczenia na niższe stanowisko służbowe policjanta nie można powołać lub mianować na wyższe stanowisko służbowe (art. 134d ust. 2); Policjant nie może być członkiem partii politycznej (art. 63 ust. 1).*

Odwołajmy się do przykładu, w którym stwierdza się, że „policjant jest obowiązany”: *Policjant w czasie służby jest obowiązany do noszenia przepisowego munduru i wyposażenia (art. 60 ust. 1); Przy wykonywaniu innych czynności administracyjno-porządkowych nieumundurowany policjant obowiązany jest na żądanie obywatela okazać legitymację służbową lub znak identyfikacyjny w sposób określony w ust. 1 (art. 61 ust. 2). Zawarta w nich dyrektywa zawierająca zakaz nie jest wyrażona wprost. Czyn sprzeczny z nakazem określonym w podanych przykładach jest bowiem zakazany (brak w czasie służby przepisowego munduru*

► i wyposażenia, niewykonanie czynności okazania legitymacji służbowej itd.), gdyż takie postępowanie jest niezgodne z nakazem zawartym w przywołanych przepisach⁴. W dwóch ostatnich przepisach zawarto także wskazania na okoliczności normy (w czasie służby, przy wykonywaniu innych czynności administracyjno-porządkowych).

WYRAŻANIE DOZWOLENIA

Dozwolenie na wykonanie jakiejś czynności wyrażane jest przez różnorodne środki językowe. W ustawie o Policji pojawiają się np. formuły: *mieć prawo, uzyskiwać prawo do czegoś, zachowywać prawo do czegoś*. Formuła składniowa: *X ma prawo do czynienia C* służy do dyspozycji, w której przedmiotem normowania jest czynność adresata wypowiedzi sformułowania⁵. W formule: *X ma prawo do czego* ustanawia się zapewnienie, że adresat wypowiedzi posiada globalne kompetencje do czynności niezakazanej w systemie prawnym: *Funkcjonariusz Policji ma prawo zatrzymania sprawców przemocy w rodzinie stwarzających bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego w trybie określonym w art. 15* (art. 15a). Brak natomiast zwrotu „policjantowi wolno”. Pojawiły się wyrażenia „można (coś zrobić)”, „może czynić”, np.: *Policjanta można odwołać z urlopu wypoczynkowego z ważnych względów służbowych, a także wstrzymać udzielenie mu urlopu w całości lub w części* [...] (art. 83 ust. 1). W kolejnym przykładzie wyrażono znaczenie *ma prawo czynić i ma prawo nie czynić*, czyli wystąpił funktor dwustronnego pozwolenia, a więc postąpienia zależnie od tego, co się uzna za stosowne: *Komendant Główny Policji może tworzyć i likwidować ośrodki szkolenia i szkoły policyjne* (art. 7 ust. 3). Charakterystyczne jest, że w ustawie o Policji zwrot „może czynić” występuje rzadziej w stronie czynnej: *Policjant może żądać sprostowania świadectwa służby oraz odwołać się do wyższego przełożonego od opinii o służbie w terminie 7 dni od dnia otrzymania opinii* (art. 46 ust. 2), niż z bezokolicznikiem pasywnym, kiedy sprawca akcji nie jest wymieniony w zdaniu: *Policjant może zostać poddany procedurze określającej jego predyspozycje do służby...*; *Policjant może być przeniesiony do pełnienia służby albo delegowany do czasowego pełnienia służby w innej miejscowości z urzędu lub na własną prośbę...*; *Policjant może być skierowany z urzędu lub na jego prośbę do komisji lekarskiej...*; *Policjant może zostać delegowany do pełnienia służby poza granicami państwa...*

Przy formułowaniu zakazu bądź nakazu występują czasowe charakterystyki wykonania dyrektywy (niezwłocznie): *Właściwy komendant Policji niezwłocznie przedkłada sprawę komendantowi Policji wyższego stopnia, jeżeli nie jest w stanie wykonać żądania, o którym mowa w ust. 1* (art. 11 ust. 5). Może być także wskazany sposób wykonania dyrektywy (pisemnie): *Uprawniony przez sąd organ Policji pisemnie informuje podmiot zobowiązany do udostępnienia informacji i danych o rodzaju i zakresie informacji i danych, które mają być udostępnione, podmiocie, którego informacje i dane dotyczą, oraz o osobie policjanta upoważnionego do ich odbioru* (art. 20 ust. 9).

BRAK NAKAZU

Brak nakazu oznacza, że brakuje przymusu podjęcia jakiegoś działania. Dla wyrażenia tego znaczenia pojawiły się w ustawie o Policji wyrażenia: *nie mieć obowiązku* oraz *może nie czynić*: *Komendant Główny Policji określa przypadki, w których policjant w czasie wykonywania obowiązków służbowych nie ma obowiązku noszenia munduru* (art. 60 ust. 2). W zdaniu tym użyto zwrotu *nie mieć obowiązku*. Noszenie munduru jest obowiązkiem (nakazem) policjanta. Komendant Główny Policji określa natomiast przypadki, kiedy noszenie munduru nie jest obowiązkowe w czasie wykonywania obowiązków służbowych. Zatem policjant w czasie wy-

konywania obowiązków służbowych w przypadkach określonych przez Komendanta Głównego Policji nie ma obowiązku nosić munduru.

POLICJANT POWINIEN WIEDZIEĆ

W przepisach prawnych, które zawierają elementy normy prawnej, można wyróżnić następujące składniki: **podmiot** (adresata), **okoliczności** oraz **zachowanie**. Adresat może być wyrażony w postaci zaimka: *Nie popełnia przestępstwa: 1) kto poleca sporządzenie lub kieruje sporządzeniem dokumentów, o których mowa w ust. 2 i 3* [...] (art. 20a ust. 3a pkt 3). Zaimkę użyty w zacytowanych fragmentach przepisów ma na celu wyrazić jego powszechność. Odnosi się on do każdego człowieka jako osoby fizycznej. Adresat normy może być wyrażony przez nazwę pospolitą: *policjant* (także w liczbie mnogiej), *każdy z policjantów*. Może być także wyrażony nazwą własną, przy tym nazwa własna nie określa danej osoby, lecz organ, np.: *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Komendant Główny Policji, Żandarmeria Wojskowa i wojskowe organy porządkowe, wojewoda oraz wójt, minister właściwy do spraw wewnętrznych, rzecznik dyscyplinarny* itd. Podmiot może być wyrażony za pomocą rzeczownika odczasownikowego: *Rozpatrzenie odwołania przez wyższego przełożonego dyscyplinarnego powinno nastąpić w terminie 14 dni od dnia wpływu odwołania, a w przypadku powołania komisji – w terminie 7 dni od dnia otrzymania sprawozdania, o którym mowa w ust. 1* (art. 135n ust. 3).

Okoliczności normy zostały określone poprzez formuły: *jeżeli, jeśli* (rzadko), *w przypadku ...*, *w przypadkach*, *w razie tylko wtedy, gdy*, *(jedynie) w przypadkach, w zakresie koniecznym do...*, np.: *Policjant odpowiada dyscyplinarnie, jeżeli popełnia przewinienie dyscyplinarne sam albo wspólnie lub w porozumieniu z inną osobą, a także w przypadku, gdy kieruje popełnieniem przez innego policjanta przewinienia dyscyplinarnego* (art. 132b ust. 1); *Osoba zatrzymana, o której mowa w ust. 1 pkt 3, może być okazywana, fotografowana lub daktyloskopowana tylko wtedy, gdy jej tożsamości nie można ustalić w inny sposób* (art. 15 ust. 4).

Wskazany sposób interpretacji aktów prawnych powinien być wykorzystywany w szkoleniach dla funkcjonariuszy Policji. Rozważania dotyczące interpretacji aktów prawnych powinny bowiem uwzględniać omówienie sposobów wyrażania nakazów (konieczności), zakazów (braku możliwości), dozwolenia (możliwości) oraz braku nakazu (braku konieczności) przez użyte środki językowe. ■

prof. zw. dr hab. JADWIGA STAWNICKA,
Uniwersytet Śląski

nadinsp. JAROSŁAW SZYMCZYK,
komendant wojewódzki Policji w Katowicach

¹ W oparciu o tekst zamieszczony w wydaniu XXIX książki *Wybór aktów normatywnych z zakresu prawa policyjnego*. Oprac. A. Babiński. Stan prawny na dzień 03.11.2014 r. Szczepiński 2014.

² Brak natomiast wyrażenia *policjant jest zobowiązany* w ustawie o Policji. Niektórzy badacze języka prawnego stwierdzają, że konstrukcje *jest obowiązany* i *jest zobowiązany* mogą być stosowane wymiennie (S. Wronkowska, M. Zieliński *Problemy i zasady redagowania tekstów prawnych*. Warszawa 1997).

³ M. Zieliński, 2002. *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze Lexis Nexis, s. 161.

⁴ O interpretacji aktów prawnych m.in. A. Malinowski. *Polski język prawny*. Wybrane zagadnienia. Warszawa 2006.

⁵ M.T. Lizisowa: *Czyn i osoba w akcie normatywnym, czyli co znaczy zwrot ma prawo* w *Konstytucji III Rzeczypospolitej*. „Investigationes Linguisticae”, 2009/17, s. 148.

Nowa miara służby

Kiedy na początku lat 90. trwał proces przekształcania Milicji Obywatelskiej w Policję, społeczna ocena pracy funkcjonariuszy była na szarym końcu listy problemów do rozwiązania. I nie dlatego, że inne uważano za pilniejsze, raczej dlatego, że w ogóle pomysł poddawania „władzy” ocenie obywateli, nikomu w służbach nie mieścił się po prostu w głowie.

W latach dziewięćdziesiątych królował sposób oceny pracy odziedziczony po PRL. Narzędziem najważniejszym była statystyka. Emerytowana policjantka, w latach 80. i 90. zestawiająca bieżące raporty statystyczne, opowiadała na łamach „Policji 997” (nr 3/2013), jak urywał się telefon od dzwoniących komendantów, wtedy z 49 garnizonów, ciekawych, jak wypadli w najnowszym raporcie na tle kolegów.

OD STATYSTYKI DO ANKIETY

Ponieważ miarą zasług komendantów wojewódzkich, a w efekcie całej Policji, była statystyka i rankingi, przez lata wykształcił się zestaw sposobów kreowania rzeczywistości. O ile w PRL nikomu to nie przeszkadzało, bo rzeczywistość, w której funkcjonowano, była pozorem, o tyle już kilka lat po przemianach zaczęto dostrzegać, że trwanie przy tym sposobie oceny pracy prowadzi w ślepy zaułek.

Zresztą Policja nie funkcjonowała w próżni. Coraz więcej pojawiało się opinii, że tworzona przez Policję statystyka nie może być podstawą rzetelnej oceny jej pracy. Jednocześnie, już w pierwszej połowie lat 90., ośrodki badania opinii publicznej zaczęły pytać obywateli, jak oceniają najważniejsze instytucje publiczne. Wśród nich znalazła się Policja.

Pierwsze opinie Polaków o Policji nie były najlepsze. W raporcie CBOS z 1994 z badań „Szkoły, urzędy i służby publiczne w ocenie obywateli” czytamy: *Jakość pracy i sprawność policji budzą największe zastrzeżenia wśród badanych instytucji, związane są nie tylko z niedostatkami środków czy brakami kadrowymi, ale też z nie najlepszym – w przekonaniu ankietowanych – przygotowaniem zawodowym policjantów.*

Zmieniająca się rzeczywistość i rosnąca rola mediów, sprawiły, że Policja zaczęła dostrzegać potrzebę zmiany i szerszego otwarcia się na obywatela. Powstawały i profesjonalizowały się służby prasowe, pod koniec lat 90. zaczęto tworzyć strony internetowe, policjanci zaczęli pojawiać się w mediach, starając się, w ramach szeroko rozumianej prewencji, uczyć bezpiecznych zachowań i ostrzegać przed zagrożeniami.

Kilka lat ciężkiej pracy zaczęło przynosić efekty. W regularnie przeprowadzanych przez CBOS badaniach ocen społecznych dotyczących różnych instytucji publicznych Policja szybko zaczęła piąć się w górę. O ile w grudniu 1997 r. aż osiem instytucji było ocenianych lepiej niż Policja, to już cztery lata później, w grudniu 2001 r., tylko Kościół rzymskokatolicki, Polskie Radio, TVP i wojsko. Ale nie był to jeszcze koniec możliwości. W 2012 r., z instytucji publicznych lepiej od Policji oceniane były tylko media (TVP i Polskie Radio) i wojsko.

Policję oceniano nie tylko na tle instytucji, ale także innych zawodów. W lutym 2006 r. CBOS poprosiło obywateli o ocenę uczciwości i rzetelności zawodowej ponad 20 profesji. Policjanci znaleźli się na wysokim, siódmym miejscu przed m.in. lekarzami, duchownymi, adwokatami, sędziami i politykami. Lepiej od policjantów zostali ocenieni m.in. dentyści i nauczyciele oraz naukowcy.

Ale wyniki takich badań, choć cieszyły, przestały Policji wystarczać. Uznano, że dysponując tylko ogólną oceną i statystyką, trudno będzie sprostać zmieniającym się oczekiwaniom obywateli. Postanowiono więc zapytać, czego Polacy się boją i czego oczekują od Policji.

POLSKIE BADANIE PRZESTĘPCZOŚCI

Pierwsze badania, które miały odpowiedzieć Policji, czego Polacy obawiają się najbardziej, zostały przeprowadzone przez OBOP na zlecenie miesięcznika „Policja 997”



w 2006 r. Padały bardzo konkretne odpowiedzi: włamań, napadów i rozbojów, brawurowo jeżdżących kierowców. Te informacje, od 2007 r. zbierane w ramach Polskiego Badania Przestępczości, stały się ważnym elementem tworzonych strategii i priorytetów.

Policja wiedziała już, czego boją się obywatele, ale to wciąż było za mało, by móc w miarę precyzyjnie stwierdzić, czego w związku z tym oczekują od stróżów prawa. W kolejnych latach zaczęto pytać o to wprost. Od 2012 r. w Polskim Badaniu Przestępczości ankietowani wskazują te elementy pracy Policji, które uznają za najważniejsze. Przez ostatnich kilka lat są to te same oczekiwania: że policjanci będą obecni na ulicach, że dzwoniący na Policję na połączenie z dyżurnym będzie czekał chwilę, a wezwani policjanci szybko dotrą na miejsce zdarzenia.

Dziś, dwadzieścia pięć lat od uchwalenia ustawy o Policji, nadal są wśród kadry kierowniczej tacy, coraz bardziej nieliczni, dla których to jednak statystyka pozostaje najdoskonalszym sposobem wykazania swojej aktywności. Niepotrzebnie. Policja nauczyła się rozmawiać ze społeczeństwem, dowodem tego niech będzie rosnąca liczba i znaczenie debat społecznych, nauczyła się też poddawać społecznej ocenie. Obywatele swoje bezpieczeństwo i pracę Policji oceniają dobrze i z całą pewnością nie na podstawie statystyk. ■

KLAUDIUSZ KRYCZKA
zdj. Andrzej Mitura

Słów kilka o historii komunikacji w Policji

Komunikacja w Policji to niewątpliwie kluczowy element kształtowania kultury organizacyjnej formacji. W celu dotarcia do jak największej liczby odbiorców zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych przybiera różne formy: papierowe, elektroniczne i audiowizualne. Jednak wspólnym mianownikiem tych działań jest precyzyjnie zdefiniowany cel – usprawnienie przepływu informacji wewnątrz instytucji.

Na przestrzeni ostatnich 25 lat zarówno środki przekazu, jak i ich efektywność zmieniły się diametralnie. Działania komunikacyjne, które dziś realizujemy, miały genezę w 2005 roku, kiedy 30 listopada utworzono

BIURO KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ

którego zadaniem były koordynacja i standaryzacja procesu komunikacji społecznej zarówno w Policji, jak i z Policją. Dyrektorem BKS¹ został mł. insp. Paweł Biedziak. Powstanie biura było początkiem budowania struktur zajmujących się realizacją polityki medialnej Komendanta Głównego Policji, w ramach której wyraźnie zdefiniowano komunikację wewnętrzną oraz zewnętrzną. W kwietniu 2005 roku ukazał się też pierwszy numer miesięcznika „Policja 997”. Twórcą i pierwszym redaktorem naczelnym pisma był mł. insp. Paweł Biedziak. Następnie redaktorem naczelnym został kom. Paweł Chojecki, a kolejnym Irena Fedorowicz. Obecnie miesięcznikiem kieruje podinsp. dr Iwona Klonowska.

Kolejny istotny krok budowania komunikacji w Policji miał miejsce w 2008 roku. Na polecenie ówczesnego Komendanta Głównego Policji gen. insp. Andrzeja Matejuka, utworzono

WYDZIAŁY KOMUNIKACJI

w komendach wojewódzkich Policji. Wydziały te składały się z zespołu prasowego², odpowiedzialnego za komunikację zewnętrzną, oraz z komórki zajmującej się komunikacją wewnętrzną.

W sierpniu 2008 roku powołano pełnomocnika Komendanta Głównego Policji ds. komunikacji wewnętrznej, którym został ówczesny zastępca dyrektora Gabinetu KGP kom. Sławomir Wermiuk. Następnie, 15 listopada 2008 roku, uruchomiono Informacyjny Serwis Policyjny³ będący źródłem aktualnych informacji dla policjantów i pracowników, m.in. o zmianach w prawie, planach kierownictwa Policji, zmianach organizacyjnych itp.

W styczniu 2009 roku powołano zespół, którego zadaniem było przygotowanie i przeprowadzenie szkoleń dla kadry kierowniczej Policji z zakresu komunikacji wewnętrznej⁴. Komunikację wewnętrzną kształtowano pod kątem realizowanych w Policji procesów planowania, organizowania, zarządzania i kontroli. Wówczas wykorzystywano do tego celu różne narzędzia, m.in. w czterech województwach zaczęto wykorzystywać badania ankietowe, w szczególności pojawił się intranet, w dwóch komunikator internetowy, sie-

dem województw wzbogaciło swoją komunikację o różnego rodzaju publikacje, a w trzech zaczęto wykorzystywać internetowe fora dyskusyjne. Ponadto, we współpracy z Wyższą Szkołą Umiejętności Społecznych w Poznaniu, zorganizowano dwie konferencje pt.: „Komunikacja wewnętrzna w Policji” oraz „Autorytet w Policji”.

Rok 2013 okazał się kolejnym przełomem w działaniach na rzecz komunikacji wewnętrznej w Policji. Zaczęto szerzej wykorzystywać

NETWORKING

dzięki czemu zintensyfikowano współpracę z osobami odpowiedzialnymi za komunikację wewnętrzną w Policji w poszczególnych komendach wojewódzkich oraz stołecznej Policji. Z inicjatywy Gabinetu KGP wyznaczono osoby odpowiedzialne za tę tematykę we wszystkich Szkołach Policji. (tabela na str. obok)

Zmodyfikowano i usprawniono portal ISP, który przeszedł gruntowną modernizację, poprawiając funkcjonalność i zwiększając zasób informacji. Osiągnięta w krótkim czasie dwukrotnie większa liczba unikalnych użytkowników (ponad 200 tys. miesięcznie) jest najlepszą oceną wprowadzonych zmian. Opracowano System SMS GKGP, co pozwala na bardzo szybki i rzetelny przekaz informacji, a także umożliwiono korzystanie z systemu wideokonferencji. W celu poznania rozwiązań i dobrych praktyk w innych formacjach zorganizowano w 2013 roku konferencję pt. „Komunikacja wewnętrzna w służbach mundurowych”⁵. Intensywne działania spowodowały, że w ramach struktury Gabinetu Komendanta Głównego Policji 31 marca 2014 r. powołano

WYDZIAŁ KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ GKGP

który składa się z tzw. części gazetowej – miesięcznik „Policja 997”, oraz komunikacyjnej – ISP, Portal Wewnętrzny KGP, system powiadamiania SMS GKGP i „Komunikator 997”. Naczelnikiem wydziału jest podinsp. dr Iwona Klonowska, zastępcą naczelnika została kom. Beata Radoń. Od początku 2014 r. redakcja ISP codziennie monitoruje około 150 źródeł otwartych, m.in.: krajowe i zagraniczne serwisy informacyjne, prasę oraz strony internetowe instytucji krajowych i zagranicznych. Dzięki temu ISP jest źródłem informacji nie tylko dla innych garnizonów Policji, ale także środowiska naukowego, prawniczego, instytucji publicznych i obywateli. W 2014 roku, decyzją Komendanta Głównego Policji

Narzędzia komunikacji wewnętrznej w KWP/KSP i szkołach Policji

Ip.	KWP	tytuł publikacji	częstotliwość						wersja		intranet
			1 tydz.	2 tyg.	1 mc	2 mce	3 mce	1 rok	elektroniczna	papierowa	
1.	Białystok	Reporter Podlaskiej Policji			1				1		1
2.	Bydgoszcz	Raport					1		1		1
3.	Gdańsk	Patrol					1		1	1	1
4.	Gorzów Wlkp.	Komunik@tor	1						1		1
5.	Katowice	x									1
6.	Kielce	Przegląd wydarzeń						1		1	1
7.	Kraków	Więści z Mogińskiej			1				1		1
8.	KSP	Stołeczny Magazyn Policyjny			1				1	1	1
9.	Lublin	x									1
10.	Łódź	x									1
11.	Olsztyn	Informator		1					1		1
12.	Opole	e-informator			1				1		1
13.	Poznań	Komunikator			1				1		1
14.	Radom	Policyjny Głos Mazowsza,				1			1	1	
		Komunikator Mazowieckiego Garnizonu Policji	1						1		
15.	Rzeszów	x									1
16.	Szczecin	Komunikator					1		1		1
17.	Wrocław	Dylematy Policyjne			1					1	1
18.	WSPol.	x									1
19.	CSP	Kwartalnik					1			1	1
20.	SP w Katowicach	Policyjne Forum Szkoleniowe						1	1	1	1
21.	SP w Pile	Kwartalnik Prawno-Kryminalistyczny					1		1	1	1
Razem			2	1	6	1	5	2	14	8	20

gen. insp. dr. Marka Działoszyńskiego, powołano zespół do realizacji projektu „Budowa Portalu Wewnętrznego Policji”⁶. Rezultatem prac zespołu jest Portal Wewnętrzny KGP, który 2 kwietnia 2015 roku obchodził rok. Portal spotkał się z dużym zainteresowaniem czytelników KGP. Między innymi dzięki zakładce „Zapytaj Komendanta”, bieżącym informacjom z życia komendy oraz możliwości komentowania i współredagowania stał się miejscem wymiany opinii, doświadczeń i wiedzy wśród użytkowników⁷.

WYZWANIA...

Rok 2015 będzie niewątpliwie dla Policji – największej obecnie formacji mundurowej w Polsce – czasem dalszego eliminowania barier komunikacyjnych, rozwijania umiejętności personalnych

oraz usprawniania sieci networkowych. Oprócz dalszego rozwoju portalu wewnętrznego KGP i przebudowy ISP⁸, planowane są także działania o charakterze motywacyjnym, integracyjnym i edukacyjnym, w tym cykliczne szkolenia, warsztaty z zakresu komunikacji, udział w konferencjach itp. Z pewnością będzie to także czas doskonalenia obecnych rozwiązań, ale i szukania nowych, jeszcze bardziej efektywnych form szeroko rozumianej komunikacji społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem komunikacji wewnętrznej w Policji. ■

insp. KORNELA OBLIŃSKA
zastępca dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego
Policji ds. komunikacji, wizerunku oraz tradycji
i historii Policji

¹ BKS – Biuro Komunikacji Społecznej.

² Od 1 października 2008 r. w każdej komendzie miejskiej, powiatowej i rejonowej utworzono etatowe stanowiska oficerów prasowych. Komendant Andrzej Matejuk przykładał dużą wagę do tego, by na stanowiska oficerów prasowych nie trafiały osoby przypadkowe. Uruchomiono proces doboru, następnie po przeszkoleniu zarówno rzecznicy, jak i oficerowie prasowi z założenia mieli być profesjonalnie przygotowani do kontaktów z mediami. Do ich głównych zadań należało: zapewnienie dziennikarzom szybkiego dostępu do informacji, przygotowywanie materiałów filmowych, dźwiękowych i fotograficznych, a także osobiste relacjonowanie sytuacji na miejscu zdarzenia.

³ Informacyjny Serwis Policyjny (www.isp.policja.pl).

⁴ W skład zespołu weszli najbardziej doświadczeni naczelnicy wydziałów komunikacji społecznej KWP. Efektem prac zespołu był program szkoleń dotyczących komunikacji społecznej, motywacji i public relations. Członkowie zespołu m.in. przeszkolili w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie 25 koordynatorów ds. komunikacji wewnętrznej, którzy następnie przeprowadzali szkolenia w swoich garnizonach. Do końca czerwca 2009 roku w całym kraju przeprowadzono 398 spotkań, podczas których przeszkolono ponad 9 tys. policjantów i pracowników Policji zajmujących stanowiska kierownicze.

⁵ Konferencja odbyła się 21 listopada 2013 r. w Wyższej Szkole Umiejętności Społecznych w Poznaniu. Celem konferencji była refleksja praktyków i teoretyków nad zasadami obowiązującymi w komunikacji wewnętrznej w poszczególnych służbach mundurowych, a także wymiana doświadczeń między służbami. Prelegentami konferencji byli przedstawiciele służb mundurowych podległych MSW, odpowiadający za komunikację wewnętrzną, a także naukowcy badający i opisujący komunikację wewnętrzną w organizacjach. Owocem konferencji była wydana w 2014 r. publikacja „Komunikacja wewnętrzna w służbach mundurowych” pod redakcją naukową Marcina Hermanowskiego i Korneli Oblińskiej.

⁶ Decyzja nr 371 Komendanta Głównego Policji z 10 września 2013 r. w sprawie powołania zespołu do realizacji Portalu Wewnętrznego Policji.

⁷ Kolejnym krokiem będzie zwiększenie dostępności, a także rozwijanie funkcjonalności zgodnie z oczekiwaniami użytkowników, w tym z KWP, KSP oraz szkół Policji.

⁸ Zmiany przygotowywane są m.in. w oparciu o zgłaszane i permanentnie analizowane potrzeby użytkowników

Granatowa rewolucja

Dyskusja o nowych mundurach dla Policji rozpoczęła się od pierwszego dnia jej powołania. Milicyjne raziły wspomnieniami dopiero co zakończonej epoki. Szukano pozytywnych wzorców. Nasuwał się przede wszystkim jeden – przedwojenna Policja Państwowa.

W pierwszym numerze „Gazety Policyjnej”, z 8 kwietnia 1990 r. Cezary Woliński zadał pytanie: „Czy Policja będzie granatowa?”. Odpowiedział na nie naczelnik Wydziału Kwatermistrzowskiego MSW mjr Andrzej Krupiński:

– Całkowita wymiana mundurów milicyjnych jest obecnie niemożliwa. Wiąże się to m.in. z technologią i organizacją produkcji. Najistotniejsze jest jednak to, że jednostki w całym kraju mają zapasy umundurowania, które wystarczą na najbliższe trzy lata. Wprowadzenie właśnie teraz kompleksowych zmian równałoby się zatem wyrzuceniu bezużytecznych, choć dopiero wyprodukowanych mundurów o aktualnym wzorze. A na to nas po prostu nie stać. Byłyby to straty idące w grube miliardy złotych. W wyniku porozumienia zawartego z komendantem głównym MO ustaliliśmy, że do czasu znoszenia obecnych mundurów, tj. mniej więcej do 1993 r., wprowadzony

zostanie tzw. okres przejściowy. Obowiązywać będzie dotychczasowy uniform, do którego wprowadzone zostaną drobne, ale znaczące zmiany. Mianowicie, umieszczone na kołnierzu patki, tzw. palmy, zostaną zastąpione patkami gładkimi, a zamiast numeru identyfikacyjnego naszywanego na rękaw wprowadzony zostanie metalowy identyfikator mocowany w okolicy lewej, górnej kieszeni. (...) Natomiast jak będzie wyglądał polski policjant po 1993, a więc po upływie okresu przejściowego, trudno powiedzieć. (...) Kiedy zostanie podjęta decyzja o zmianie umundurowania, rozpiaszemy wśród firm odzieżowych konkurs na wzór i wybierzemy najlepszy.

PIERWSZA PRZYMIARKA

10 sierpnia 1990 r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 1 sierpnia 1990 r. w sprawie dystynkcji i znaków identyfikacyjnych policjantów. Do

nakryć głowy został wprowadzony wizerunek Orła Białego w koronie, gwiazdki na dystynkcjach stały się pięcioramienne, a stopnie policyjne oznaczono od posterunkowego do generalnego inspektora. Natomiast zachowano gwiazdki wojskowe i naszywnictwo dla policjantów prewencji i pododdziałów antyterrorystycznych.

We wrześniu 1990 r. powołano komisję, której zadaniem było opracowanie koncepcji nowego umundurowania dla Policji. Przewodniczącym został zastępca komendanta głównego Policji insp. Janusz Wydra, a w jej skład weszli przedstawiciele wszystkich zainteresowanych pionów oraz policyjnych związków zawodowych. Postanowiono zorganizować konkurs zamknięty. Tadeusz Noszczyński w „Gazecie Policyjnej” z 27 stycznia 1991 r. opisał jego przebieg. Wytypowano 13 zakładów odzieżowych, a główna nagroda – 50 mln złotych i podpisanie kontraktu na produkcję nowego umundurowania miały stanowić zachętę dla firm. W jury konkursu zasiadali m.in. tak znane postacie, jak: Grażyna Hasse, Eryk Lipiński, Szymon Kobylński oraz fachowcy reprezentujący policjantów. Komisja w swoich pracach nie pominęła opinii funkcjonariuszy, wśród których w całym kraju przeprowadzono szczegółową ankietę. Wynikało z niej m.in., że 75 proc. ankietowanych jest za mundurem w kolorze jednolitym, a 60 proc. kolor ten wyobraża sobie w postaci ciemnoszarego granatu. 84 proc. chciało zmiany obuwia, a 60 proc. stwierdziło, że mundur roboczy policjanta powinien być zróżnicowany w zależności od charakteru pełnionej służby. 7 stycznia 1991 r. odczytano werdykt. Dwie równorzędne nagrody przyznano projektantom z „Telimeny” i „Próchnika”. Nagrodzone firmy miały uszyć mundury (w ciemnoszaro-granatowej tonacji), zaprezentować je jury i przetestować w wybranych jednostkach terenowych.

POPRAWKA

Granatowa rewolucja została jednak wstrzymana. Rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 9 października 1991 r. w sprawie umundurowania policjantów (Dz.U. nr 102/91, poz. 445) wprowadzono ubiory dla policjantów w szarobłękitnym kolorze zasadniczym, a jedynie z czarnymi spodniami. W 1995 r. pięcioramienne gwiazdki zostały zastąpione ośmioramieniami (Dz.U. nr 53/95, poz. 53).

Próbkami przygotowania nowych kompletów zajęli się pracownicy Wydziału Kwatermistrzowskiego Biura Gospodarki Technicznej i Zaopatrzenia KGP. Okres dyskusji i przymiarek, zmierzających do wyboru optymalnych zestawów ubiorów policyj-



„Gazeta policyjna” nr 1 z 1990 r.

nych, zakończył się w 13 czerwca 1997 r., gdy Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji wydał rozporządzenie w sprawie umundurowania policjantów (Dz.U. nr 74/97, poz. 466). Pomysł ubrania Policji w kolor granatowy przegrał ponownie, lecz zmianą objęto ubiór ćwiczebny – na czarny. Wtedy również pojawiła się tzw. gwiazda policyjna. Zasadniczymi przedmiotami wchodzącymi w skład ubioru galowego, wyjściowego i służbowego stały się: czapki, kurtki, bluza i płaszcz w dotychczasowym kolorze błękitnoszarym; spodnie i sweter w dotychczasowym granatowym; koszule: służbowe – błękitne, wyjściowe – białe, obuwie, pas i teczka – czarne. W przypadku munduru ćwiczebnego: czapka, kurtki i spodnie – czarne, kombinezon antyterrorystyczny – czarny. Kolejne rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie umundurowania policjantów z 30 listopada 2001 r. (Dz.U. nr 3, poz. 29) zmieniło niewiele...

Likwidacja MO i narodziny Policji nie przyniosły więc wielkiej rewolucji w umundurowaniu funkcjonariuszy. Policja czekała na nowy wizerunek i uniform. Twarzowy, wygodny, praktyczny....

NA MIARĘ

W 2006 r. temat uniformów wrócił. Podstawą do podjęcia prac nad zmianą dotychczasowego



wego umundurowania były przeprowadzone badania fokusowe wśród funkcjonariuszy przez ówczesny Wydział Analizy Ocen Społecznych Biura Komunikacji Społecznej KGP. Zastrzeżenia policjantów dotyczyły głównie koszul służbowych, obuwia, spodni i okryć zewnętrznych. Postulowano zmianę koloru koszul na ciemniejszy. Ponadto w większości wypowiedzi sygnalizowano konieczność



zmiany konstrukcji spodni służbowych na sportowe typu „bojówki”.

W Biurze Logistyki Policji KGP rozpoczęły się spotkania z krajowymi producentami surowców i gotowych mundurów oraz przedstawicielami innych policji europejskich (z Niemiec, Finlandii i Wielkiej Brytanii), którzy dzielili się doświadczeniami związanymi w wprowadzaniem nowych wzorów umundurowania oraz systemami zaopatrywania policjantów.

W numerze 21 „Policji 997” z grudnia 2006 po raz pierwszy podaliśmy sensacyjną wiadomość – „Będą nowe mundury. To już pewne!”. Wówczas niewielu policjantów w to uwierzyło. Dopiero kiedy KGP zatrudniło Bernarda Hanaokę (znanego polskiego projektanta mody), a ten na naszych łamach zaprezentował swoje propozycje mundurów dla Policji, podniósł się rwetes. Policjanci



krytykowali te projekty z taką pasją i zawziętością, że BLP musiało podziękować projektantowi za współpracę. Ogłoszono więc konkurs na zaprojektowanie policyjnych uniformów. Tym razem zainteresowanie policjantów wzbudziły propozycje trojga studentów łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, szczegółowo przedstawione w naszym piśmie. W każdym projekcie było coś, co się podobało. Powstała koncepcja, żeby nie wybierać jednej propozycji, a połączyć najlepsze elementy z trzech wybranych.

GRANATU CORAZ WIĘCEJ

Zdecydował sondaż przeprowadzony w jednostkach Policji. 20 lutego 2007 r. rozstrzygnięto konkurs. Wygrał Piotr Suchocki – student V roku Wydziału Tkaniny i Ubioru





Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Jego projekt: granatowe bojówki, półgolf, uniwersalna podpinka polarowa, czapka zimowa

z grubej dzianiny, kurtki (letnia i zimowa) zapinane na zamki błyskawiczne, T-shirty i koszulki polo, większość elementów z odbłaskowymi napisami „Policja” i lamówkami – zgodnie z postulatami policjantów. Mimo piętrzących się trudności finansowych i prawnych oraz skromnego zespołu BLP KGP, który się tym zajmował, pojawiły się prototypy (niektóre elementy umundurowania zostały przyjęte z propozycji pozostałych laureatów: Michała Szulca i Marii Kuźmy) do testowania. Oczywiście nie wszystkim nowe mundury przypadły do gustu, ale po wielu miesiącach dyskusji, wprowadzeniu udoskonaleń wreszcie „granatowa rewolucja” triumfowała! Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 20 maja 2009 r. w sprawie umundurowania policjantów (Dz.U. nr 90, poz. 738, z późn. zm.) uwzględniło zmiany wprowadzone w stosunku do dotychczasowego umundurowania, w tym:

- zmianę kolorystyki ubioru służbowego – z błękitnoszarego na granatowy,
- nowy asortyment przedmiotów stanowiących komplet ubioru służbowego,
- zmianę norm należyłości umundurowania, w których uwzględniono nowy asortyment przedmiotów wchodzących w skład ubioru służbowego,
- nowe zestawy mundurów przedstawiające sposób łączenia poszczególnych jego elementów.

Zachowana została kolorystyka ubioru wyjściowego. Nadal obowiązujący jest kolor błękitnoszary z elementami granatu (spodnie) i czerni (obuwie).

Ponieważ przemundurowanie policjantów odbywało się stopniowo, wprowadzono przepisy dopuszczające w okresie przejściowym noszenie umundurowania według nowego i starego wzoru. Na piłkarskie Euro w 2012 r. zdecydowana większość policjantów otrzymała nowe umundurowanie.

Czy to już koniec granatowej rewolucji w Policji? Nie! W Biurze Logistyki Policji KGP podjęto prace nad nowym mundurem ćwiczebnym. Ma on być bardziej przewiewny, lżejszy i mieć mniej kieszeni. Jest postulat, by mógł być używany zamiennie z elementami nowego umundurowania służbowego. Obecnie jest czarny, ale wkrótce zostanie zmieniony na granatowy. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. Andrzej Mitura, archiwum



Pierwszy pokaz nowego umundurowania w Hali Expo w 2009 r.



Wiedza i sprawność

W 2005 r. wprowadzono nowe zasady doboru do Policji. Postawiono na otwartość, jawność i przejrzystość rekrutacji. Od tej pory służba była tylko dla tych kandydatów, którzy podczas wstępnych testów uzyskali najwięcej punktów.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 19 maja 2005 r. (Dz.U. 2005 nr 97, poz. 822) w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia kwalifikacyjnego w stosunku do osób ubiegających się o przyjęcie do Policji było następstwem m.in. podejrzeń o nepotyzm i korupcję przy przyjmowaniu w szeregi Policji, o czym wówczas rozpisywała się prasa. Grażyna Bartuszek w „Policja 997”, nr 2/2005 wyjaśniała podstawowe reguły rekrutacji: „Postępowania kwalifikacyjne będą prowadzone tylko i wyłącznie w komendach wojewódzkich i stołecznej. W wydziałach kadr wyodrębnione zostaną zespoły zajmujące się doбором kandydatów. Takie rozwiązanie ułatwi komendantom prowadzenie polityki kadrowej”.

GRA O PUNKTY

Kwalifikacje rozpoczynało się opublikowaniem przez Komendanta Głównego Policji ogłoszenia (w co najmniej jednym dzienniku o zasięgu ogólnokrajowym oraz na stronie internetowej KGP) o wszczęciu doboru do służby z terminami przyjęć oraz liczbą miejsc oczekujących na kandydatów. Na tej podstawie komendanci wojewódzcy i stołeczny publikowali kolejne (na terenie im podległym i w lokalnych mediach) obwieszczenia z nazwami jednostek, do których trafią kandydaci, wymagania określone w ustawie o Policji, preferencje, w tym dotyczące wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, a także miejsca i terminu składania dokumentów.

Jeżeli dokumenty były zgodne z wymaganiami, kolejnym etapem była rozmowa z kandydatami do służby o zasadach postępowania kwalifikacyjnego. Po jej przeprowadzeniu wszyscy byli rejestrowani w centralnym systemie informatycznym pod nadanymi im kodami i zaczynała się gra o punkty, które zdobywało się podczas testów: z wiedzy ogólnej, sprawnościowego, psychologicznego oraz otrzymane podczas

rozmowy z komisją (tzw. wywiadu zorganizowanego, który był nowością).

„Specjalny zespół, powołany przez Komendanta Głównego Policji, opracował system określający stopień ważności każdego etapu – i tak mniejszą wagę przypisano testowi sprawności fizycznej i testowi wiedzy ogólnej, natomiast za ważniejsze uznano wywiad zorganizowany i test psychologiczny – wyjaśniała Grażyna Bartuszek. – Kandydat może przejść do następnego etapu tylko wtedy, gdy zaliczy poprzedni. Powiadomiony zostanie o liczbie zgromadzonych punktów, poza nim nikt inny nie będzie miał prawa do uzyskania tych informacji. Kandydat, który pozytywnie przejdzie wszystkie etapy doboru i uzyska poświadczenie bezpieczeństwa, na koniec stanie przed „komisją lekarską”.

Po zakończeniu postępowania kwalifikacyjnego w komendach wojewódzkich i stołecznej odbywało się sporządzanie list osób, które uzyskały niezbędną do podjęcia służby w Policji liczbę punktów, oraz pozytywne wyniki z wszystkich etapów procedury doboru. Przyjmowano najlepszych, a ci, dla których zabrakło miejsc, mogli ubiegać się o przyjęcie do służby przez 12 miesięcy, jeśli tylko spełniali wymagania określone w następnych ogłoszeniach.

POPARCIE NIK

Przez lata zasady doboru do Policji nie ulegały rewolucyjnym zmianom, choć jedna wywołała kontrowersje. Od stycznia 2007 r. w drodze decyzji Komendanta Głównego Policji ujednolicono dla kobiet i mężczyzn normy czasowe oraz sposób wykonywania ćwiczeń składających się na test sprawnościowy. Do tej pory były one różne, m.in. kobiety rzucały lżejszymi piłkami lekarskimi i pokonywały niższe płotki. Dla kandydatek kwestia ta stała się znacznie ważniejsza, gdy kolejne rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych (Dz.U. 2013, poz. 1663) wyniki uzyskane na torze przeszkód zrównały punktowo z wynikami testu psychologicznego i rozmowy kwalifikacyjnej, która zastąpiła wywiad zorganizowany. Do zagadnień doboru, postępowania kwalifikacyjnego i szkolenia nowo przybyłych funkcjonariuszy ABW, CBA, Policji i Straży Granicznej odniósł się raport Najwyższej Izby Kontroli (nr ewid. 6/2013/P12/093/KPB): „NIK podziela obowiązującą w Policji zasadę stosowania jednakowych, niezależnie od ich płci, wymogów wobec kandydatów do służby w Policji w zakresie sprawności fizycznej. Jest to zdeterminowane charakterem zadań realizowanych w służbie prewencyjnej, do której kierowana jest zdecydowana większość nowo przyjętych funkcjonariuszy. Przygotowanie fizyczne funkcjonariuszy realizujących zadania w służbie prewencyjnej bezpośrednio wpływa nie tylko na prawidłowość realizacji tych zadań, ale również na bezpieczeństwo samych funkcjonariuszy”. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. Piotr Maciejczak



90 lat minęło...



Historia kobiet w policyjnych szeregach na świecie liczy ponad 100 lat. W Polsce pierwsze policjantki rozpoczęły służbę 90 lat temu, jednak dopiero w ostatnim 25-leciu ich udział w policyjnej służbie jest znaczący. Zarówno merytorycznie, jak i ilościowo. Kobiety pełnią służbę praktycznie na wszystkich szczeblach organizacji.

Udział ten nie jest może jeszcze tak duży, jak życzyłyby sobie środowisko przedstawicielek płci pięknej, ale – jak wynika ze statystyk – liczba niemalże 15 tys. funkcjonariuszek w prawie stutysięcznej formacji to i tak niezły wynik. A przecież wciąż obserwujemy wśród młodych kobiet wzrost zainteresowania tą paramilitarną profesją.

W czasach realnego socjalizmu – jak podaje podinsp. dr Izabela Wiciak z Instytutu Nauk Społecznych Wydziału Administracji

Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, która była moderatorką ubiegłorocznej konferencji na temat zarządzania kompetencjami kobiet w Policji, zorganizowanej w WSPol. w Szczytnie – odsetek kobiet służących w MO utrzymywał na niezbyt wysokim poziomie 6–8 procent. Obecnie wynosi on ponad 15 procent.

JEST LEPIEJ, ALE...

Sytuacja kobiet w służbach mundurowych, a więc i w Policji, w ciągu kilku ostatnich lat zdecydowanie się poprawiła, ale – jak twierdzi Teresa Kamińska, prezes Zarządu Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, a jednocześnie wicepremierka Gabinetu Cieni Kongresu Kobiet, ministra Rozwoju Regionalnego i Spraw Wewnętrznych – wciąż jest jeszcze wiele do zrobienia. Między innymi w sferze przełamywania stereotypów, propagowania równości szans obu płci, rozwijania programów ułatwiających łączenie kariery zawodowej i życia rodzinnego, a także wprowadzania programów zarządzania uwzględniającego płeć, m.in. przez zwiększanie liczby kobiet w formacjach mundurowych oraz wzmocnienie reprezentacji kobiet na stanowiskach kierowniczych.

Niestety, awans kobiet na najwyższe stanowiska napotyka na przeszkody – co podkreślono w materiałach z VI Kongresu Kobiet Polskich. – Nie tylko zresztą w służbach mundurowych. Zjawisko to występuje także w instytucjach cywilnych i wynika głównie ze stereotypów kwestionujących kompetencje kobiet, ich umiejętności i zdolności przywódcze, a nawet mentalność. Istnieje wręcz społeczne przyzwolenie na dyskryminację kobiet pod tym względem, co znacznie ułat-

wia i usprawiedliwia tego rodzaju praktyki, szczególnie w zawodach postrzeganych dotychczas jako typowo męskie. Zauważalne jest zwłaszcza niekorzystne dla kobiet różnicowanie w przypadku obsadzania najwyższych stanowisk kierowniczych we wszystkich służbach.

KIEDY BĘDZIE PANI NADINSPEKTOR POLICJI?

W Policji zagadnienie piastowania najwyższych stanowisk kierowniczych, czyli I stopnia, uregulowane zostało w art. 34 ustawy o Policji oraz w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 19 czerwca 2007 r. w sprawie wymagań w zakresie wykształcenia, kwalifikacji zawodowych i stażu służby, jakim powinni odpowiadać policjanci na stanowiskach komendantów Policji i innych stanowiskach służbowych oraz warunków ich mianowania na wyższe stanowiska służbowe (Dz.U. nr 123, poz. 857, z późn. zm.). Komendant Główny Policji, zgodnie z wymogami określonymi w tym rozporządzeniu, powinien posiadać wykształcenie wyższe z tytułem zawodowym magistra lub innym równorzędnym, wyższe kwalifikacje zawodowe oraz 7-letni staż służby.

W kwestii stanowisk kierowniczych o wymaganiach co do płci w rozporządzeniu nie ma ani słowa, w związku z czym kobiety



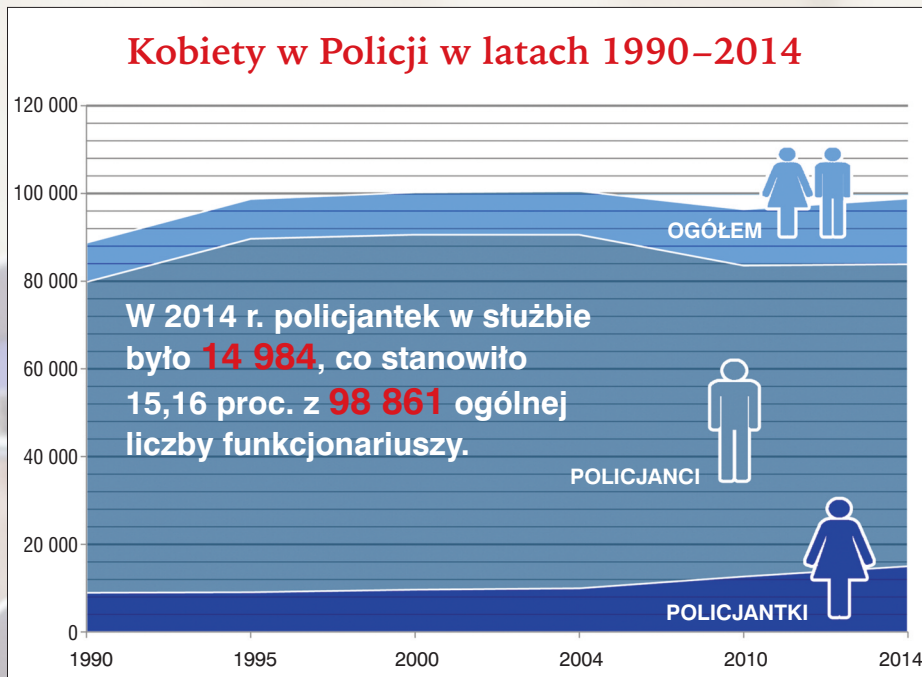
mogą ubiegać się o stanowiska kierownicze po spełnieniu wymogów określonych w dokumencie KGP o nazwie „Ogólny tryb i zasady przeprowadzania postępowań kwalifikacyjnych na wybrane stanowiska służbowe w Policji”. Dokument ten wskazuje stanowiska kierownicze, na które wyłaniani są policjanci po zakończeniu postępowania kwalifikacyjnego (konkursu). Zasady przeprowadzania tych postępowań są jednako-
we dla wszystkich, bez względu na płeć.

PRETENDENTKI JUŻ SĄ

Stanowisk kierowniczych w Policji mamy dziś 1772, z czego 57 z nich zajmują kobiety w mundurach, co stanowi 3,2 proc. ogółu. Dla przykładu w wojsku – jak wynika z informacji przedstawionych na Kongresie Kobiet Polskich – żadna kobieta nie zajmuje kierowniczego stanowiska stopnia I, liczba kobiet ogółem nie przekracza zaś 4 proc. W innych służbach mundurowych prestiżowe funkcje rozkładają się w sposób następujący: Straż Graniczna – 7,7 proc., Państwowa Straż Pożarna – 0,6 proc., Służba Więzienna – 10 proc., Wojsko Polskie – 0 proc.

Z informacji uzyskanych w Wydziale Rozwoju Zasobów Ludzkich Gabinetu Komendanta Głównego Policji wynika, że w naszej formacji stanowiska kierownicze I stopnia zajmuje obecnie 9 kobiet.

Co ciekawe, obowiązująca w Policji od 2009 r. Norma umundurowania nr 3, dotycząca ubioru służbowego, wyjściowego i galowego dla nadinspektora Policji i generalnego inspektora Policji wymienia mundur generalski dla kobiety. To daje nadzieję, że



źródło: Wydział Rozwoju Zasobów Ludzkich GKG

może wkrótce doczekamy się w policyjnym korpusie pierwszej pani nadinspektor. Może już w tym roku? Okazja jest szczególna – podwójny jubileusz: 25-lecia polskiej Policji oraz 90-lecia kobiet w Policji. Część centralnych obchodów tego święta ma się odbyć w Sejmie. To godne miejsce, aby oddać cześć polskim policjantkom i wprowadzić do korpusu generałów ich pierwszą przedstawicielkę.

Zdaniem insp. Korneli Oblińskiej, zastępcy dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji, a zarazem przedstawicielki Policji w Zespole opiniodawczo-doradczym „Kobiety w służbach mundurowych” przy Pełnomocniku Rządu ds. Równego Traktowania, mamy dziś w policyjnej formacji grupę kobiet świetnie przygotowanych do pełnienia służby i wykonywania różnych zadań. Nasze koleżanki w mundurach nie boją się wyzwań, pracują we wszystkich rodzajach służb (prewencyjnej, kryminalnej, wspomagającej), chronią życie i zdrowie ludzi, strzegą bezpieczeństwa i porządku publicznego, uczestniczą w działaniach mających na celu zapobieganie zjawiskom kryminogennym, wykrywają przestępstwa i wykroczenia oraz ścigają ich sprawców.

Wspólnie z policjantami patrolują ulice, czuwają nad bezpieczeństwem w ruchu drogowym, pracują w laboratoriach kryminalistycznych i izbach dziecka, są przewodniczkami psów służbowych, wykładają w szkołach policyjnych, są dzielnicowymi. Słowem, są wszędzie i w niczym nie ustępują swym kolegom.

Na uwagę zasługuje fakt, że w ramach Zespołu Komendanta Głównego Policji do

spraw strategii równych szans w Policji propagowana jest równość szans w służbie, korzystanie z ciekawych rozwiązań międzynarodowych, a także działania mające na celu zachęcanie kobiet do udziału w procedurach konkursowych na stanowiska kierownicze. ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. Paweł Ostaszewski,
Krzysztof Chrzanowski



Jest nam niezmiernie miło poinformować, że 23 lipca 2015 r. Komenda Główna Policji organizuje konferencję 90 LAT KOBIET W POLICJI, pod honorowym patronatem Prezes Rady Ministrów Ewy Kopacz. A od 23 do 26 lipca 2015 r. odbędą się Centralne Obchody Święta Policji oraz międzynarodowe seminarium IPA „World Seminar for Young Police Officers”, na które serdecznie zapraszamy.

Dopaść przestępcę

Nowoczesną służbę kryminalną w Policji budowano kilka lat. Metody pracy i środki prawne odziedziczone po milicji okazały się niewystarczające do skutecznego zwalczania przestępczości.

Pod koniec lat 80. przestępczość w Polsce rosła lawinowo. Transformacja otworzyła drogę dla rozwoju gospodarczego, ale za możliwościami gospodarczymi nie nadążały uregulowania prawne. Pojawiły się nowe zjawiska, jak przemyt na ogromną skalę alkoholu, papierosów, sprzętu elektronicznego czy handel walutami. Gangi z Pruszkowa i Wołomina, gang złodziei samochodowych z Wybrzeża kierowany przez Nikodema Skotarczaka, ps. Nikoś, grupy przemycające alkohol, zarządzane przez Jeremiasza Barańskiego, ps. Baranina i inne działały w coraz lepiej zorganizowany sposób. Dochodziło do strzelanin na ulicach, podkładania bomb, wymuszeń haraczy. Wiele grup przestępczych zaczęło współpracować z gangami międzynarodowymi.

NADĄŻYĆ ZA PRZESTĘPCAMI

Aby za tym nadążyć, świeżo powstała Policja musiała szukać nowych rozwiązań organizacyjnych i nowych metod pracy. Tak pojawiła się idea stworzenia struktury, która zajmowałaby się wyłącznie przestępczością zorganizowaną najcięższego kalibru. Czyli Biura do walki z Przestępczością Zorganizowaną.

W 1993 roku dyrektor Biura ds. Przestępczości Gospodarczej w KGP insp. Marek Ochocki i jego zastępca podinsp. Adam Rapacki opracowali koncepcję utworzenia i działania pionu do walki z przestępczością zorganizowaną. W KGP miało powstać biuro, a jego wydziały funkcjonować w największych komendach wojewódzkich. Całość miała podlegać komendantowi głównemu. Pomysł nie wszystkim komendantom wojewódzkim się podobał. Fakt, że na podległym im terenie będzie działać służba, która nie będzie im podlegać, budził u niektórych opór. Ostatecznie jednak Biuro do walki z Przestępczością Zorganizowaną, nazywane później potocznie „pezet”, rozpoczęło działalność 1 stycznia 1994 roku. W KGP powstały trzy wydziały, 12 operacyjno-śledczych wydziałów usytuowanych zostało w największych komendach wojewódzkich i obejmowały swoim zakresem działania po kilka starych województw. Idea miała mocne wsparcie ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Andrzeja Milczanowskiego, a rząd Waldemara Pawłaka przeznaczył 12 milionów złotych na zakup niezbędnego sprzętu.

NOWA FORMACJA – NOWE NARZĘDZIA

Nowa formacja musiała wziąć się do roboty z marszu, bo zorganizowane grupy przestępcze „Wołomina”, „Pruszkowa”, Wybrzeża czy Dolnego Śląska rosły w siłę. Potrzeba było nowych narzędzi prawnych i odpowiednich ludzi. Najlepsi „operacyjniacy” kierowani byli na specjalistyczne kursy w USA, Anglii, Niemczech, Holandii. Przyglądali się, jak tam pracują służby zwalczające przestępczość zorganizowaną, przywozili do kraju wzory i pomysły, które wykorzystywano w tworzeniu polskich rozwiązań prawnych. Pierwszym był zakup kontrolowany, czyli operacja pod przykryciem. Koncepcję,

a potem do niej przepisy prawa, system doboru ludzi, szkolenia, legendowania, weryfikacji, kontroli – czyli cały system operacji specjalnych, który funkcjonuje do dzisiaj, tworzyli Adam Rapacki, Tomasz Warykiewicz, Mirosław Nowacki, Sławomir Śnieżko, Jerzy Nęcki. Nowe czynności operacyjne zostały wprowadzone do ustawy o Policji w 1995 roku jako art. 19a.

W 1997 roku w Komendzie Głównej Policji powstała kolejna nowa struktura, czyli Biuro ds. Przestępczości Narkotykowej, jako odpowiedź na kolejne nowe zagrożenie. Utworzono trzy wydziały w KGP i wydziały w największych województwach. W mniejszych – ogniwa do spraw narkotyków były ulokowane w wydziałach kryminalnych. Najważniejszym narzędziem prawnym, który ułatwiał skuteczne działanie, była tzw. przesyłka niejawnie kontrolowana, wymieniona we wspomnianym art. 19a ustawy o Policji. Wcześniej, gdy możliwości kontrolowania nie było, a policja używała informację o transporcie narkotyków, trzeba było zatrzymać go na granicy i rozliczać człowieka, który to przewoził, a zwykle był to pionek. Nowe narzędzie prawne dawało możliwość śledzenia przesyłki dalej, a w konsekwencji poznania i rozbicia całej przestępczej struktury. Polscy policjanci realizowali wiele operacji dotyczących niejawnego nadzorowania dostaw narkotyków wspólnie z amerykańskim DEA (Drug Enforcement Administration) czy brytyjskim Customs Service. Jedną z pierwszych dotyczyła idącego w setki kilogramów przemytu kokainy z Ameryki Południowej.

W 1998 roku do środków prawnych Policji weszła kolejna nowość – instytucja świadka koronnego. Na początku tytułem próby na 3 lata, w 2006 roku wprowadzona została na stałe. Zręby ustawy o świadku koronnym i wewnętrzne regulacje związane z ochroną świadka tworzyli Wojciech Walendziak i Zdzisław Ratowski z Biura dw. z PZ. Duże zasługi w budowaniu regulacji związanych ze świadkiem koronnym miał prokurator Steve Baczyński, Amerykanin z polskimi korzeniami, który był doradcą Hanny Suchockiej, ówczesnej minister sprawiedliwości.

CENTRALNE BIURO ŚLEDCZE

Twórcą Centralnego Biura Śledczego jest obecny nadinsp. w st. spoczynku Adam Rapacki. Wprawdzie w kwietniu 2000 roku, kiedy z połączenia Biura do walki z Przestępczością Zorganizowaną i Biura ds. Narkotyków powstawało CBS, ówczesny insp. Adam Rapacki był komendantem wojewódzkim we Wrocławiu, ale to on wcześniej budował we wspomnianych dwóch służbach struktury, koncepcję działania, uprawnienia, system szkoleń itp., które potem zostały przeniesione do CBS. Również filozofia pracy CBS, czyli prowadzenie wyprzedzających działań rozpoznawczych wobec największych grup przestępczych, była kontynuacją idei z Biura dw. z PZ. Trzy miesiące po utworzeniu CBS insp. Adam Rapacki został zastępcą komendanta głównego Policji i nadzorował całą służbę kryminalną, w tym także Centralne Biuro Śledcze.



Kiedy postawało CBS, policja miała już szerokie możliwości i środki prawne zdobyte w okresie działania biur dw. z PZ i ds. Narkotyków. Również wyposażenie techniczne, środki techniki kryminalistycznej, łączność, sprzęt bojowy, środki techniki operacyjnej, informatyka zdecydowanie się poprawiły. Już na początku lat 90. przejęto po SB część techniki operacyjnej i zaczęto budować w KGP Biuro Techniki Operacyjnej, a w komendach wojewódzkich wydziały obserwacji i techniki operacyjnej. Wraz z rozwojem technologii Policja, w tym służba kryminalna, wyposażana była w coraz lepszy sprzęt.

ROZBICIE MAFII PRUSZKOWSKIEJ

Największym sukcesem CBS było rozbicie w 2000 roku tzw. mafii pruszkowskiej. W latach 90. prowadzonych było wiele śledztw związanych z działalnością tego gangu, ale przełomowym momentem były zeznania świadka koronnego „Masy”. Zbiegło się to z powstaniem CBS i w drugim półroczu 2000 roku kierownictwo Policji zdecydowało o kompleksowym uderzeniu w gang. Ostatecznym impulsem, który przyspieszył decyzję, była informacja, nigdy później niepotwierdzona, o planowanym przez gangsterów zamachu na prezydenta Kwaśniewskiego. W akcji zatrzymywania gangsterów pruszkowskich brało udział kilkuset policjantów.

Zmasowane uderzenie w „Pruszków” nie przyniosło stuprocentowego sukcesu, bo nie wszystkich liderów zatrzymano. Nie było „Słowika”, „Żaby”, „Chińczyka” i kilku innych. Prawdziwy sukces polegał jednak nie na liczbie zatrzymanych, ale na tym, że kiedy rozbity został tzw. zarząd, „Pruszków” już nigdy nie odzyskał swojej siły. Pozostały mniejsze grupy, średni szczebel w organizacji i plotki. Akcja zatrzymywania pruszkowskich gangsterów trwała kilka dni, ale śledztwa ciągnęły się później kilka lat.

Początkowo prokuratura chciała jednym śledztwem objąć całą grupę pruszkowską, ale potem okazało się, że nie jest to możliwe. Dlatego też grupę pruszkowską rozliczano w ramach kilkudziesięciu śledztw, które prowadzone były przez wiele lat.

ANALIZA KRYMINALNA I ODTAJNIANIE MATERIAŁÓW

Przy sprawie pruszkowskiej Policja nie dysponowała jeszcze analizą kryminalną. Zaczęto ją budować w 2000 roku. Przez kolejne lata analiza była rozwijana wraz z postępem w informatyce. Dziś jest to niezwykle ważne narzędzie w pracy Policji, przydatne zwłaszcza wtedy, kiedy tradycyjne metody śledcze stają się niewydolne z powodu nadmiaru informacji.

Nowatorskim rozwiązaniem, wprowadzonym po 2000 roku, było stworzenie możliwości wykorzystania materiałów operacyjnych w procesie karnym. Wcześniej materiały z podsłuchów czy operacji specjalnych miały klauzule „ściśle tajne”, były więc dostępne tylko policjantom w postępowaniu przygotowawczym. To bardzo utrudniało pracę, bo często najważniejsze informacje znajdowały się właśnie w tych materiałach, których sąd nie mógł brać pod uwagę. Z inicjatywy ówczesnego zastępcy komendanta głównego Adama Rapackiego po długich negocjacjach z Prokuraturą Generalną i z MSWiA została obniżona klauzula tajności materiałów uzyskanych z podsłuchów operacyjnych ze „ściśle tajnych”

Dzisiejsza służba kryminalna polskiej Policji w niczym nie ustępuje policjom europejskim. Zarówno pod względem wyposażenia w środki prawne i środki techniki, jak i pod względem skuteczności działania.

na „poufne”. To pozwalało na włączenie ich do materiałów procesowych.

PRZYKRYWKOWCY, WERBUNKOWCY I POSZUKIWACZE

Kandydatów do wykonywania zadań w ramach operacji specjalnych typowano spośród funkcjonariuszy służby kryminalnej. Ich predyspozycje badali psychologowie, potem musieli zaliczyć specjalistyczny kurs. Pierwsi przykrywkoncy szkolili się w Anglii, potem oni szkolili następnych. Kursy były szczególnie utajnione, odbywały się trzy-cztery razy w roku. Przeciętnie ze 100 wytypowanych kandydatów do szkolenia kwalifikowano 12–15, a po szkoleniach do operacji wykorzystywano 3–5 najlepszych. Z czasem do zespołu przykrywkonców dołożono tzw. zespoły bliskiego zabezpieczenia, nazywane w skrócie ZBZ. Byli w nich również policjanci przeszkoleni do pracy pod przykryciem, ale ich zadaniem była ochrona głównego „operatora” w trakcie prowadzonej operacji.

Słabszym punktem w pracy operacyjnej była początkowo współpraca z osobowymi źródłami informacji. Antoni Macierewicz, ujawniając agenturę SB, doprowadził do tego, że potencjalni kandydaci nie chcieli współpracować nie tylko ze służbami, ale także z policją kryminalną. Szukając sposobu, jak to naprawić, zespół policjantów z KGP z insp. Jerzym Nęckim na czele, wymyślił tzw. zespoły werbunkowe. Typowano policjantów posiadających szczególne predyspozycje do nawiązywania kontaktów i ich zadaniem było pozyskiwanie na zlecenie ogniw operacyjnych osobowych źródeł informacji w środowiskach będących w zainteresowaniu Policji. Zespoły takie funkcjonują do dziś w strukturach wywiadu kryminalnego.

Kolejną nowością w służbie kryminalnej było utworzenie zespołów do poszukiwania ukrywających się przestępców. Były to tzw. grupy poszukiwań celowych. Wcześniej każdego roku poszukiwano listami gończymi w Polsce około 50 tysięcy osób. Te poszukiwania prowadzone były niemrawo, bo policjanci, którzy tym się zajmowali, byli zawaleni bieżącą robotą. W 2001 roku w komendzie głównej powstała idea, żeby w każdej komendzie wojewódzkiej utworzyć zespół poszukiwań celowych, który będzie zajmował się wyłącznie poszukiwaniem najbardziej niebezpiecznych przestępców. Opracowano koncepcję działania i program szkolenia i w 2001 roku zespoły zaczęły działać. W Biurze Służby Kryminalnej funkcjonował wydział poszukiwań, a poszukiwania zagraniczne koordynował wydział utworzony w Biurze Międzynarodowej Współpracy Policji w KGP. Zespół poszukiwań funkcjonował również w CBS.

Dzisiejsza służba kryminalna polskiej Policji w niczym nie ustępuje policjom europejskim. Zarówno pod względem wyposażenia w środki prawne i środki techniki, jak i pod względem skuteczności działania. ■

ELŻBIETA SITEK



Zobaczyć niewidzialne



Sukcesy i kłopoty kryminalistyki polskiej Policji ostatniego ćwierćwiecza były wielokrotnie opisywane na łamach „Gazety Policyjnej”, „Magazynu Kryminalnego 997”, a teraz w „Policji 997”. Przeglądając artykuły sprzed lat, widać, jak trudną drogę musiała pokonać.

Start był trudny. Na początku lat 90. rozliczenie z przeszłością nie ominęło kryminalistyki.

WERYFIKACJA PSEUDOSUKCESÓW

Jednak szefowi Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji podinsp. dr. Zbigniewowi Ruszkowskiemu nie chodziło o rozliczenie poprzedniego okresu ani o odcinanie się od wszystkiego, co było kiedyś. Postanowił dokonać weryfikacji tego, co zostało wyolbrzymione i wynikało z chorobliwej chęci sukcesu za wszelką cenę. – Podstawą wszelkiego rodzaju rozwoju w naukach empirycznych, także przyrodniczych, technicznych czy humanistycznych – mówił szef CLK dla „Gazety Policyjnej” (nr 9/1992) – jest rzetelna i zweryfikowana wiedza. A jeśli już wykorzystywanie tej wiedzy może decydować o ludzkim losie, gdyż ma wpływ na wyrok sądu, to rzetelność badań musi być szczególna. Przez ostatnie 40 lat eksperci kryminalistyki w milionach ekspertyz i setkach tysięcy spraw na salach sądowych udowodnili, że zasada ta jest dla nich najważniejsza. Toteż uważam, że moim obowiązkiem jest weryfikacja niektórych pseudosukcesów naszego laboratorium i laboratoriów wojewódzkich, które w przeszłości rozreklamowano ponad ich rzeczywiste znaczenie.

Ruszkowski obalanie mitów rozpoczął od badań DNA i ogłoszonego 4 lata wcześniej przez ówczesny Instytut Kryminalistyki MSW sukcesu – Polacy byli w stanie wykonywać ekspertyzy indywidualne! Wtedy nie robił tego nikt w Europie, a Amerykanie stawiali na tym polu pierwsze kroki...

OCZEKIWANIE NA KOMPUTERYZACJĘ

W przypadku opisanym przez Elżbietę Sitek na łamach „MK 997” (nr 24/1994) można mówić zarówno o sukcesie, jak i o porażce daktyloskopii. Sprawa dotyczyła głośnej serii zabójstw w ówczesnym woj. piotrkowskim. Wyrafinowany morderca za każdym razem strzelał swoim ofiarom w skroń z bliskiej odległości. Policja na miejscu zbrodni ujawniała ślady linii papilarnych. Były one jednak zbyt fragmentaryczne, aby na ich podstawie prowadzić poszukiwania w Centralnej Rejestraturze Daktyloskopijnej. Dopiero w piątym przypadku na szybie piwnicznego okna, przez które morderca dostał się do domu ofiar (małżeństwa), pozostał wyraźny odcisk kilku palców. Tym razem materiał porównawczy był wystarczający. Przez miesiąc trzy osoby wertowały kartotekę w poszukiwaniu

odcisków linii papilarnych, mających te same cechy. Po ręcznym przeszukaniu 10 tys. kart natrafili na tę, na której widniały identyczne z zabezpieczonymi na szybie w piwnicy. Wielokrotnym mordercą okazał się mężczyzna niebędący w kręgu podejrzanych, który kilka lat wcześniej został zdaktyloskopowany za drobną kradzież. Gdyby jednak ta kartoteka była skomputeryzowana, mordercę można byłoby ustalić już po drugim zabójstwie, kiedy został fragmentaryczny odcisk palca. Naczelnik Wydziału Daktyloskopii w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym KGP Jarosław Moszczyński mówi, że jego wydział od dawna jest już przygotowany do komputeryzacji, a oczekiwanie na nią bardzo się wydłuża.

REWOLUCJA AFIS

W 2000 roku Tadeusz Noszczyński mógł wreszcie napisać „AFIS uruchomiony! Po latach marzeń” („GP” nr 18/2000). Jest to prawdziwa rewolucja w tej dziedzinie. Do tej pory ekspertyzy daktyloskopijne tylko potwierdzały (lub wykluczały) podejrzenia wobec zatrzymanego wcześniej przez Policję sprawcy postępowania. Teraz to daktyloskopia będzie sprawcę ustalać – pisał autor.

Na efekty działania AFIS nie trzeba było długo czekać. Dwa lata później „Gazeta Policyjna” (nr 13/2002) zamieściła tekst pod wszystkim mówiącym tytułem „Lawina identyfikacji”. Dzięki posiadanym możliwościom udało się rozwiązać sprawę z 1984 roku brutalnego morderstwa dwóch kobiet. Od uruchomienia AFIS w Polsce ustalono ponad 4 tysiące osób, (które np. podały nieprawdziwe dane podczas zatrzymania), zidentyfikowano 114 nieznanymi zwłok, dopasowano ślady linii papilarnych pochodzących z 450 miejsc przestępstw.

POTRZEBA MATKĄ WYNALAZKU

Kiedy w latach 90. w CLK KGP powstał pomysł na nowe urządzenie, dające możliwości badania dokumentów najnowocześniejszą techniką w podczerwieni i ultrafiolecie, okazało się, że... nikt go nie produkuje. I tak potrzeba stała się matką kolejnego wynalazku i dzięki współpracy specjalistów CLK i Polskich Zakładów Optycznych powstał mikroinfraskop. Urządzenie to pozwoliło na ujawnianie wszelkich fałszerstw lub przeróbek oraz odczytywanie dokumentów, które celowo zamazano, przeleżały wiele lat w ziemi, czy zostały nawet spalone. W mikroinfraskopie widać po prostu wszystko. Także to, co dotąd było niewidzialne („MK 997” nr 23/1995).

Polska, niestety zawsze była w czołówce produkcji amfetaminy. Nie pozostało to jednak bez reakcji polskiej Policji i w Wydziale Fizyko-Chemii CLK KGP uruchomiono laboratorium zajmujące się profilowaniem tego narkotyku. Jedno z dwóch takich wówczas na świecie! („MK 997”, nr 8/1996). Dzięki badaniom zanieczyszczeń amfetaminy i współpracy ze służbami kryminalnymi policjanci wiedzieli dokładnie, ile np. w danej chwili pracuje laboratoriów na polskim rynku, jak dużo każde z nich produkuje, który dealer od kogo bierze towar...

W wyposażeniu polskiej Policji w 2003 roku znalazło się niewielkie przenośne urządzenie o nazwie Morpho Touch. Dzięki niemu – po połączeniu się z systemem AFIS – stało się możliwe potwierdzenie tożsamości osoby, która ma zarejestrowaną w AFIS kartę daktyloskopijną. Trzeba tylko podać płeć i przyłożyć kolejno dwa palce wskazujące prawej i lewej dłoni identyfikowanego do niewielkiego okienka – pisała Anna Krawczyńska („Policja 997”, nr 5/2009). – Specjalny czujnik zeskanuje wówczas linie papilarne, potem system przetworzy obraz na specjalny cyfrowy kod, na podstawie którego AFIS zweryfikuje sprawdzaną osobę. Cała operacja może trwać od kilku do kilkunastu minut.

DNA PRAWDĘ CI POWIE

Edward Nowak w tekście pt. „W przedśionku prawdy” („MK 997” nr 20/1994) przedstawił sprawy, w których rozstrzygnięcie mogło przynieść jedynie oznaczenia DNA.

Chodzi o to, i jest to w pełni możliwe, żeby dowody z badań serologicznych były tak indywidualizowane, jak linie papilarne człowieka. Mogą to dać jedynie oznaczenia DNA.

– Tego się jeszcze nie dopracowaliśmy – mówi kom. Grażyna Pieniążek z Wydziału Kryminalistyki KSP. – Lecz wszystko przed nami. Dziś znajdujemy się już u progu etapu niepodważalności naszych badań, a następnie uznania ich za dowody przez wymiar sprawiedliwości.

Jak czas pokazał, choć do tematu wykorzystywania badań DNA w kryminalistyce wracano często, minęło 10 lat, by dziennikarze („GP”, nr 45/2004) z dumą mogli opisać – jedną z najnowocześniejszych na świecie – pracownię badań genetycznych DNA w CLK KGP. Jej budowę rozpoczęto w 2000 r., a samo przystosowanie do kryminalistycznych wymogów pomieszczenia po byłym magazynie kosztowało około 15 mln złotych.

Tylko był jeden szkopał... brak uregulowań prawnych dotyczących bazy danych. Chodzi o słuszność posiadania takiej bazy, zgłaszane są różne zastrzeżenia odnośnie do jej tworzenia – tłumaczy Noszczyński. – Naczelnik Wydziału Biologii CLK KGP mł. insp. Ireneusz Sołtyszewski jest jednak optymistą. – Projekt odpowiedniej ustawy jest już w Sejmie i myślę, że lada moment zostanie uchwalony – stwierdził – ponieważ bazy danych są ważnym narzędziem w ograniczaniu przestępczości.

Po dwóch latach ten sam autor napisał tekst pt. „Kody do szuflady”. Bazy DNA nadal nie było, bo okazało się, że brakuje... tylko dokumentów, a konkretnie dokumentacji technicznej do podarowanego przez Amerykanów programu CODIS. Ale udało się. Baza danych DNA została uruchomiona w 2007 r., a jej oficjalne otwarcie, połączone z uzyskaniem bezpośredniego dostępu polskiej Policji do bazy danych DNA Interpolu (za pomocą Międzynarodowego Portalu DNA), nastąpiło 30 lipca 2008 r. W ten sposób Polska, jako 22. państwo (ze 186), uzyskała dostęp do tych danych w trybie on-line. („Policja 997”, nr 9/2008).

Pojawił się jednak inny problem, który stanął na przeszkodzie pełnego wykorzystywania nie tylko możliwości pracowni DNA w Zakładzie Biologii CLK, a także potężnej bazy danych AFIS. Winne okazało się zmienione prawo. 20 września 2006 r. weszła w życie nowelizacja ustawy o Policji, która w zasadniczy sposób zmieniła uregulowania dotyczące gromadzenia, przetwarzania i wykorzystywania przez Policję informacji, w tym danych osobowych – pisał Noszczyński („Policja 997”, nr 4/2013) – Od tego dnia gromadzenie, przetwarzanie i wykorzystywanie danych jest dozwolone wówczas, gdy spełnione są warunki określone w art. 20 ust. 2c, w myśl którego „Informacji nie pobiera się w przypadku, gdy nie mają przydatności wykrywczej, dowodowej lub identyfikacyjnej w prowadzonym postępowaniu”. Ten zapis znacznie ograniczył liczbę nowych rejestracji w bazach zarówno daktyloskopijnych, trafiających do AFIS, jak i biologicznych.

Zakład Biologii CLKP działa sprawnie i rozwiązuje wiele spraw. Świeżych i tych sprzed lat. Anna Krawczyńska niedawno („Policja 997”, nr 8/2014) opisała jedną z nich. Pochodził spod Łodzi, studiował w Warszawie. Któregoś dnia wyszedł z domu i nie wrócił. Po siedmiu latach śledczym udało się rozwiązać sprawę jego zaginięcia. Pomogły badania DNA. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. Andrzej Mitura

Pasjonaci

Są elitą bojową polskiej Policji. Posłużą się każdą bronią, przygotowani są do działań w najbardziej niedostępnym terenie, zaatakować mogą w każdych warunkach. Postrach przestępców – policyjni antyterroryści.

W tym roku Policja świętuje swoje dwudziestopięciolecie. Za rok policyjne grupy AT obchodzić będą 40. rocznicę powstania.

Pierwszy pododdział kontrterrorystyczny powstał w Warszawie w 1976 r. jako Wydział Zabezpieczenia Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej i był jedną z pierwszych takich jednostek w Europie. Grupa liczyła wtedy około czterdziestu osób. W 1978 r. powstały dwudziestopięcioosobowe plutony specjalne w: Gdańsku, Szczecinie,

Łodzi, Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie, a dwa lata później także w Białymstoku i Rzeszowie. Z czasem plutony przekształcono w kompanie specjalne, a pod koniec lat 80. zaczęto tworzyć w nich sekcje minersko-pirotechniczne.

W nowej rzeczywistości, na początku lat 90. ubiegłego wieku, wszystkie te grupy zostały przekształcone w kompanie antyterrorystyczne oddziałów prewencji Policji. Na warszawskim lotnisku Okęcie utworzono wtedy pluton antyterrorystyczny.

W 2001 r. kompanie z kraju i Wydział AT KSP zostały decyzją Komendanta Głównego Policji wydzielone z OPP i stały się samodzielnymi pododdziałami AT.

W lutym 2003 r. warszawski oddział AT został włączony w struktury KGP. W lipcu tego samego roku na jego bazie sformowano Biuro Antyterrorystyczne Policji KGP, bezpośrednio podległe komendantowi głównemu. Po niecałym roku BOA rozwiązano i powstał ZOA (Zarząd Operacji Antyterrorystycznych Głównego Sztabu Policji KGP). Po czterech latach BOA KGP reaktywowano. Jest ono centralną jednostką AT w Polsce, zgłoszoną do unijnej grupy zadaniowej ATLAS jako specjalna jednostka interwencyjna. W strukturach europejskich grup antyterrorystycznych właśnie BOA reprezentuje Polskę.

W całej Policji jest około 800 superpolicjantów. Są w każdym mieście wojewódzkim – w większych jako samodzielny pododdział, w mniejszych jako sekcja AT. Centralna, siedemnasta grupa, to oczywiście BOA. Nie można też zapomnieć o Wydziale Realizacyjnym KSP, który odciąża BOA na terenie Warszawy. Stołeczna „erka” jest

Antyterroryści mogą działać też na wodzie. Na zdjęciu jeszcze w łodziach GROM-u. Teraz mają własne tego typu



jedyną grupą w Polsce, która ma sekcję minersko-pirotechniczną. W SPAP są to zespoły.

W historii policyjnych antyterrorystów dwie daty wryły się głęboko w pamięć. 24 kwietnia 1996 r. na warszawskiej stacji benzynowej w wyniku wybuchu bomby pułapki zginął Piotr Molak. Dopiero po tym zdarzeniu wprowadzono nowoczesne roboty pirotechniczne. 6 marca 2003 roku w podwarszawskiej Magdalence podczas szturm oddziału AT na budynek, gdzie ukrywali się groźni przestępcy, zginęło dwóch policjantów: Marian Szczucki i Dariusz Marciniak, a siedemnastu funkcjonariuszy zostało rannych. W budynku zginęli bandyci, zamieszani w zabójstwo policjanta w podwarszawskich Parolach. W siedzibie BOA jest tablica pamięci, gdzie antyterroryści oddają hołd poległym kolegom. Oczywiście w pełni udanych akcji, bez strat własnych, było mnóstwo. Te tragiczne zapadły w pamięć, stały się przestrogą, a jednocześnie spoiwem cementującym jedność i nadającym jej wspólną tożsamość.

Antyterroryści uczestniczą w zatrzymywaniu niebezpiecznych przestępców, realizują także zadania, gdy w grę wchodzi podejrzenie zamachu, jak choćby obezwładnienie desperata, który w 2003 r. wdarł się do budynku TVP, wziął zakładnika i groził zabiciem go. Pojawiają się tylko w migawkach telewizyjnych, ale wykonują robotę, którą trudno przecenić.

Aby wyszkolić specpolicjanta, trzeba kilku lat. Antyterroryści cały czas muszą ćwiczyć, aby zdobywać nowe uprawnienia, zachować najwyższą formę i być gotowymi na każde wyzwanie. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Poligonowe ćwiczenia antyterrorystów – desant na szybkiej linie ze śmigłowca

Snajperzy ciągle nie doczekali się jasnych uregulowań prawnych, w tym przepisów o śmiertelnym strzale ratunkowym



Nurek z BOA KGP podczas ćwiczeń w podziemnym jeziorze Kopalni Soli w Wieliczce



Operacja Hat Trick 2012

Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej Euro 2012 były największą imprezą masową, jaką zabezpieczała polska Policja. Ze względu na skalę można je porównać tylko do pielgrzymek papieskich, podczas których zapewnienie bezpieczeństwa było jednak łatwiejsze z powodu specyfiki zdarzenia i zupełnie odmiennego charakteru uczestników.

Przygotowania do mającego się odbyć w czerwcu 2012 roku turnieju finałowego Euro 2012 Policja rozpoczęła już pięć lat wcześniej. Opracowane zostały szczegółowe harmonogramy działania i terminy realizacji.

DODATKOWE WYPOSAŻENIE

Od 2007 roku Policja była systematycznie wyposażana w sprzęt niezbędny do realizacji wyznaczonych zadań. Do 2012 roku zakupiono za około 180 mln złotych m.in.: ubrania antyodłamkowe, tarcze ochronne, kaski, pałki, kamizelki kuloodporne, hełmy odłamkowo- i kuloodporne, kajdanki, kamery, lornetki termowizyjne, radarowe mierniki prędkości, stacjonarne i przenośne analizatory do badania zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu, urządzenia do szybkiej identyfikacji daktyloskopijnej i stanowiska do rejestracji elektronicznej danych identyfikacyjnych osób. Policja została wyposażona w 600 furgonów i 24 ambulanse sanitarne, które trafiły przede wszystkim do jednostek i miast będących gospodarzami mistrzostw. W ramach wyposażenia specjalnego już od 2007 r. modernizowano i remontowano policyjne śmigłowce. Cały ten dodatkowo zakupiony i wyremontowany sprzęt został po mistrzostwach w Policji i służy do dzisiaj.

PROCEDURY, ĆWICZENIA, LUDZIE

Do operacji Euro 2012 przystosowano procedury prawa. W listopadzie 2011 weszła w życie ustawa o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych. Nowelizacja

zmieniła 10 ustaw, m.in.: ustawę o bezpieczeństwie imprez masowych, kodeks wykroczeń, ustawę o Policji, kodeks karny, ustawę o broni i amunicji, kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Do zabezpieczenia Euro przygotowywano także policjantów mających pełnić funkcje dowódcze. Wybierano ich spośród praktyków, którzy w swoich województwach na co dzień zajmowali się zabezpieczeniami meczów piłkarskich. Praktyki i szkolenia odbywali w utworzonym w CSP w Legionowie Policyjnym Centrum Dowodzenia, które podczas trwania Euro miało czuwać nad przebiegiem operacji zabezpieczenia mistrzostw.

OPERACJA HAT TRICK 2012

Całą operacją pod nazwą „Operacja Hat Trick 2012” kierował i nadzorował nadinsp. Krzysztof Gajewski, wówczas zastępca komendanta głównego Policji odpowiedzialny za prewencję. Sztab dowódcy operacji stanowiło Policyjne Centrum Dowodzenia, w skład którego wchodziło także Centrum Wymiany Informacji, zapewniające komunikację i przekazywanie wiadomości, szczególnie w ramach współpracy międzynarodowej. Policyjnym Centrum Dowodzenia kierowali mł. insp. Dariusz Dymiński z Głównego Sztabu Policji KGP i insp. Robert Żółkiewski wtedy z Biura Międzynarodowej Współpracy Policji. W PCD pracowało prawie 300 osób, funkcjonariusze Policji i innych służb oraz cywile. Pełnili służby ośmiodzinne, a od chwili rozpoczęcia do zakończenia mistrzostw całodobowe. W PCD działała osobna sala dla 20 oficerów łącznikowych z różnych krajów, nie tylko tych, których reprezentacje brały udział w turnieju, oraz dla przedstawicieli Interpolu i Europolu. W dniach, kiedy odbywały się mecze, w zabezpieczeniu brało udział średnio od 4 do 6 tys. funkcjonariuszy



Podczas Euro 2012 policjanci postępowali wobec kibiców zgodnie z zasadą 3 x T: tolerancja, troska, tłumienie

w całym kraju, najwięcej – 16 czerwca, gdy Rosja grała z Grecją, a Polska z Czechami. Wtedy nad bezpieczeństwem kibiców czuwało prawie 16 400 funkcjonariuszy. W sumie do działań przy zapewnieniu bezpieczeństwa podczas turnieju zaangażowanych było około 57 tys. policjantów zarówno pełniących służbę w miastach-gospodarzach, jak i w innych województwach, na przykład patrolując trasy dojazdowe.

Policyjne Centrum Dowodzenia miało do dyspozycji 14 śmigłowców policyjnych, 3 helikoptery MON oraz samolot CASA.

Oprócz tej gigantycznej pracy związanej z zapewnieniem bezpieczeństwa podczas turnieju jednostki Policji w całym kraju wykonywały swoje normalne codzienne zadania,



Policyjne Centrum Dowodzenia w Legionowie stanowiło sztab dowódcy operacji



nia, bo jak powiedział w wywiadzie dla naszego miesięcznika nadinsp. Krzysztof Gajewski: – „Funkcjonariusze muszą być również tam, gdzie toczy się normalne życie. Nie powiemy przecież, że mamy zamknięte jednostki Policji, bo jest Euro”. Podczas Euro nie doszło do żadnych poważniejszych incydentów, jeśli nie liczyć wybryków

garstki chuliganów 12 czerwca tuż przed meczem Polska – Rosja. Zagraniczni goście, kibice, piłkarze, przedstawiciele władz piłkarskich, wszyscy wysoko ocenili bezpieczeństwo podczas mistrzostw Euro 2012. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. Andrzej Mitura,
Paweł Ostaszewski

Policja przed Stadionem Narodowym przed meczem Polska – Rosja



Otwarcie na świat

Wraz z nową sytuacją geopolityczną w Europie i na świecie pojawiła się konieczność zmiany form dotychczasowej współpracy służb policyjnych w poszczególnych krajach. Powstały nowe państwa, a wraz z nimi nowe wyzwania dla służb porządku i bezpieczeństwa publicznego. Przestępczość międzynarodowa też się zmieniała, zmianie musiały więc ulec sposoby jej zwalczania.

Policje na całym świecie musiały dostosować swe metody działania do nowej sytuacji. Pojawiły się nowe formy międzynarodowej współpracy policyjnej i możliwości korzystania z innych, nowych kanałów międzynarodowej wymiany informacji kryminalnych, takich jak Interpol, Europol, a później SIS (System Informacyjny Schengen). W 2008 roku w strukturze KGP reaktywowano Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji (BMWP KGP). Obecnie jest ono polską platformą międzynarodowej współpracy policji, skupiającą 3 kanały wymiany informacji kryminalnych: Interpolu, Europolu i Schengen, oraz koordynującą bilateralną i multilateralną pozaoperacyjną międzynarodową współpracę polskiej Policji.

MIĘDZYNARODOWA WSPÓŁPRACA OPERACYJNA

Współpraca operacyjna policji obejmuje przede wszystkim wymianę informacji przez System Informacyjny Schengen (SIS), Krajowe Biuro SIRENE (dla państw strefy Schengen), Europol (Europejski Urząd Policji, działający tylko na obszarze UE), Interpol (działająca w 190 krajach międzynarodowa organizacja policji); współpracę w ramach sieci oficerów łącznikowych oraz współpracę z zagranicznymi oficerami łącznikowymi akredytowanymi w Polsce, a także przez bezpośredni dostęp do policyjnych baz danych (osoby zaginione i poszukiwane, karty daktyloskopijne, profile DNA, skradzione pojazdy i dokumenty etc.).

Pierwszym krokiem mającym na celu integrację działań operacyjnych polskiej Policji z funkcjonującymi strukturami międzynarodowymi był wniosek o przyjęcie Polski do Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnych Interpol.

WSPÓŁPRACA Z INTERPOLEM

W 1990 roku ówczesne kierownictwo resortu spraw wewnętrznych, po uzyskaniu zgody rządu RP, wystąpiło z wnioskiem do władz Międzynarodowej Organizacji Policji Kryminalnych Interpol o ponowne przyjęcie Polski w poczet członków. Nastąpiło to we wrześniu 1990 roku podczas 59. sesji Zgromadzenia Ogólnego Interpolu w Ottawie. Tym samym stała się możliwa współpraca polskich organów ścigania z policjami innych państw członkowskich oraz wy-

miana informacji kryminalnych służąca zwalczaniu przestępczości i ściganiu polskich przestępców na arenie międzynarodowej.

W Komendzie Głównej Policji w ówczesnym Biurze Operacyjno-Rozpoznawczym utworzono komórkę organizacyjną ds. Interpolu w randze wydziału. Po kolejnych zmianach z początkiem 1993 roku zaczęła funkcjonować samodzielna komórka organizacyjna, która otrzymała nazwę Krajowe Biuro Interpolu KGP.

Zwiększono stan etatowy, wprowadzono służbę oficera dyżurnego, co zapewniało operacyjność biura, początkowo do godz. 22.00, a po kilku latach przez 24 godziny na dobę. Systematycznie rozwijano zaplecze techniczne: biuro podłączono do zintegrowanego systemu szyfrowanej łączności komputerowej, którym wpływała korespondencja od państw członkowskich Interpolu, uruchomiono wewnętrzny, komputerowy system rejestracji i analizy dokumentów wpływających i wychodzących. Pod koniec 1994 roku biuro zostało podłączone do systemu informatycznego Interpolu, usprawniającego wymianę informacji, umożliwiającą także przeszukiwania w systemie informatycznym kartoteki kryminalnej Interpolu.

W roku 2003 Polska jako jedno z pierwszych państw została podłączona do bezpiecznego systemu I-24/7, umożliwiającego szybką wymianę informacji w ramach Intranetu, dającego jednocześnie możliwość przeszukiwania on-line baz danych Interpolu. Polska systematycznie zasila bazę osobową, skradzionych lub zaginionych dokumentów podróży, skradzionych dokumentów administracyjnych, skradzionych pojazdów, odbitek linii papilarnych oraz skradzionych dzieł sztuki.

Obecnie dostęp do systemu I-24/7 jest rozszerzany na terenowe jednostki Policji oraz inne służby. Stanowiska dostępowe zostały utworzone także w innych biurach KGP o profilu kryminalnym, w komendach wojewódzkich Policji (oficerowie kontaktowi) i komendzie stołecznej. Prawo dostępu uzyskały też Straż Graniczna, CBA i ABW. Wzrost liczby przesyłanych do BMWP KGP pism kanałem Interpolu jest bardzo dynamiczny. O ile w latach 2000–2004 było ich 339 444, w latach 2005–2009 – 307 845, to w latach 2010–2014 już 657 337.

WSPÓŁPRACA Z EUROPOLEM

Współpraca Polski z Europolem rozpoczęła się w 2002 roku, po zawarciu 3 października 2001 r. porozumienia o współpracy operacyjnej. Na tej podstawie polska Policja, wraz z innymi krajowymi jednostkami ochrony porządku prawnego wymienionymi w porozumieniu, mogła rozpocząć współpracę jako partner stowarzyszony. W ówczesnym Biurze Międzynarodowej Współpracy Policji KGP utworzono w tym celu Wydział ds. Europolu.

Pełnoprawnym członkiem Europolu Polska stała się 1 listopada 2004 r., po zakończeniu procedury ratyfikacyjnej Konwencji o Europolu, co było konsekwencją przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Od 2 listopada 2007 roku, na mocy uchwały Rady Ministrów, Jednostką Krajową Europolu jest Komenda Główna Policji, a szefem Jednostki Krajowej Europolu jest Komendant Główny Policji. Zgodnie z przyjętymi rozwiązaniami zadania w zakresie organizowania i koordynowania przedsięwzięć wynikających z członkostwa w Europolu realizowane są przez Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji KGP. Za jego pośrednictwem Komenda Główna Policji (jako

Jednostka Krajowa Europolu) koordynuje i organizuje pracę wszystkich organów ochrony porządku prawnego na terenie kraju. Realizacja zadań jednostki krajowej pozostaje w ścisłym związku z funkcjonowaniem od kwietnia 2014 r. Polskiego Biura Łącznikowego przy Europolu. Kierownikiem biura jest przedstawiciel polskiej Policji. Pełni w nim również służbę dwóch policjantów oraz po jednym przedstawicielu ze Straży Granicznej i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Początkowo, tj. od 2002 roku, wymiana informacji z Europolem była realizowana za pośrednictwem faksu, poczty kurierskiej lub też Internetem przy użyciu programów szyfrujących.

W 2007 r. Komendant Główny Policji zatwierdził koncepcję rozbudowy Systemu Wymiany Informacji z Europolem (SWIzE), która zakłada trzy etapy rozszerzenia dostępu do systemów IT Europolu, w tym dostępu do bezpiecznej łączności telefonicznej oraz wideokonferencji, dla polskiej Policji:

I etap – KGP (BMWP KGP);

II etap – KGP (BMWP KGP, CBS KGP, BSK KGP);

III etap – KWP/KSP

Projekt jest realizowany przez BMWP KGP (Jednostkę Krajową Europolu) w ramach środków unijnych programu ISEC „Zapobieganie i zwalczanie przestępczości”.

Od początku współpracy z Europolem odnotowuje się systematyczny wzrost wymiany informacji zarówno ilościowo, jak i ze względu na ich ciężar gatunkowy. Dostęp do systemów IT Europolu umożliwia bezpieczną i szybką wymianę informacji z wykorzystaniem aplikacji SIENA.

System SWIzE umożliwia również dostęp do Systemu Informacyjnego Europolu (EIS), referencyjnej bazy danych dotyczącej działalności przestępczej, w tym osób podejrzanych o popełnienie przestępstw z obszaru mandatowego Europolu oraz innych powiązanych z nimi kategorii przestępstw i/lub narzędzi (np. środki transportu, środki komunikacji). Od 2010 r. polska Policja zasila tę bazę przede wszystkim danymi z Krajowego Systemu Informacyjnego Policji (KSIP) z wykorzystaniem tzw. DataLoadera (półautomatyczne przekazywanie danych do EIS) oraz dodatkowo dane są rejestrowane manualnie na wniosek organów właściwych, w tym na wniosek KWP/KSP. Niezależnie od tego w BMWP KGP podjęto ostatnio działania mające na celu zwiększenie liczby wkładów do Systemu Informacyjnego Europolu.

Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej obywatele Polski uzyskali możliwość uczestniczenia w postępowaniach kwalifikacyjnych na stanowiska w agencjach Unii Europejskiej i mogli być w nich zatrudniani, w tym w Europolu. Obecnie na kontraktach w Europolu zatrudnionych jest 31 Polaków, w tym 11 policjantów.

WSPÓŁPRACA W RAMACH SIRENE/SIS

By utrzymać wysoki standard bezpieczeństwa i porządku publicznego na obszarze Schengen, w marcu 1995 roku uruchomiono System Informacyjny Schengen I generacji (SIS I). Polska, w związku z przystąpieniem do strefy Schengen, została podłączona do tego systemu w 2007 roku.

Wraz z rozszerzaniem się strefy Schengen o kolejne państwa, a także w związku ze wzrostem przestępczości transgranicznej oraz migracji konieczne było stworzenie wydajniejszego i bezpieczniejszego systemu, który pozwoliłby na przetwarzanie większej liczby informacji i odpowiadał nowym wyzwaniom technologicznym. Operacyjne uruchomienie Systemu Informacyjnego Schengen II generacji (SIS II) nastąpiło 9 kwietnia 2013 r. Udoskonalony system pozwala na efektywniejsze poszukiwanie osób i przedmiotów, a także na wprowadzanie danych biometrycznych (odbitki linii papilarnych, fotografie), dołączanie europejskiego

nakazu aresztowania, tworzenie powiązań/odsyłaczy między wpisami (tzw. linkowanie wpisów).

Nieodłącznym elementem sieci SIS jest Biuro SIRENE, którego obowiązkiem utworzenia mają wszystkie państwa członkowskie. Zadaniem biura jest wymiana informacji uzupełniających do wpisów wprowadzanych do SIS. Jest to jedyny punkt kontaktowy działający w systemie 7/24/365. W Polsce zadania komórki Biura SIRENE realizuje Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji KGP.

Wymiana informacji w ramach SIS wzrasta w bardzo dynamicznym tempie. O ile 31 grudnia 2007 roku w SIS znajdowało się 194 097 polskich wpisów, a polska Policja zarejestrowała 391 trafień, to 31 grudnia 2014 roku w bazie centralnej SIS II generacji znajdowało się już 1 418 803 polskich wpisów, a polska Policja zarejestrowała łącznie 5914 trafień.

POLICYJNO-CELNE CENTRA WSPÓŁPRACY

Zniesienie kontroli granic wewnętrznych UE wywołało potrzebę zwiększenia wymiany informacji w obszarach przygranicznych. Na dawnych punktach kontroli granicznej powołano więc Policyjno-Celne Centra Współpracy (PCCC). Centra te, tworzone na podstawie umów dwustronnych między sąsiadującymi państwami członkowskimi UE, stanowią narzędzie lokalne w bezpośredniej współpracy transgranicznej służb policyjnych, celnych i granicznych, zwłaszcza dzięki wymianie informacji. W Polsce przyjęły nazwę Centra Współpracy Przygranicznej (CWP) i funkcjonują w woj.: lubuskim – Polsko-Niemieckie Centrum Współpracy w Świecku; dolnośląskim – Wspólna Placówka w Kudowie-Słonek; śląskim – Wspólna Placówka w Chotěbuz i podkarpackim – Polsko-Słowacki Punkt Kontaktowy w Barwinku.

Do głównych zadań CWP należy gromadzenie, wymiana i przekazywanie informacji oraz współpraca przy ich analizie; udzielanie odpowiedzi na pytania dotyczące naruszeń bezpieczeństwa i porządku publicznego oraz mające na celu ich zapobieganie; udzielanie wsparcia przy koordynowaniu transgranicznych działań poszukiwawczych, obserwacji i pościgu transgranicznego. Zadania te są nadzorowane przez właściwe komendy wojewódzkie Policji, a od marca 2012 roku ich zadania i rozwój merytoryczny są koordynowane na szczeblu krajowym przez Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji KGP.

WSPÓŁPRACA POZAOPERACYJNA

Komendantowi Głównemu Policji, jako organowi administracji rządowej, zostały przyporządkowane zadania wynikające z członkostwa RP w UE, w tym udział w procesie legislacyjnym Rady UE wynikający z prawa wspólnotowego. Policja, przez opiniowanie projektów aktów prawnych i dokumentów programowych UE, prace nad ich opracowywaniem w gremiach przygotowawczych Rady UE (grupach roboczych) oraz udział w sporządzaniu stanowisk Rządu RP do dokumentów UE, ma możliwość wpływu na treść unijnych przepisów oraz strategii i programów UE dotyczących bezpieczeństwa wewnętrznego. Członkostwo Polski w UE umożliwia Policji korzystanie z różnego rodzaju platform i kanałów międzynarodowej współpracy policyjnej, które w ramach grup eksperckich i sieci nie tylko pozwalają na wymianę informacji i doświadczeń w zakresie metod i sposobów zapobiegania i zwalczania wielu rodzajów przestępczości, lecz także ułatwiają współpracę operacyjną oraz szkoleniową między organami egzekwowania prawa z poszczególnych państw członkowskich UE.

PREZYDENCJA W RADZIE UE

Najdonioślejszym wydarzeniem w historii polskiego członkostwa w UE było sprawowanie od 1 lipca do 31 grudnia 2011 r. przewod-

nictwa w Radzie UE. W trakcie półrocznej prezydencji przedstawiciele polskiej Policji przewodniczyli 54 posiedzeniom w Brukseli, przedstawiając autorskie inicjatywy i projekty. Przyjęto akty dotyczące m.in. zwalczania przestępczości narkotykowej, tzn.: ograniczenia produkcji narkotyków syntetycznych; usprawnienia systemu wymiany informacji o nowych substancjach psychoaktywnych; współpracy UE – Europa Wschodnia w zakresie podaży narkotyków; zapobiegania i zwalczania przestępczości przeciwko dobrom kultury, jak również wzmocnienia współpracy policyjnej z państwami trzecimi w zakresie bezpieczeństwa imprez sportowych. W ramach prezydencji Policja zorganizowała w Polsce 16 konferencji i spotkań eksperckich, w których uczestniczyło 760 delegatów zagranicznych. Polska prezydencja w Radzie UE została oceniona przez inne państwa członkowskie UE bardzo wysoko.

WSPÓŁPRACA Z CEPOL

Kolejnym ważnym etapem w historii polskiej Policji po roku 1989 było nawiązanie współpracy z Europejską Akademią Policyjną (CEPOL), która jest agencją unijną odpowiedzialną za optymalizację i koordynację policyjnej współpracy szkoleniowej w Unii Europejskiej. Do najważniejszych zadań agencji należy m.in.: organizacja przedsięwzięć szkoleniowych (kursy, seminaria, konferencje), tworzenie programów wymiany szkoleniowej, rozwój nowych metod nauczania oraz działalność naukowo-badawcza.

Polska wykorzystywała możliwości oferowane przez CEPOL już od momentu jego powstania, jednak pełnowymiarowa współpraca stała się możliwa od uzyskania członkostwa w UE (1 maja 2004 r.), a w strukturze Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP został powołany Krajowy Punkt Kontaktowy ds. CEPOL. W ostatnim okresie w kursach stacjonarnych rocznie uczestniczy około 90 polskich przedstawicieli nie tylko z Policji, lecz również z innych służb (Straż Graniczna, Służba Celna) – w tym wielu w charakterze wykładowców.

Policja polska może się pochwalić najwyższą w UE liczbą aplikacji w ramach jednego z najważniejszych i najsprawniej rozwijających się komponentów oferty szkoleniowej CEPOL, czyli Europejskiego Programu Wymiany Policyjnej (2014 – 31 osób, 2015 – 57 osób). Jest również w czołówce pod względem wykorzystania innowacyjnych metod nauczania, takich jak szkolenia on-line tzw. *webinars* (w 2014 r. z tego rodzaju oferty skorzystało 214 polskich przedstawicieli, natomiast trzy osoby występowały jako eksperci-wykładowcy, co stawia Polskę na 4. miejscu w UE). Z uwagi na duże zainteresowanie samodoskonaleniem przez wykorzystanie e-learningu Polska jest krajem, który odnotował największy w UE wzrost liczby uczestników webinarów w stosunku do ubiegłych lat. Istotnym elementem jest również realizacja szkoleń CEPOL na terenie RP – od momentu akcesji strona polska była organizatorem około 30 tego typu przedsięwzięć (na 2015 rok zaplanowano 4 kursy, co stawia nasz kraj na 2. miejscu w UE).

FUNDUSZE UE

Całkowita zmiana postrzegania polskiej Policji oraz jej obecne miejsce i znaczenie na arenie międzynarodowej to również zasługa skutecznego wykorzystywania unijnych programów i projektów pomocowych UE, których pozyskiwanie rozpoczęło się w latach 90. Dostępne środki przekazywane były zarówno na szkolenia, jak i na sprzęt. Policja polska w ramach tych funduszy szkoliła przedstawicieli służb odpowiedzialnych za porządek i bezpieczeństwo publiczne z krajów spoza Unii Europejskiej (m.in. we współpracy z MSZ). Głównym celem projektów PHARE i Transition Facility (Środki Przejściowe) było wzmocnienie instytucjonalnej zdolności Policji do zapobiegania i zwalczania przestępczości zorganizowanej,

ekonomicznej, narkotykowej i komputerowej, a także przygotowanie Policji do walki z terroryzmem, do współpracy z Europolem oraz poprawa systemu ochrony danych osobowych przez organy ścigania. Projekty te wsparły Policję również w działaniach antykorupcyjnych. Po 2004 roku polska Policja z pozycji beneficjanta pomocy sukcesywnie przekształcała się w dawcę. Polscy eksperci od 10 lat dzielą się swoim doświadczeniem z krajami Bałkanów Zachodnich oraz Partnerstwa Wschodniego.

Polska Policja udziela wsparcia, korzystając głównie ze środków UE (w ramach instrumentów Twinning i TAIEX) oraz ze środków krajowych w ramach programu MSZ „Polska Pomoc”, a także bieżących kontaktów bilateralnych. Doskonałym przykładem współpracy szkoleniowej jest 3-letni projekt wsparcia policji moldawskiej o nazwie „Nowoczesne metody kryminalistyczne oraz wybrane aspekty i techniki szkolenia w Policji jako narzędzie wykorzystywane w zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości”, prowadzony w latach 2012–2014. Innym przykładem jest projekt współpracy bliźniaczej (Twinning), służący wsparciu reformy bośniackich służb egzekwowania prawa w tworzeniu ram prawnych i instytucjonalnych koordynacji działań policyjnych, bezpieczeństwa międzynarodowej wymiany informacji oraz niezbędnej infrastruktury technicznej. Współpraca z polskimi ekspertami jest ceniona zarówno z uwagi na ich doświadczenia z okresu transformacji ustrojowej, jak i wysokie kompetencje zawodowe.

MISJE POKOJOWE

W ramach współpracy w zakresie kształtowania polityki bezpieczeństwa i obrony wspólnoty europejskiej i światowej od ponad 20 lat polscy policjanci służą w siłach pokojowych poza granicami kraju.

Polska Policja uczestniczy w operacjach pokojowych od 1992 roku. W latach 1992–2012 funkcjonariusze polskiej Policji w ramach Polskich Kontyngentów Policyjnych pełnili służbę w misjach pokojowych pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych na terenie byłej Jugosławii, w Iraku, w Chorwacji, w Bośni i Hercegowinie, w Tadżykistanie, w Kosowie, w Gruzji; pod auspicjami Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) w Chorwacji; pod auspicjami Unii Europejskiej (UE) w Macedonii, Sudanie, w Bośni i Hercegowinie.

Aktualnie funkcjonariusze polskiej Policji są zaangażowani w Misję w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych w Republice Liberii oraz w Misję w ramach Unii Europejskiej w Gruzji, Kosowie i Afganistanie.

OFICEROWIE ŁĄCZNIKOWI

Istniejąca od 20 lat sieć polskich oficerów łącznikowych stanowi rezultat wieloletnich działań polskiej Policji na arenie międzynarodowej i wynika z obecności Polski w strukturach Unii Europejskiej, zobowiązań międzynarodowych oraz potrzeb operacyjnych polskiej Policji podjętych po zmianach systemowych w naszym kraju.

Instytucja oficera łącznikowego, zwłaszcza w kwestii wymiany informacji policyjnych oraz informacji odnoszących się do właściwości instytucji porządku prawnego, stanowi najbardziej efektywny instrument prowadzenia współpracy międzynarodowej. Oficerowie łącznikowi stanowią ważne ogniwo w procesie współpracy międzynarodowej uzupełniające istniejące kanały (Interpol, Europol, SIS).

Obecnie polska Policja posiada stanowiska oficerów łącznikowych w 6 krajach europejskich: Białoruś, Francja, Niemcy, Rosja, Ukraina i Wielka Brytania. ■

nadkom. IRMINA GOŁĘBIEWSKA
zastępca dyrektora BMWP KGP
(oprac. na podst. materiałów BMWP KGP)

Dyplomaci w mundurach

Są policjantami, ale też dyplomataami. Pracują poza granicami kraju. Reprezentują zarówno Policję, jak i Rzeczpospolitą Polską. Wykonują zadania przydzielone przez komendanta głównego, ale mając immunitet i paszport dyplomatyczny, są mianowani i odwoływani przez dyrektora generalnego Służby Zagranicznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wnosi o to oczywiście Minister Spraw Wewnętrznych, ale będąc na placówce, podlegają przepisom dotyczącym pracowników MSZ. Mając status dyplomatyczny, organizacyjnie podporządkowani są ambasadorowi, choć na co dzień realizują zadania stawiane im przez Komendanta Głównego Policji, który cały czas pozostaje ich szefem

PIERWSZY BYŁ W ROSJI

Policijni oficerowie łącznikowi z Polski mają wysokie stopnie dyplomatyczne. Najniższy to radca, najwyższy do tej pory to radca-minister, czyli w hierarchii umiejscowiony zaraz za ambasadorem.

Sieć oficerów łącznikowych zaczęła powstawać w 1995 r., kiedy do Rosji wysłany został nadinsp. Zdzisław Centkowski. Koncepcja funkcjonowania policyjnych łączników od tamtej pory zmieniła się.

Policjanci akredytowani są przy polskich placówkach za granicą na podstawie *Porozumienia z 2 grudnia 1994 r. między Ministrem Spraw Zagranicznych a Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie utworzenia w niektórych polskich przedstawicielstwach dyplomatycznych stanowiska oficera łącznikowego Policji lub Straży Granicznej*.

W przeszłości polska Policja dysponowała swoimi funkcjonariuszami na: Litwie (2004–2005), Słowacji (2005), Węgrzech (2005–2007) oraz w Rumunii (2006–2008) i Holandii (2000–2014).

PREZYDENCJA

W okresie prezydentury Polski w Radzie Unii Europejskiej w 2011 r. z inicjatywy ofice-

rów łącznikowych Policji zorganizowano dwie ważne międzynarodowe konferencje: we wrześniu w Kijowie, poświęconą zwalczaniu handlu ludźmi, i w październiku w Moskwie na temat zwalczania przestępczości narkotykowej. Obie odbyły się w polskich ambasadach, a gospodarzami byli ambasadorowie i Komendant Główny Policji bądź jego zastępca. Uczestniczyli w nich polscy oficerowie łącznikowi oraz wszyscy oficerowie łącznikowi policji/milicji akredytowani w danym kraju. Z policyjnymi dyplomataami spotkali się też przedstawiciele komórek zwalczających te rodzaje przestępczości. W naradzie uczestniczyli również delegaci Europolu, EUROJUSTU, UE BAM, CARICC oraz reprezentanci UE. Konferencje odbyły się dużym echem w całej Europie.

SIEĆ DO ROZBUDOWY?

Wielokrotnie, także na naszych łamach, formułowane były wnioski, aby rozwijać sieć policyjnych oficerów łącznikowych.

Polscy oficerowie łącznikowi zawsze mieli duże osiągnięcia – czy to w wymianie informacji, współdziałaniu przy rozwiązywaniu trudnych spraw, którymi zajmowały się policje miejscowe, czy w organizacji tak spektakularnych przedsięwzięć, jak konferencje międzynarodowe. To zasługa dobrego przygotowania policyjnych łączników i ich wysokich kompetencji. Zawsze było ich jednak za mało. Sieć sukcesywnie rozbudowy-

Obecnie oficerowie łącznikowi Policji pracują w sześciu krajach Europy:

Francja – mł. insp. Dariusz Stachowiak
Niemcy – podinsp. Wiesław Gom
Ukraina – mł. insp. Tomasz Bielecki
Białoruś – mł. insp. Marcin Chruściel
Rosja – podinsp. Kinga Badeńska
Wielka Brytania – mł. insp. Monika Sokołowska

wano. Gdy w 2006 r. poruszaliśmy ten temat na naszych łamach, w Europie funkcjonowało siedem stanowisk polskich oficerów łącznikowych. W najbliższej przyszłości planowano stworzenie kolejnych pięciu. Niestety ze względów finansowych w 2009 r. zarzucono te plany.



Oficerowie zagranicznych policji akredytowani w Polsce mają często wieloosobowe biura, polski oficer zagranicą pracuje sam, pełniąc przy okazji funkcje: informatyka, kierowcy, pracownika sekretariatu czy archiwisty. Cięcia finansowe nie pozwoliły nie tylko rozwijać sieci, ale także wzmocnić istniejących stanowisk.

Obecnie mamy stanowiska policyjnych łączników w sześciu państwach (patrz mapa). Koordynacją wszystkich spraw związanych z tym tematem zajmuje się Zespół ds. Oficerów Łącznikowych, funkcjonujący w Wydziale ds. Kontyngentów Policyjnych i Oficerów Łącznikowych Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Misje pokojowe



Punkt obserwacyjny w Kosowie

Początek lat 90. ub.w. oprócz wielu zmian w polskiej Policji przyniósł jej zaangażowanie w misje pokojowe w różnych częściach świata. Pierwsi polscy policjanci wyjechali w marcu 1992 r. na Bałkany.

Trzydziestoosobową grupę montowano w dużym pośpiechu. Nikt dokładnie nie wiedział, czego można spodziewać się na miejscu.

MISJONARZ NUMER 1

– Na wyjazd zdecydowałem się w pięć minut – wspominał w 2006 r. na naszych łamach mł. insp. Mirosław Powalski (wówczas pracujący w Wydziale Prewencji Kryminalnej Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP, dziś już policyjny emeryt, w ubiegłym roku podczas obchodów Dnia Weterana w Szczecinie został odznaczony Odznaką Honorową „Za zasługi w działaniach poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej”). – W 1992 r. pracowałem w kome-

ndzie wojewódzkiej w Sieradzu, nie miałem jeszcze rodziny, stąd szybka decyzja. W czwartek dowiedziałem się o możliwości wyjazdu, a w następny piątek, 27 marca byłem już na misji.

Mirosław Powalski w ekspresowym tempie przeszedł badania, szczepienia, został wyekwipowany i przetrzucony do Belgradu. Razem z Witoldem Kieliszkiem z Lublina tworzył tzw. zwiad polskiej grupy.

Policjantów, po krótkim szkoleniu, przewieziono do Republiki Serbskiej Krajiny. Przez kilka tygodni dojeżdżali pozostali policjanci, którzy mieli trochę więcej czasu na przygotowanie.

– Miałem tę przyjemność, że jako pierwszy ustawiłem się w oenietowskiej kolejce

po numer identyfikacyjny i stąd jestem pierwszym polskim policjantem na misjach – dodaje Mirosław Powalski. – Pamiętam jak dziś – CP 2329, potem przekazałem go do muzeum Policji.

Była to Polska Grupa Policyjna w Siłach Ochronnych ONZ (UNPROFOR). Ogółem w latach 1992–1995 w jej ramach służyło 92 polskich policjantów. Jej misja zakończyła się wraz z wygaśnięciem mandatu UNPROFOR. Co ciekawe, polska Policja bardzo szybko odpowiedziała na zapotrzebowanie ONZ. UNPROFOR został powołany pod koniec lutego 1992 r., a miesiąc później policyjny zwiad był już na miejscu. Uchwała Rady Ministrów sankcjonująca ich pobyt została podpisana... dopiero w maju 1992 r.

NIE TYLKO BAŁKANY

Do tej pory w policyjnych misjach uczestniczyło ponad 3300 policjantów, w tym prawie 100 kobiet. Najwięcej polskich policjantów było w Kosowie, gdyż tam od 1999 r. stacjonuje zwarta, skoszarowana Jednostka Specjalna Polskiej Policji. W ramach mandatu ONZ służyło tam prawie



1750 polskich funkcjonariuszy, po przejściu misji przez Unię Europejską służbę pełniło (i nadal pełni) 1023 policjantów.

Polscy policjanci pod auspicjami ONZ służyli: na terenach byłej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii (UNPROFOR 1992–1995), w Iraku (UNGCI 1995–1996), Chorwacji (UNTAES 1996–1998), Bośni i Hercegowinie (UNIPTF i UNMBiH 1996–2002), Tadżykistanie (UNMOT 1998–2000), Kosowie (UNMIK 1999–2008) i Gruzji (UNOMIG 2003–2009). Uczestniczyli również w misji OBWE w Chorwacji (1998–2001) oraz Unii Zachodnioeuropejskiej w Albanii (MAPE 1997–2001). W odpowiedzi na inicjatywę Departamentu Stanu USA w latach 2004–2005 działał Polski Kontyngent Policyny dla Wsparcia Irackich Sił Policynych w Republice Iraku. Realizując mandat Unii Europejskiej, polscy funkcjonariusze służyli w: Macedonii (PROXIMA 2003–2005), Bośni i Hercegowinie (EUPM 2003–2012) i Sudanie (AMIS II 2005–2006).

Obecnie polscy policjanci pod flagą ONZ służą od 2004 w Liberii (UNMIL) oraz z mandatu Unii Europejskiej w: Afganis-



Wrzesień 2006 – patrol z JSPP w Kosowie

tanie (EUPOL Afganistan – od 2007 r.), Gruzji (EUMM Gruzja od 2008 r.) i w Kosowie (EULEX – od 2008 r. – misja przejęta od ONZ).

Przez te wszystkie lata śmierć poza granicami kraju poniosło 6 polskich policjantów, a 52 zostało rannych.

Polscy misjanci są cenieni wśród międzynarodowej policji i za każdym razem cieszą się uznaniem kierownictwa misji. Zajmowali stanowiska dowódcze, często byli do-

radcami ministrów spraw wewnętrznych w krajach, gdzie pełnili służbę.

Koordinacją wszystkich spraw związanych z udziałem policjantów w misjach pokojowych zajmuje się Zespół ds. Kontyngentów Policynych Wydziału ds. Kontyngentów Policynych i Oficerów Łącznikowych Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor (2) i Tomasz Maciejewski



Polscy policjanci w Liberii zaangażowali się też w pomoc wychowankom jednego z sierocińców

Niebieskie wiatraki

W chwili powstania, czyli w 1996 roku, lotnictwo policyjne miało zaledwie dwa śmigłowce i dwie bazy. Dziś to 16 helikopterów rozlokowanych w 6 placówkach lotniczych.

W iropłaty wykorzystywane są najczęściej w pościgach za groźnymi przestępcami, w akcjach poszukiwawczych osób zaginionych, w zabezpieczaniu przejazdu kibiców, a także do ratowania powodźian.

POCZĄTKI

W PRL-u zadania lotnicze dla Milicji Obywatelskiej wykonywała Eskadra Lotnictwa Transportowo-Łącznikowego MSW, którą przekształcono w 103. Pułk Lotnictwa Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych MSW. Pułk dysponował m.in. śmigłowcami:

Mi-2, Mi-8, Mi-17, W-3 Sokół i Bell 206. W 1990 r., gdy powstała Policja, zadania lotnicze dla tej formacji wykonywał nadal 103. Pułk.

W 1996 r. powołano dwa Zespoły Lotnictwa Policyjnego w komendach wojewódzkich Policji w Krakowie i Pozna-

papieską, Jan Paweł II odbył jedną z nich lot widokowy nad Tatrami.

LIKWIDACJA 103. PUŁKU

W 2000 roku rozformowano 103. Pułk Lotnictwa NJW MSW. Policja przejęła od niego

jedenastcie śmigłowców, w tym pięć Mi-2, dwa Belle-206, dwa śmigłowce PZL Sokół w dwóch wersjach: W-3A i W-3, a także dwa Mi-8. Zostały wyremontowane i przystosowane do zadań policyjnych.

niu, które otrzymały dwa nowe śmigłowce PZL Kania. W 1997 roku „niebieskie wiatraki” brały udział w zabezpieczeniu wizyty Jana Pawła II. Kiedy w lipcu 1997 r. doszło do tzw. powodzi stulecia, policyjne Kanie były używane do ewakuacji ludzi z terenów zalanych, a także służyły do transportu żywności i lekarstw. Kiedy dwa lata później maszyny te ponownie zabezpieczały wizytę

W przypadku śmigłowców Mi-2 konieczne było zainstalowanie transponderów i lotniczego systemu GPS. Zmodernizowane helikoptery zostały wprowadzone do służby w nowych strukturach lotnictwa policyjnego, które roz-

W 2010 r. załogi policyjnych śmigłowców uratowały ponad 120 powodźian. Siedemnastu policyjnych lotników otrzymało Krzyże Zasługi za Dzielność. Prezydent RP przyznał im odznaczenia za ratowanie życia ludzkiego i mienia





W 2011 r. ze stanu SLP KWP w Łodzi wycofano Mi-2.
W jego miejsce kupiono 6-letni śmigłowiec typu Bell-206 B3 JetRanger III



PZL Sokół

śmigłowce trafiły do Warszawy, Łodzi i Poznania. W tym samym roku KWP w Łodzi wybudowała na terenie OPP nowoczesny heliport, który kosztował około 3,5 mln zł. Jego zaplecze socjalne i techniczne umożliwiło obsługę dwóch średnich śmigłowców.

LOTNICTWO POLICJI DZIŚ

Obecnie Policja ma szesnaście śmigłowców. Są to helikoptery Mi-2, Mi8T, PZL Sokół, Bell-206, Bell-412 oraz PZL Kania. Niektóre z nich są już przestarzałe. Śmigłowce są rozmieszczone w sześciu bazach lotniczych: centralna znajduje się na lotnisku Warszawa-Babice, a terenowe są zlokalizowane przy komendach wojewódz-

kich Policji w: Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu. Wszystkie komórki lotnicze, z wyjątkiem Łodzi i Wrocławia, funkcjonują na wynajmowanych lotniskach cywilnych, które mają niski standard techniczny i socjalny. Warto zaznaczyć, że lotnisko Warszawa-Babice ma doskonałą lokalizację ze względów operacyjnych, bo znajduje się w centrum Polski, a do lotniska Warszawa-Babice zajmuje około 4 minut. W Lotnictwie Policji służbę pełni 74 policjantów, w tym 33 pilotów i 41 mechaników, którzy czuwają nad bezawaryjnością śmigłowców. Wspiera ich 12 pracowników. Średnia wieku personelu lotniczego to 49 lat. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Krzysztof Chrzanowski,
Andrzej Mitura, Paweł Ostaszewski,
KWP w Łodzi

poczęło działalność 9 maja 2001 r. W Centralnym Sztabie Policji KGP utworzono Wydział Lotniczy z siedzibą na lotnisku Warszawa-Babice. Powstało 6 sekcji lotniczych przy komendach wojewódzkich Policji: w Białymstoku, Łodzi, Rzeszowie, Szczecinie, Wrocławiu i Gdańsku. Na sekcje przemianowano także istniejące od kilku lat zespoły z Poznania i Krakowa.

REDUKCJA BAZ

W 2008 r. doszło do reorganizacji struktur Lotnictwa Policji, które funkcjonowało w ramach Lotnictwa Służb Porządku Publicznego. Grzegorz Schetyna, ówczesny minister spraw wewnętrznych i administracji, powołał zespół do oceny funkcjonowania LSPP i opracowania koncepcji jego efektywnego wykorzystania. Na wniosek zespołu zlikwidowano trzy sekcje Lotnictwa Policji w Gdańsku, Rzeszowie i Białymstoku, a ich



W grudniu 2011 r. wzmocniono flotę powietrzną Policji. Z 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego pozyskano śmigłowiec Bell-412, który po przeglądzie zaczął latać w 2013 roku

Od poloneza

do alfy romeo

Początki były skromne. Trzy marki, brak wyboru. Potem wybór był duży i w efekcie wielka różnorodność aut. Z czasem postanowiono ujednolicić flotę. Nie do końca się udało. Teraz są różne pojazdy i jeszcze więcej możliwości. Mowa tu o transporcie Policji przez ostatnich 25 lat.

Jeśli porównać dzisiejszą flotę polskiej Policji ze stanem, w jakim znajdowała się 25 lat temu, to zauważymy ogromny postęp. Prawdą jest, że w tamtych latach nie było możliwości na unowocześnienie floty w szybkim czasie. Teraz tylko zasobność budżetu może uniemożliwić realizację potrzeb.

SPADEK PO MILICJI

Na początku lat 90. kiedy Milicja Obywatelska przekształcała się w Policję, po naszych drogach jeździły głównie polskie fiaty, polonezy, nysy, żuki i motocykle – polskie wueski i emzetki z NRD. Nie powinno więc dziwić, że podobnym sprzętem dysponowały organy ścigania. Pierwszym krokiem po zatwierdzeniu pakietu ustaw policyjnych było przemalowanie milicyjnych radiowozów. Nowe napisy miały nysy, uazy i stary, natomiast polonezy (malowane lakierem piecowym) miały naklejki z napisem „Policja”. Dwie na drzwi i dwie na tzw. koguta. Dla przykładu, Wydział Transportu Komendy Stołecznej Policji miał do przerobienia około tysiąca pojazdów i termin dwóch miesięcy. Po 20 dniach 90 procent pojazdów miało napis „Policja”.

Flagowym radiowozem był polonez, rodzimy produkt z FSO, chyba najlepiej rozpoznawalny. Jak podaje „Gazeta Policyjna”, w 2003 roku ostatnie polonezy rozpoczęły służbę w KPP w Brzozowie i KP Kołbaskowo-Dobra Szczecińska. W roku 2008 wszystkie polonezy zostały wycofane ze służby. Podobnie sprawa miała się z nysami i starami. Trochę dłużej przetrwały uazy. Ich możliwości terenowe i prostota konstrukcji spowodowały, że jeszcze można je znaleźć w Policji, choć nie są często używane. Podobnie było z motocyklami, choć tu wybór był mały. Praktycznie tylko emzetki z byłego NRD spotykało się w służbie.

ZACHODNI WIATR

Transport Policji w początkowym okresie opierał się na pojazdach rodzimej produkcji. Ale już w roku 1992 rozpoczęły się zakupy nowocześniejszych zagranicznych aut. Głównie były to volkswageny passaty, vento oraz furgony T-4, ale także ople vectry, furgony renault trafic i motocykle honda 750P. W ramach umowy o readmisji z Niemcami w tym samym czasie otrzymaliśmy 95 samochodów terenowych – land rover defender 110. W kolejnych latach do służby weszły operacyjne fiaty brava i daewoo espero, ford mondeo i ople vectry z wideoradarami, skody octavie i ford focusy kombi z systemem Command and Control, terenowe daewoo korando i musso, tarpany honker, a także furgony ford transit, fiat ducato i rodzime lubliny. Przybyło także motocykle ciężkich yamaha XJ900 SP i lekkich yamaha 250P oraz honda CB 250. Popularnym sposobem na pozyskanie nowych pojazdów był tzw. sponsoring. Oznaczało to, że samorządy terytorialne partycypowały w kosztach zakupów. W barwach Policji pojawiały się takie auta, jak renault 21 czy alfa romeo 33 i wiele innych. Łącznie w latach 1991–2003 za połączone środki samorządów i KGP kupiono 6422 pojazdy.

PRÓBA UJEDNOLICENIA

Komendy wojewódzkie Policji dysponowały środkami na uzupełnianie i wymianę swojej floty. W połączeniu ze sponsoringiem doprowadziło to do olbrzymiej różnorodności pojazdów i marek. Powstały kłopoty z serwisowaniem. Warsztaty policyjne borykały się z problemami zastosowania różnych rozwiązań technicznych i brakiem odpowiednich stanowisk do usuwania usterek. Terminy napraw się wydłużały. Rozpoczęto więc prace zmierzające do zakupu modelu samochodu przygotowanego specjalnie dla Policji. Przy okazji postanowiono zmienić kolorystykę radiowozów. Przygotowano specyfikację na samochód dla Policji i w maju 2007 r. ogłoszono przetarg na zakup 5 tys. samochodów oznakowanych i 2,2 tys. furgonów. Niestety, nie udało się zrealizować tych planów, bo producenci oprotowali warunki przetargu i logistycy zostali zmuszeni do zmiany koncepcji. W 2008 roku w województwach, które organizowały przetargi na zakup samochodów osobowych oznakowanych dla wszystkich komend Policji w kraju, wygrała kia cee'd. Do służby w ciągu dwóch lat trafiło 2,5 tysiąca tych aut. Można więc uznać, że uzyskano namiastkę unifikacji policyjnej floty.

Bez problemów przebiegła zmiana kolorystyki radiowozów. Od 2008 roku oznakowane samochody policyjne są w kolorze srebrnym, oklejone pasem odbłaskowej, niebieskiej folii z dodatkowymi prostokątnymi elementami w kolorze białym na górnej i dolnej krawędzi niebieskiego pasa. Zmiana kolorystyki dała efekt unowocześnienia i poprawę wizerunku formacji, zwiększyła też aspekt ekonomiczny. Wystarczy odkleić oznakowanie i można auto sprzedać, odzyskując część pieniędzy z zakupu wozu. I jeszcze powód międzynarodowy. W Unii Europejskiej wszystkie kraje mają mieć radiowozy w tym kolorze, aby po przekroczeniu granic żaden kierowca nie miał wątpliwości, z kim ma do czynienia.

Bez problemów przebiegła zmiana kolorystyki radiowozów. Od 2008 roku oznakowane samochody policyjne są w kolorze srebrnym, oklejone pasem odbłaskowej, niebieskiej folii z dodatkowymi prostokątnymi elementami w kolorze białym na górnej i dolnej krawędzi niebieskiego pasa. Zmiana kolorystyki dała efekt unowocześnienia i poprawę wizerunku formacji, zwiększyła też aspekt ekonomiczny. Wystarczy odkleić oznakowanie i można auto sprzedać, odzyskując część pieniędzy z zakupu wozu. I jeszcze powód międzynarodowy. W Unii Europejskiej wszystkie kraje mają mieć radiowozy w tym kolorze, aby po przekroczeniu granic żaden kierowca nie miał wątpliwości, z kim ma do czynienia.

NA EUROPEJSKIM POZIOMIE

Obecnie najbardziej rozpoznawalnymi oznakowanymi samochodami w Policji są kia cee'd, hyundai i30 i alfa romeo 159. Policjanci jeżdżą jeszcze takimi autami jak: lancia delta, vw passat CC, skoda superb, nissan pathfinder, kia sorento, jeep cherokee, mitsubishi L200, mercedes sprinter czy bmw 5 i mitsubishi lencer evo. Używają też motocykle jak: honda CBF 1000, honda pan-european ST1300 czy bmw R1200RT. W wyposażeniu są też rzadziej spotykane quady, skutery śnieżne, poduszkowce oraz wiele pojazdów do zadań specjalnych. Flota jest wciąż unowocześniana i nie ustępuje innym formacjom policyjnym Unii Europejskiej. ■

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI
zdj. archiwum „Policja 997”



POLONEZ NASZ OSTATNI?

Potencjał taboru samochodowego w jednostkach Policji na Podkarpaciu uległ w ostatnich miesiącach zdecydowanej poprawie. Przybyło nowych pojazdów, które znacznie uzupełniły istniejące potrzeby. Godną odnotowania stała się dobra współpraca Policji z władzami samorządowymi na szczeblu gminnym i powiatowym. Większość samorządów, uznając racje porządku publicznego za pierwszorzędne, partycypowała w kosztach zakupu radiowozów dla „swoich” komisariatów i komend.

Dopelnieniem tego współdziałania było zakupienie w końcu 2002 roku radiowozu dla KPP w Brzozowie. Z połączonych środków finansowych powiatu brzozowskiego i KWP w Rzeszowie nabyty został polonez caro plus 1,6 GSI. Zakupiony radiowóz to ostatni polonez, który rozpoczął służbę w polskiej Policji.

WIESŁAW DYBAŚ
zdj. autor

Szkoły Policji

Przez ostatnie 25 lat system szkolnictwa policyjnego ulegał wielu zmianom. Obecnie funkcjonuje pięć szkół, w tym jedna wyższa, kształcąca głównie oficerów. Największa z nich – Centrum Szkolenia Policji w Legionowie – stworzona w 1990 roku, odegrała istotną rolę w okresie transformacji ustrojowej i tworzenia się nowego systemu kształcenia policjantów.

W powojennej rzeczywistości pierwszą placówką edukacyjną przygotowującą kadrę dla nowej formacji – Milicji Obywatelskiej, było Centrum Wyszczolenia MO w Słupsku. Powołano je 1 czerwca 1945 r. rozkazem Komendanta Głównego MO. W jego skład weszły: Szkoła Oficerska, Szkoła Szeregowych oraz Szkoła Przewodników i Tresury Psów Służbowych. Uczelnia w Słupsku po kilku przeobrażeniach funkcjonuje do dziś. W tym roku obchodzić będzie okrągłą rocznicę 70-lecia istnienia.



Tylko o niespełną dekadę młodszą jest Szkoła Policji w Pile. We wrześniu ubiegłego roku minęło jej 60 lat. Od roku 1960 szczyli się tradycją kształcenia funkcjonariuszy służb kryminalnych. Obecnie rozszerza swój profil dydaktyczny, przygotowując policjantów dla służby dochodzeniowej, operacyjnej i zwalczania przestępczości gospodarczej.

Jedyną policyjną akademią jest obecnie Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie. Powstała we wrześniu 1954 r. jako Ośrodek Szkolenia Oficerów MO. 1 września 1972 r. uzyskała status uczelni akademickiej, stając się Wyższą Szkołą Oficerską MSW im. gen. Franciszka Jóźwiaka „Witolda”. Po transformacji ustrojowej utrzymano jej status, powierzając kształcenie kadr oficerskich Policji. Od 10 września 1990 r. szczycieńska Alma Mater nosi nazwę Wyższej Szkoły Policji.



Najmłodszą resortową placówką dydaktyczną jest Szkoła Policji w Katowicach, którą powołano do życia 6 lutego 1999 r. Od początku głównym kierunkiem jej działalności pozostaje kształcenie policjantów pionu prewencji pełniących służbę m.in. w specyficznych warunkach dużych aglomeracji oraz prowadzenie kursów specjalistycznych i doskonalących.

Równolatką polskiej Policji, stworzoną w wyniku przebudowy całego systemu szkolnictwa policyjnego lat 1989–1990, jest Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, któremu przyznano rolę wiodącego ośrodka szkoleń specjalistycznych. Powołano je wraz z wejściem w życie ustawy o Policji.

Prezentujemy artykuł mł. insp. w st. spocz. Juliana Mościbrodzkiego, długoletniego funkcjonariusza Wyższej Szkoły Oficerskiej, a następnie Centrum Szkolenia Policji w Legionowie – naocznego świadka wszystkich przeobrażeń, jakie dokonały się tam w okresie przemian ustrojowych w Polsce. ■

JERZY PACIORKOWSKI

Transformacja społeczno-polityczna, jaka rozpoczęła się w Polsce po wyborach parlamentarnych 4 czerwca 1989 r., oraz uchwalenie przez nowy Sejm 6 kwietnia 1990 roku ustawy o Policji, zapoczątkowały proces przekształcania i dostosowywania do nowych warunków i potrzeb także działające wcześniej szkoły, kształcące funkcjonariuszy MO i resortu spraw wewnętrznych.

Jako pierwsze z resortowych placówek edukacyjnych otworzyło podwoje Centrum Szkolenia Policji w Legionowie koło Warszawy. W odróżnieniu od pozostałych szkół resortowych CSP tworzone było od podstaw, jako nowa szkoła z postawionym głównym celem *przygotowania wyspecjalizowanych kadr do zadań związanych z ochroną bezpieczeństwa obywateli oraz utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego* (Zarządzenie 85 Ministra Spraw Wewnętrznych z 27 sierpnia 1990 r. w sprawie utworzenia Centrum Szkolenia Policji).

W przypadku Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Szkoły Policji w Słupsku, Szkoły Policji w Pile oraz Szkoły Policyjnej Przewodników i Tresury Psów w Sułkowicach przekształcenie to polegało – poza zmianą nazewnictwa – na przebudowie struktury organizacyjnej i dostosowaniu działalności szkoleniowej do potrzeb nowej formacji ochrony bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego (por. Szkoły Policji w Polsce, KGP, Warszawa 2005).

TRUDNE POCZĄTKI

Prace przygotowawcze związane z utworzeniem CSP rozpoczęły się w połowie lipca 1990 roku, wraz z powołaniem gen. Zdzisława Wewera na pełnomocnika ds. organizacji Centrum Szkolenia Policji. Tworzenie CSP przebiegało równolegle z likwidacją i przejęciem części majątku czterech szkół resortowych: Akademii

CSP rówieśnikiem ustawy



Spraw Wewnętrznych (głównie majątku Wydziału Bezpieczeństwa Państwa ASW w Legionowie), Szkoły Ruchu Drogowego MO w Piasecznie, Ośrodka Doskonalenia Kadr Kierowniczych w Łodzi oraz Szkoły Chorażych Biura „B” MSW w Warszawie.

W pierwszych miesiącach funkcjonowania szkoły praca koncentrowała się wokół spraw związanych z kompletowaniem kadry, przygotowaniem i uruchomieniem pierwszych kursów oraz porządkowaniem spraw związanych z przejmowanym majątkiem i tworzeniem podstawowej bazy dydaktycznej (por. wspomnienia gen. w st. spocz. Zdzisława Wewera, „Kwartalnik Policyjny” nr 2(12)/2010, s. 2). 18 stycznia 1991 r. weszło w życie Zarządzenie nr 13 Ministra Spraw Wewnętrznych, nadające CSP statut, który określił szczegółowe zadania, strukturę oraz zasady gospodarki finansowej.

Głównymi ogniwami w systemie funkcjonowania Centrum były cztery szkoły: Szkoła Doskonalenia Kadr Kierowniczych; Szkoła Ruchu Drogowego; Szkoła Techniki Kryminalistycznej oraz Szkoła Techniki Operacyjnej i Obserwacji. Wbrew pozorom były to niewielkie komórki organizacyjne. Zadania szkoleniowe na ich potrzeby wykonywały specjalistyczne zakłady dydaktyczne. Ten system funkcjonowania szybko oceniony został jako niewydolny i trudny do zarządzania (por. wspomnienia insp. w st. spocz. Piotra Calińskiego, „Kwartalnik Policyjny” nr 2(12)/2010, s. 6). Dlatego 16 marca 1991 r. szkoły te rozwiązano, a funkcje dowódcze wobec słuchaczy przejął nowo utworzony Zakład Wyszkołnienia Liniowego. Towarzyszyła temu reorganizacja zakładów dydaktycznych i komórek logistycznych połączona ze znaczną redukcją stanu etatowego, komórek organizacyjnych, stanowisk kierowniczych i przekształceniem kilkudziesięciu stanowisk policyjnych na cywilne.

W katalogu najpilniejszych zadań, jakie stały przed kierownictwem i kadrą szkoły na przełomie lat 1990 i 1991, było m.in. przygotowanie programów nauczania od-

powiadających potrzebom i oczekiwaniom nowej formacji policyjnej, rozpoznanie potrzeb szkoleniowych jednostek Policji oraz przygotowanie kadrowe i logistyczne szkoły na równoczesną obsługę szkoleniową 1200 słuchaczy (por. wspomnienia insp. w st. spocz. Stanisława Laskusa, „Kwartalnik Policyjny” nr 2(12)/2010, s. 4). Pierwsze kursy uruchomione zostały we wrześniu, a do końca 1990 roku liczba absolwentów CSP wzrosła do 500. W okresie tym szkoła nie miała jeszcze ośrodków zamiejscowych.

W marcu 1991 r. Komendant Główny Policji powołał do życia Radę Programową, której zadaniem było opracowanie programów szkolenia policjantów. Jej przewodniczącym został insp. prof. dr hab. Jan Skoczylas, ówczesny zastępca komendanta CSP ds. dydaktycznych. Od 22 września 1992 r. funkcje Rady przejął utworzony w ramach CSP Centralny Ośrodek Metodyki Szkolenia (COMS).

OFERTA SZKOLENIOWA CSP

Wśród wymienionych w Zarządzeniu nr 85 Ministra Spraw Wewnętrznych z 27 sierpnia 1990 r. kierunków pracy dydaktycznej znalazły się: szkolenie policjantów ruchu drogowego, techniki kryminalistycznej, techniki operacyjnej i obserwacji, szkolenia specjalistyczne uwzględniające potrzeby poszczególnych rodzajów służb Policji oraz kursów w zakresie języków obcych. Z czasem oferta szkoleniowa CSP uległa rozszerzeniu. W 1995 r. było to 40 kursów (por. Jubileusz 5-lecia Centrum Szkolenia Policji, Legionowo 1995, s. 17), w 2010 r. zaś – 67. Na rozszerzenie oferty szkoleniowej CSP istotny wpływ miało włączenie w jego strukturę Szkoły Policyjnej Przewodników i Tresury Psów w Sułkowicach oraz Ośrodka Szkolenia Policji Wodnej w Kalu k. Węgorzewa. W ten sposób CSP stało się jedynym ośrodkiem w kraju szkolącym przewodników psów służbowych oraz funkcjonariuszy policji wodnej. W 1992 r., z inicjatywy grupy wykładowców Centrum,

po raz pierwszy przeprowadzony został kurs na sternika motorowodnego, który ukończyło 34 policjantów.

SZKOLENIE POLICJANTÓW RD

CSP stało się też jedyną placówką szkolącą funkcjonariuszy służby rd, co było konsekwencją przeniesienia z Iwicznej do Legionowa Szkoły Ruchu Drogowego MO. Oferta szkoleniowa dla rd w 1992 r. była skromna i zawierała dwa typy szkoleń: podoficerów policji ruchu drogowego i kontrolerów ruchu drogowego, przeznaczone dla policjantów innych służb, którzy przeszli do ruchu drogowego. Od 1994 roku oferta ta była stopniowo rozszerzana. Od podstaw stworzono też infrastrukturę, na którą złożyły się m.in.: autodrom, płyta poślizgowa, tor motocrossowy oraz wiele specjalistycznych pracowni dydaktycznych.

KURSY JĘZYKOWE

Charakterystycznym dla Centrum rodzajem szkoleń były także, prowadzone w latach 1990–2004, intensywne kursy językowe. Słuchacze uczestniczyli w zajęciach prowadzonych przez przedstawicieli British Council, Goethe-Institut, Instytutu Francuskiego, Instytutu Austriackiego oraz Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury. Centrum w tym okresie spełniało również funkcję ośrodka przeprowadzającego egzaminy dla policjantów ubiegających się o udział w misjach pokojowych ONZ, kandydatów do Środkowoeuropejskiej Akademii Policyjnej w Wiedniu (MEPA), kandydatów do Akademii Policyjnej FBI w Quantico.

KONTAKTY MIĘDZYNARODOWE

Istotny wpływ na zmiany w dydaktyce CSP miały szerokie i przybierające różnorodne formy kontakty z przedstawicielami policji innych państw. 26 lutego 1991 roku pierwszą wizytę w CSP złożył superinten-

dent W. Fenton, przedstawiciel zespołu doradców realizującego program pomocy rządu Wielkiej Brytanii dla polskiej Policji. 8 października 1991 r. w Centrum gościła księżniczka Anna, córka Elżbiety II, królowej Anglii. Krótki pobyt w Centrum stanowił fragment jej pierwszej wizyty w Polsce. Wtedy nawiązano pierwsze kontakty z angielskimi szkołami policji, a następnie adaptowano na polski grunt brytyjski wzorzec szkolenia podstawowego. Trzy lata później, pod kontrolą instruktorów brytyjskich i według brytyjskiego programu szkolenia, przeprowadzono w Sułkowicach kurs tresury psów.

Równie wcześniej nawiązana została współpraca z policją francuską. W 1992 r. jej przedstawiciele przeprowadzili w CSP kilka specjalistycznych szkoleń dotyczących m.in. zwalczania przemytu narkotyków, przestępczości zorganizowanej i techniki jazdy motocyklem.

W 1997 r. nawiązano współpracę z przedstawicielami amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości, w ramach której wykładowcy CSP uczestniczyli w stażach w USA. Organizowano także wizyty różnego szczebla delegacji zagranicznych w szkole.

WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

Starania o uczynienie z CSP międzynarodowego ośrodka szkolenia policji były ważnym elementem polityki kierownictwa szkoły. Tym dążeniom służyły



W CSP może szkolić się jednocześnie ponad 1000 policjantów

Idea ta została następnie rozwinięta na spotkaniu komendantów europejskich szkół policji, zorganizowanym przez Radę Europy w Messynie we wrześniu 1995 roku. To na niej ówczesny komendant CSP insp. Piotr Caliński przedstawił propozycję utworzenia w strukturze Centrum europejskiej specjalistycznej szkoły policyjnej.

24 lipca 1998 r. rozpoczęło działalność Międzynarodowe Centrum Szkoleń Specjalistycznych Policji CSP, a miesiąc później pierwsze szkolenie (z negocjacji) przeprowadzili tam funkcjonariusze FBI. Utworzenie MCSSP było zwieńczeniem wieloletnich starań o stworzenie w CSP międzynarodowego ośrodka szkoleń policyjnych. Według statystyk za lata 1993–2003 odbyło się w CSP 2202 tego rodzaju przedsięwzięć, w których uczestniczyło około 83,5 tys. osób.

KATALOG SZKOLEŃ

Zarządzenie nr 85 Ministra Spraw Wewnętrznych z 27 sierpnia 1990 r. umożliwiło szerokie kształtowanie oferty szkoleniowej Centrum Szkolenia Policji, stwarzając także warunki do aktywności kadry nauczycielskiej w prowadzeniu innych kursów specjalistycznych, uwzględniających potrzeby poszczególnych rodzajów służb Policji. Dlatego też katalog szkoleń oferowanych przez CSP na początku lat dziewięćdziesiątych szybko się zmieniał. Ważne miejsce zajmowały w nim szkolenia pionu prewencji (m.in. kursy dla policjantów zajmujących się problematyką nieletnich, prewencji kryminalnej, patrolowo-interwencyjne, technik interwencji), techniki kryminalistycznej (m.in. ekspertów kryminalistyki), techniki operacyjnej, informatyki, pionu dochodzeniowo-śledczego i operacyjno-rozpoznawczego. W 1992 roku Centrum było pierwszą szkołą, która uruchomiła zaoczne kursy dla policjantów zatrudnionych w pionie administracyjno-gospodarczym Policji (na poziomie podoficerskim i aspiranckim). ■

JULIAN MOŚCIBRODZKI
zdj. Piotr Maciejczak, archiwum



Trening kierowców na płycie poślizgowej w 2007 roku

organizowane w CSP przez Komendę Główną Policji międzynarodowe konferencje policji/milicji kryminalnej (por. Międzynarodowe konferencje policji/milicji kryminalnej 1992–1996, KGP–CSP, Legionowo 1996).

Pierwsza z nich odbyła się w dniach 17–20 listopada 1992 r. Oprócz gospodarzy uczestniczyli w niej przedstawiciele: Białorusi, Estonii, Federacji Rosyjskiej, Litwy, Łotwy, Mołdowy i Ukrainy. Jej podstawowym celem było wypracowanie zasad współpracy w zwalczaniu przestępczości kryminalnej i gospodarczej, udzielania wzajemnej pomocy oraz wymiany informacji. W „Komunikacie Konferencji Legionowo '93” zawarta została propozycja Policji polskiej udzielania pomocy w szkoleniu w CSP policjantów/milicjantów państw sygnatariuszy „Protokołu..” z 1992 roku

Profilaktyka a Ty

Program Komendy Głównej Policji „Profilaktyka a Ty” zainaugurowany został w 2006 roku. PaT to głos młodzieży w profilaktyce uzależnień. Przez 9 lat w programie uczestniczyło 300 tysięcy uczniów szkół ponadpodstawowych.

PaT promuje ideę mody na życie bez uzależnień, profilaktyki rówieśniczej, destygmatyzacji młodzieży wykluczonej lub środowiskowo marginalizowanej; nie robienia co się chce, ale odpowiedzialności za siebie i innych.

Autorem programu jest insp. Grzegorz Jach pełnomocnik Komendanta Głównego Policji ds. promocji bezpieczeństwa publicznego. Działalność 90 grup młodzieżowych z całej Polski koordynuje Impresariat PaT w strukturze Gabinetu KGP. Głównymi partnerami są: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przez pro-

- Program „Profilaktyka a Ty” w 2007 r. został wpisany do Banku Dobrych Praktyk, a w 2011 r. otrzymał tytuł LIDERA rządowego programu ograniczania przestępczości i aspołecznych zachowań „Razem bezpieczniej”.
- W 2009 r. Akcja „Przystanek PaT” została objęta patronatem Europejskiego Roku Kreatywności i Innowacji.
- W 2010 r. program PaT przystąpił do Europejskiej Kampanii w sprawie Narkotyków.
- W 2011 r. program PaT uczestniczył w działaniach polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej (w ramach sieci EUCPN) oraz Europejskiego Roku Wolontariatu.
- W 2012 r. społeczność PaT brała udział w obchodach Roku Korczaka.
- W 2014 r. uczestników IX Ogólnopolskiego Przystanku PaT w Koninie odwiedziła małżonka Prezydenta RP Anna Komorowska.



gram „Razem bezpieczniej”, Ministerstwo Edukacji Narodowej przez program „Bezpieczna i przyjazna szkoła”, miesięcznik „Policja 997”, Straż Graniczna i Państwowa Straż Pożarna, Wojsko Polskie oraz Rzecznik Praw Dziecka. Obecne są w programie także wyższe uczelnie, które podpisały Deklarację Akademicką, pozwalającą na odbywanie praktyk studenckich.

Cele programu to: inicjowanie działań skierowanych przeciwko zjawiskom patologii spo-

łecznej z zaangażowaniem młodzieżowego wolontariatu i opartych na aktywnej współpracy z samorządami; zmniejszanie zjawiska uzależnień wśród młodzieży, inspirowanie rodziców do pogłębiania wiedzy o profilaktyce uzależnień oraz tworzenie ogólnopolskiej społeczności promującej modę na życie bez uzależnień.

Program realizowany jest przez cały rok, skierowany do młodzieży i rodziców oraz do nau-

czycieli i animatorów pracy z młodzieżą w ramach projektu PaT/E (edukacja), organizowanego w porozumieniu z Ministerstwem Edukacji Narodowej.

Na stronie www.pat.policja.gov.pl, prócz aktualności i informacji, udostępniona jest baza scenariuszy profilaktycznych. Impresariat PaT wydaje także materiały informacyjne: gazety „PaTrz!”, „PaTosfera” i „Przystankowicz”, audycje internetowego radia TRAP „Tematyczna Radiowa Antena Profilaktyczna” oraz filmy edukacyjno-profilaktyczne. W roku szkolnym odbywają się weekendowe, wojewódzkie Przystanki PaT, a podczas wakacji Ogólnopolski Przystanek PaT. Akcję „Przystanek PaT” odwiedzili obserwatorzy z: Niemiec, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Portugalii, Ukrainy, Litwy, Danii i Węgier. Warsztaty artystyczne prowadzili instruktorzy z Polski, a także ze Słowacji, Brazylii, Kuby, Izraela, Rosji i Niemiec. ■

insp. Grzegorz Jach
zdj. Andrzej Tomczuk

Blisko człowieka

Po powstaniu Policji wśród ludzi w niebieskich mundurach znów oficjalnie mogli pojawić się księża. Licząc wszystkie wyznania, jest ich nieco ponad stu pięćdziesięciu. Na etatach cywilnych, często częstkowych, pracuje kilkunastu. Większość to wolontariusze.

Posługa łatwa nie jest, choć jak podkreślają kapelani przynosi dużo satysfakcji. Oprócz udziału w uroczystościach, odprawiania nabożeństw, organizowania obrzędów święcenia komisaratów czy radiowozów to przede wszystkim służba wśród ludzi, którzy na co dzień muszą zmagać się ze złem.

KIEDYŚ W UKRYCIU

Jednym z takich wolontariuszy jest ks. kanonik Stanisław Kondrak z parafii w Szczaworyżu koło Buska-Zdroju. Kapłan pełen poświęcenia, mocno doświadczony przez życie. Jego sylwetkę przedstawiliśmy na naszych łamach w 2007 r. Na kapelana KPP w Busku-Zdroju ks. Stanisław został mianowany 14 lat temu, ale posługę wśród mundurowych pełni od... 36 lat. Ordynariusz kielecki ks. bp Jan Jaroszewicz w 1979 r. tajną nominacją skierował go właśnie do mundurowych i urzędników państwowych. Ks. Stanisław w ukryciu, wśród zaufanych świadków chrzczył, udzielał pierwszej komunii świętej, błogosławił małżeństwa. Służba Bezpieczeństwa wpadła na trop młodego księdza. Pogrożki, śledzenie, w końcu napaść z kastetem. Jak sam wspomina – najgorszy był stan wojenny. Po pobiciu miał problemy ze zdrowiem, leczyl się, potem został wysłany na studia prawnicze na ATK. Parafia w Szczaworyżu miała być rocznym miejscem odpoczynku. Ks. Stanisław prowadzi ją już 24 lata.

POWRÓT DO NORMALNOŚCI

Kapelani byli w policji już przed II wojną światową. Wolność sumienia likwidowana

jest w systemach totalitarnych. Tak zrobili naziści po dojściu do władzy w Niemczech, gdzie duszpasterstwo policyjne rozwijało się wcześniej bardzo prężnie. Tak zrobili też komuniści po przejęciu władzy w powojennej Polsce. Pozory dawnego ładu były do 1946 r. Księży zapraszano nawet na uroczystości w komendach. Potem indoktrynacja polityczna i ateizm stały się oficjalnym wyznaniem wiary nowej władzy. Milicjantów, którzy nie ukrywali praktyk religijnych, zwalniano ze służby.

Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa Policji porządkujące funkcjonowanie kapelanów policyjnych zostało podpisane dopiero w 2007 r. Po księżach rzymskokatolickich do swoich wyznawców w mundurach zwrócili się także duchowni prawosławni, protestanci i Kościołów ewangelikalnych.

CHOĆBY JEDNO ŻYCIE

– Jestem bardzo szczęśliwym księdzem – mówił w 2007 r. na naszych łamach ks. Stanisław Kondrak. – Gdybym jeszcze raz miał



Katedra Polowa Wojska Polskiego w Warszawie, październik 2012 roku. Biskup polowy WP, krajowy duszpasterz Policji ks. Józef Guzdek w otoczeniu kapelanów policyjnych

W czasach małej stabilizacji funkcjonariusze przyjmowali sakramenty w odległych od miejsca zamieszkania parafiach, u znanych księży lub u kapłanów takich jak ks. Stanisław.

Normalność powracała stopniowo, i to jeszcze przed odejściem w niebyt MO i powołaniem Policji. Z inicjatywy różnych księży i oddolnej potrzeby samych funkcjonariuszy organizowano już w 1989 r. msze pojednania milicjantów ze społeczeństwem. Jedną z najgłośniejszych odbyła się w grudniu 1989 r., w Gdańsku pod przewodnictwem ks. Henryka Jankowskiego, z udziałem Lecha Wałęsy, połączona ze złożeniem kwiatów pod pomnikiem poległych w 1970 r. stoczniovców.

Od kwietnia 1990 r. oficjalnie do jednostek mogli wejść księża, choć porozumienie między komendantem głównym a delegatem

wybierać, to pewnie też zostałbym kapłanem i policyjnym kapelanem, mimo wielu przykrości i zła, które stanęły na mojej drodze. Bo dla uratowania choćby jednego ludzkiego życia warto się poświęcić.

I ksiądz Stanisław mówił tu nie tylko o latach 80., ale też o współczesności, gdy ciągle są ludzie, których spotykają dramaty, którym trzeba pomóc. Ks. Stanisław nie chce o tym mówić, ale przez ostatnie lata uratował kilku ludzi. Ci ludzie, po czasie, są wdzięczni, że żyją, że są ze swoimi bliskimi, choć w chwili załamania nie widzieli dla siebie ratunku. To cicha służba ks. Stanisława i wielu podobnych mu kapelanów. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Dla osieroconych rodzin

Od 1997 r. osierocone przez policjantów rodziny mogą liczyć na Fundację Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

Przed wojną podobną funkcję pełniła Rodzina Policyjna, stowarzyszenie skupiające żony funkcjonariuszy, w tym zawsze żonę aktualnego komendanta głównego Policji Państwowej, jako przewodniczącą. Przedwojenna Rodzina Policyjna nie tylko doraźnie pomagała osieroconym dzieciom, ale prowadziła także kilka domów dziecka, organizowała letnie wyjazdy, pomagała znaleźć pracę policyjnym wdowom.

Po kilku latach od przekształcenia Milicji Obywatelskiej w Policję powróciła idea pomocy rodzinom poległych funkcjonariuszy. Casy, podobnie jak przed wojną, w dobie kryzysu, nie były łaskawe dla policyjnych rodzin. Zawsze starali się pomóc koledzy, którzy służyli z poległym policjantem. Inicjatywy oddolne zaczęto zauważać w komendzie głównej.

Nadinsp. Jerzy Stańczyk, w latach 1995–1997 Komendant Główny Policji, polecił, aby przyjrzeć się sytuacji osieroconych rodzin. W gmachu KGP nie tylko zgromadzono dane na ten temat. Powstała też Tablica i Księga Pamięci ku czci tych, którzy oddali swoje życie na służbie.

Podczas uroczystości Święta Policji w 1997 r. jego następca, nadinsp. Marek Papała, ogłosił powstanie Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Fundację zarejestrowano w Sądzie Rejonowym dla Miasta Stołecznego Warszawy 13 listopada 1997 r.

Od 2006 r. fundacja ma status organizacji pożytku publicznego i może przyjmować darowizny z odpisu podatkowego. Nie tylko policjanci przekazują 1 procent podatku na pomoc rodzinom funkcjonariuszy.

Prezesem Zarządu Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach jest od początku mł. insp. w st. spocz. Irena Zajac. Wiceprezesem zaś Joanna Molak, wdowa po stołecznym pirotechniku Piotrze Molaku, który zginął od wybuchu bomby na jednej z warszawskich stacji benzynowych. Nadzorowaniem prac zarządu i inicjowaniem działań zajmuje się Rada Fundacji, której przewodniczy nadinsp. Władysław Padło.

Nasza redakcja, wtedy jako „Gazeta Policyjna”, od początku wspierała działalność fundacji. Nagłaśnialiśmy akcje, pisaliśmy o inicjatywach, czasem mobilizowaliśmy do działania, przeprowadziliśmy wywiady, nierzadko zapewnialiśmy obsługę foto. Warto podkreślić, że logo fundacji – czerwone serce opasane wstęgą z napisem „Policja” – zaprojektował nieodpłatnie nasz redakcyjny grafik Krzysztof Zaczekiewicz.

Działalność fundacji na przestrzeni osiemnastu lat istnienia bardzo się rozwinęła. Obecnie fundacja nie tylko przyznaje doraźne zapomogi finansowe i organizuje pomoc rzeczową rodzinom w trudnej sytuacji, ale także we współpracy z uczelniami zapewnia podopiecznym start na studia, stypendia i wsparcie materialne związane z kształceniem. Latem i zimą organizuje wypoczynek dla dzieci i młodzieży oraz turnusy rehabilitacyjne dla wdów, dofinansowuje koszty ich leczenia. Na święta podopieczni otrzymują paczki.

W fundacji wszyscy pracują społecznie. W kraju wspomagają ich pełnomocnicy i wielu, wielu ludzi dobrej woli, a także sponsorów, bez zaangażowania których nie byłaby możliwa tak szeroka pomoc. Fundacja ma pod swoimi skrzydłami ok. 230 rodzin, w których wychowuje się około 220 dzieci.

W docenieniu poświęcenia już dwie osoby z fundacji zostały wyróżnione najbardziej słonecznym odznaczeniem – Orderem Uśmiechu, przyznawanym na wniosek dzieci. W 2008 r. zaszczyt ten spotkał prezes Irenę Zajac, a w ubiegłym roku Hannę Parchimowicz, niestrudzoną opiekunkę dzieci podczas wyjazdów fundacyjnych. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Wrzesień 2012 r. 15-lecie fundacji w CSP w Legionowie



zdj. Miroslaw Rul